

PISMO RUCHU TWÓRCZEGO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

FILANTROP

n a s z y c h c z a s ó w

Nr (236) 7 • Poznań • lipiec 2014 • Nr indeksu 327948 • ISSN 1231-8876

O tym, że „Miłości nic nie pokona”,
śpiewała Sandra Paetz
podczas V Gminnego Konkursu
Piosenki Osób Niepełnosprawnych
w Swarzędzu.

str. 16



FOT. KAROLINA KASPRZAK

FINANSUJĄ



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

Państwowy Fundusz

Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



POWIAT
POZNAŃSKI

POZnań*

*Miasto know-how

PATRONUJĄ



W NUMERZE:

Z inicjatyw Zarządu
Głównego PFRON

str. 3

Będą miały
prawdziwy dom

str. 4

Jedyny taki park
w Europie

str. 9

Kawałek
przyjaznego świata

str. 19

Wzorem Janusza
Korczaka

str. 24 i 25

Aktywni obywatele

Aktywność Obywatelska „Aw Polsce – różne działania wspólne cele” – pod takim hasłem odbyła się 2 i 3 czerwca w Poznaniu w Hotelu Merkur konferencja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Odbyły się panele dyskusyjne na temat roli organizacji pozarządowych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i ich współpracy z lokalnymi partnerami. Były warsztaty kierowane do organizacji działających w konkretnych branżach. Wnioski z dyskusji oraz warsztatów posłużą do stworzenia strategii rozwoju sektora obywatelskiego w Polsce. Uczestnicy konferencji mieli okazję zapoznać się z nowymi możliwościami zdobywania dotacji z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich oraz zasadami akcji „Masz Głos, Masz Wybór”. Były też panele na temat zagadnień szczególnie bliskich organizacjom pozarządowym. Przedstawiciele fundacji i stowarzyszeń dyskutowali na temat planowania działań oraz budowania niezależności od środków publicznych. Tego dnia organizacje mogły wziąć udział w warsztatach poświęconych usprawnianiu ich działań, finansom i promocji w III sektorze. *awa*

HONOROWI DAWCY KRWI POWIATU POZNAŃSKIEGO

Dziękowali za dar życia



Krwiodawcom dziękował starosta poznański Jan Grabkowski (w środku).

Wzapędzonym i zagonionym świecie wciąż potrzeba ludzi, którzy umieją bezinteresownie dzielić się sobą z innymi. Takich osób nie brakuje w powiecie poznańskim. Systematycznie oddają krew dla ratowania życia. Za dar serca dziękował starosta Jan Grabkowski podczas spotkania zor-

ganizowanego przez Radę Powiatu w środę 4 czerwca w Sali Sesyjnej Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

Wyróżniono najbardziej zasłużonych honorowych dawców krwi wytypowanych przez kluby honorowych dawców krwi działające na terenie powiatu poznańskiego. Statuetki, róże i upo-

minki od starosty poznańskiego oraz członka Zarządu Powiatu Zygmunta Jeżewskiego odebrało 35 osób zrzeszonych w 7 klubach honorowych dawców krwi.

Był to Klub HDK „Lubonianka”, Klub HDK Polskiego Czerwonego Krzyża przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu, Klub HDK PCK „Błękitna kropelka” w Biedrusku, Klub HDK PCK „Gośliniaczy” w Murowanej Goślinie, Klub HDK PCK przy Urzędzie Gminy w Komornikach, Klub HDK PCK imienia Świętego Floriana przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kórniku i Klub HDK w Czerwonaku.

Starosta Grabkowski podsumował zbiórkę krwi, którą przeprowadzono tego dnia na parking Starostwa Powiatowego pod hasłem „Zbieramy krew dla mieszkańców powiatu poznańskiego”:

– Krew oddało 28 osób – 18 naszych pracowników i 10 osób z zewnątrz. Zebraliśmy 12 litrów krwi. To dobry wynik. Dziś uczestniczyłem w otwarciu nowej części Hospicjum „Palium” profesora Jacka Łuczaka. Wolontariusze hospicyjni i honorowi dawcy krwi mają wiele wspólnego. Oddana krew daje szansę na przedłużenie życia chorym terminalnie.

Oprawę artystyczną zapewnił zespół muzyczny „Super Duo”. W uroczystości wziął udział wiceprzewodniczący Rady Powiatu Marek Lis i członek Zarządu Powiatu Mieczysław Ferenc. Spotkanie prowadził Marcin Wojcieszak.

KAROLINA KASPRZAK

Jest praca

Stowarzyszenie „Środowi Ssko dla niepełnosprawnych EKO SALUS” poszukuje osób z orzeczeniem o niepełnosprawności do pracy na stanowisko sprzedawcy w sklepie mięsnym.

Zakres obowiązków: sprzedaż, przyjmowanie dostaw do sklepu.

Wymagania: preferowane doświadczenie w handlu.

Osoby zainteresowane prosimy o wysłanie CV na adres: praca@ekosalus.pl. Osoby nie zarejestrowane w Stowarzyszeniu zapraszamy z aktualnym CV oraz orzeczeniem do biura przy ul. Sztydłowskiej 6/1 w Poznaniu. Więcej informacji po numerem telefonu (61)843-22-10. *na*

Majówka w Ziminie

29 maja na terenie Szkoły Podstawowej w Ziminie odbył się piknik dla rodzin podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej w Kleszczewie. Przy ognisku pieczono kiełbaski. Dzieci uczestniczyły w grach sportowych.

Wiele radości dało im przeciąganie liny, w co zaangażowali się również ojcowie. Kilko dzieci skupiło się wokół Ewy Rybickiej, aby zagrać z nią w karty. Nie dopisała nam pogoda, pod koniec majówki zaczął padać deszcz, ale to nie zepsuło dobrych humorów uczestników. Dzieci bawiły się w berka, grały w piłkę, korzystały z placu zabaw. Dzięki aktywności ruchowej i ognisku

nikomu nie było zimno. Rodziny były bardzo zadowolone. Mogły poznać się bliżej i miło spędzić wolny czas w przyja-

znej wspólnotcie. Cieszy fakt, że sfinansował imprezę szlachetny darczyńca.

MIROSLAWA RADZIMSKA



FOT. ARCHIWUM



Karolina
Kasprzak
POZNAŃ

Jarosław Zielonka z Siedlec długo nie mógł znaleźć zatrudnienia. Na targach pracy zobaczył stanowisko Fundacji Aktywnej Rehabilitacji „FAR”. Postanowił podejść i porozmawiać. Tym sposobem stał się jednym z beneficjentów projektu pod nazwą „Wsparcie osób z rzadko występującymi niepełnosprawnościami i niektórymi niepełnosprawnościami sprzężonymi w wieku 45+ na rynku pracy”.

Projekt o zasięgu ogólnopolskim realizował Zarząd Główny Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w partnerstwie z Fundacją Aktywnej Rehabilitacji „FAR” w okresie od 1 marca 2013 do 31 maja 2014. Inicjatywa została podjęta w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013, priorytetu I – Zatrudnienie i integracja społeczna, działania 1.3 – Ogólnopolskie programy integracji i aktywizacji zawodowej, poddziałania 1.3.6 – PFRON – projekty systemowe finansowanego ze środków Unii Europejskiej – Europejskiego Funduszu Społecznego.

Nadrzędnym celem była mobilizacja osób niepełnosprawnych do aktywnego poszukiwania zatrudnienia, wsparcie w pokonywaniu zdarzeń kryzysowych oraz wyposażenie osób w wieku 45+ w umiejętności poruszania się na rynku pracy.

Niepełnosprawność, szczególnie sprzężona, a dodatkowo skomplikowana sytuacja bytowa, społeczna czy osobista sprawiają, że człowiekowi brakuje sił do podejmowania działań zapobiegających stagnacji i społecznemu wykluczeniu. Projekt „Wsparcie osób z rzadko występującymi niepełnosprawnościami i niektórymi niepełnosprawnościami sprzężonymi w wieku 45+ na rynku pracy” był odpowiedzią na wzmożone potrzeby środowiska osób niepełnosprawnych w zakresie aktywizacji zawodowej. Prócz wspomnianych celów zakładał również podniesienie kwalifikacji i kompetencji. Z pomocy skorzystało 375 osób niepełnosprawnych w wieku 45+ (150 kobiet i 225 mężczyzn).

Z INICJATYW ZARZĄDU GŁÓWNEGO PFRON

Wrażenia z nowej pracy



Anna Baraniecka z Zarządu Głównego PFRON prezentuje podręcznik dobrych praktyk.

FOT. KAROLINA KASPRZAK

KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA

Z rezultatami przedsięwzięcia reprezentanci organizacji pozarządowych, przedsiębiorstw i instytucji funkcjonujących w obszarze rynku zatrudnienia zapoznali się w poniedziałek 26 maja w Centrum Konferencyjnym „Golden Floor” przy Alejach Jerozolimskich 123a w Warszawie podczas konferencji pod nazwą „Zatrudnienie osób niepełnosprawnych. Łatwiej niż myślisz, korzystniej niż się spodziewasz!” podsumowującej 14-miesięczną współpracę. W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Jan Lach oraz zastępca dyrektora Wydziału Realizacji Programów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Robert Jakubowski.

O efektach opowiedzieli pracownicy PFRON – Anna Baraniecka i Jędrzej Sudnikowicz. Dowiedzieliśmy się, że 59 osób udało się wdrożyć na rynek pracy. Jednym z etapów projektu były przeprowadzane w całej Polsce (między innymi w Kleszczowie i Wałczu) warsztaty aktywizacji społeczno-zawodowej, podczas których uczest-

cy doskonalili umiejętności niezależnego życia, brali udział w zajęciach doradczych, psychologicznych i prawnych.

PODRĘCZNIK DOBRYCH PRAKTYK

Narzędziem szczegółowo ilustrującym projekt „Wsparcie osób z rzadko występującymi niepełnosprawnościami i niektórymi niepełnosprawnościami sprzężonymi w wieku 45+ na rynku pracy” jest podręcznik dobrych praktyk. Można w nim znaleźć zarówno ogólne informacje na temat projektu jak również opis przebiegu wybranego warsztatu czy opinie beneficjentów.

Ważnym punktem w dostępnym bezpłatnie podręczniku dobrych praktyk jest zagadnienie „Rynek pracy osób niepełnosprawnych w opinii ich samych”. Na stronie 40 został przytoczony fragment wypowiedzi, który zwraca uwagę, że „jest bardzo niska świadomość dotycząca osób niepełnosprawnych”.

Równie cenna okazała się refleksja Jarosława Zielonki, który na konferencję podsumowującą przyjechał z Siedlec. Jako osoba nieaktywna zawodowo w wieku 45+ zdecydował się działać. Na targach pracy zobaczył stanowisko Fundacji Aktywnej Rehabilitacji „FAR”. Postanowił podejść i porozmawiać. Tym sposobem stał się jednym z beneficjentów projektu. Przeszedł dwa kursy podwyższające kwalifikacje. Po wizycie u doradcy zawodowego zgłosił się do otwieranego właśnie Aqua Parku. Odbił tam staż zawodowy zwieńczony zawarciem umowy o pracę.

Anna Baraniecka i Jędrzej Sudnikowicz w podsumowaniu projektu wspomnieli też o przewidzianej w projekcie pomocy dla najbardziej zaangażowanych osób z najbliższego otoczenia (rodziny, znajomych, opiekunów osób niepełnosprawnych wspierających w wykonywaniu czynności dnia

codziennego i pełnieniu ról społecznych, asystentów osób niepełnosprawnych, pracowników ośrodków opiekuńczych, nauczycieli, studentów kierunków związanych z pracą z osobami niepełnosprawnymi).

Czynny udział w konferencji brał Radosław Antczak – konsultant w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym, który omówił temat „Osoby niepełnosprawne, w tym w wieku 45 lat i więcej, na rynku pracy według badań statystyki publicznej”.

Doświadczeniem w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych i dobrymi praktykami dzieliła się Agnieszka Burzyńska z firmy Sodexo Polska spółka z o.o, a o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych w administracji rządowej mówiła Anna Klimek-Jezińska – główny specjalista do spraw HR (zarządzania zasobami ludzkimi) Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

SZCZEGÓLNA GRUPA

„Pan Jarosław Gniatkowski pracuje jako przewodnik po „Niewidzialnej wystawie” w Warszawie. Jest jedną z osób, dzięki której dyrektor generalny tej wystawy Małgorzata Szumowska dowiedziała się, jak to jest współpracować z osobami niewidomymi” – taki zapis znajdujemy we wpisie „Świetny zespół i współpraca!” na stronie projektu www.wsparcie45plus.blogspot.com

Osoby w wieku 45+ są szczególnie narażone na wykluczenie z rynku pracy. Inicjatywa Zarządu Głównego PFRON i Fundacji „FAR” nie tylko udowodniła pracodawcom, że warto zatrudniać, ale też przypomniała całemu społeczeństwu o istocie podmiotowości osób niepełnosprawnych, poszanowaniu ich godności, prawa do niezależnego i samodzielnego życia.

Więcej parkingów?

Poznań wygrał walkę o pieniądze na badanie dotyczące parkingów dla obszaru Aglomeracji Poznańskiej. Z Unii Europejskiej władze miasta dostały ponad 2,5 miliona złotych na uzyskanie wiedzy na temat preferencji i oczekiwań mieszkańców.

Projekt obejmuje opracowanie do roku 2015 spójnej polityki parkingowej związanej z obszarem Aglomeracji Poznańskiej, wykonanie badań i analiz popytu dla wybranych lokalizacji parkingów, przygotowanie dokumentów wykonalności i koncepcji architektonicznych oraz przeprowadzenie konsultacji społecznych. Projekt ten usystematyzuje wiedzę o realizacji pomysłów parkingowych. Unijne pieniądze pozwolą na przeprowadzenie analizy popytu. Wskazane zostaną miejsca pod parkingi, a także zasady ich funkcjonowania. *awa*

Porady za darmo

Od stycznia tego roku działa w portalu organizacji pozarządowych ngo.pl serwis pod nazwą obywatelskieinfo.ngo.pl

Znajdziemy tutaj darmowe i anonimowe porady on-line dla osób prywatnych. Znalazło się również miejsce na e-poradnik z podstawowymi informacjami prawnymi dotyczącymi spraw mieszkaniowych, rodzinnych, zadłużeń, emerytur. Są także bieżące wiadomości związane z działalnością organizacji pomocowych, informacje o konferencjach, szkoleniach oraz artykuły problemowe.

Pomoc jest bezpłatna i anonimowa. Wystarczy wysłać pytanie przez formularz dostępny na stronie obywatelskieinfo.ngo.pl, a zespół doradców z Biur Porad Obywatelskich odpowie w ciągu dwóch tygodni. Projekt „Serwis Edukacyjno-Poradniczy: e-przewodnik obywatelski” współfinansowany jest w ramach szwajcarskiego programu współpracy z krajami członkowskimi Unii Europejskiej. *awa*

Będą miały prawdziwy dom



Aurelia Pawlak
POZNAŃ

Oboje byli nauczycielami. Teraz prowadzą Rodziny Dom, w którym wychowują szóstkę dzieci oraz własnego syna Kajetana. Są pełni zapału i, co najważniejsze, miłości do dzieciaków, które do tej pory nie doświadczyły tego uczucia.

Co ich skłoniło do takiej decyzji? Dominika i Adam Paschke nie mogli mieć więcej dzieci, a marzyło się im powiększenie rodziny. Myśleli o adopcji lub rodzinie zastępczej. Trafil na informację o konkursie ogłoszonym przez władze miasta, dotyczącym stworzenia placówki opiekuńczo-wychowawczej na Winiarach. Poprzednia opiekunka przechodziła na emeryturę, dlatego szukano kogoś na to miejsce. Paschkowie wygrali konkurs. I zaczęli przygotowywać się do nowej roli.

W mieszkaniu na parterze w bloku na poznańskich Winiarach, o powierzchni 160 metrów kwadratowych, znajduje się sześć pokoi, kuchnia, dwie łazienki, pomieszczenie gospodarcze i pralnia. Jest instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna, centralne ogrzewanie, telefon i gaz. A w pobliżu – plac zabaw, placówki przedszkolne z oddziałami integracyjnymi, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. Koszt remontu i wyposażenia wyniósł 214.000 złotych.

– Przeprowadzono prace od podstaw, bo mieszkanie wymagało gruntownego remontu i adaptacji – mówi Adam Paschke. – Wszystko urządziliśmy sami za pieniądze władz miasta. Chcieliśmy, by dzieci czuły się jak w prawdziwym domu. Kupiliśmy kolorowe pościele, ręczniki, każde dziecko ma swoją szafkę, na półkach stoją maskotki, jest biblioteczka, na korytarzu – specjalne biurko do nauki. Jeśli dziecko będzie chciało się dłużej pouczyć, może skorzystać z takiej możliwości nie budząc pozostałych. Mieszkamy tu od trzech miesięcy, teraz już po domowemu.

Dominika i Adam będą wychowywać szóstkę dzieci w wieku od 3,5 do 13 lat, w tym pięcioro rodzeństwa. Najstarsze są dwie dziewczynki. Jedną z nich chce zostać dziennikarką, druga marzy o zawodzie nauczyciela. Pozostała czwórka to chłopcy. Nie myślą jeszcze o przyszłym zawodzie. Wszyscy chcą mieć szczęśliwe dzieciństwo. Paschkowie spotykali się z nimi od kilku miesięcy, pomagali im w codziennych czynnościach, najmłodszym czytali bajki na dobranoc. Wszystko po to, by stworzyć więź. Dzieci polubiły swoją nową rodzinę. Nie mogły się doczekać, kiedy znajdą się w mieszkaniu na Winiarach.

– Określiłiśmy, jakie dzieci chcielibyśmy wziąć pod swoje skrzydła – dodaje Dominika Paschke. – Dyrektorzy domów dziecka orzekli, które dzieci spełniają oczekiwania. Nie wolno bawić się dziećmi uczu-

ciami i emocjami, dlatego te procedury są bardzo delikatne, by nikogo nie skrzywdzić.

Jaką rodzinę chcą stworzyć Paschkowie? Ma być oparta na tradycyjnych wartościach, zdrowa moralnie, w której będą propagowane pozytywne emocje i relacje. Na jednej ze ścian w kuchni domu wiszą hasła, które będą tutaj obowiązywać: „przebaczymy”, „kochamy”, „lubimy się bawić”, „dajemy drugą szansę”, „popelniamy błędy”, „mówimy przepraszam”, „jesteśmy cierpliwi”, „tworzymy wspomnienia”. Ten swoisty katalog ma znaczenie psychologiczne, bo w życie w domu nie może opierać się wyłącznie na regulaminach porządkowych. Choć te są konieczne, bo bez porządku życie w tak dużej rodzinie byłoby chaotyczne. Dominika i Adam chcą zabierać dzieci na zakupy, by zobaczyły, ile wszystko kosztuje i uczyły się gospodarowania pieniędzmi. Będzie plan sprzątania, pomagania w przygotowywaniu posiłków, bo zrobienie obiadu dla tylu osób będzie nie lada wyczynem. Dzieci nauczą się, jak dbać o higienę i porządek. Wszystko po to, by wkraczając w dorosłe życie były do niego dobrze przygotowane. W domu są dwa psy, którymi dzieci będą się opiekować. To uczy miłości do zwierząt.

– Zasady porządkowe są konieczne, ale my stawiamy na osobiste relacje, by dzieci poczuły się jak w domu – mówi Adam Paschke. – Chcemy je nauczyć miłości, okazywania szacunku, rozwiązywania problemów bez agresji i złości. Nie chcemy, by nasz dom kojarzył się z domem dziecka, gdzie w dużej grupie brakuje czasu dla dzieci. U nas go nie zabraknie, podobnie jak dobroci i zainteresowania.

Paschkowie zdają sobie sprawę z trudności jakie ich czekają. Mają dużo siły, determinacji i odwagi. Nie traktują wychowywania dzieci jak pracy, bo tak się nie da. Wszystko musi być oparte na uczuciach, bo to najważniejsze. Dom pełen rygorów, zasad, regulaminów, zakazów i nakazów, bez miłości i przyjaźni – nie będzie prawdziwym domem.



FOT. AURELIA PAWLAK

PFRON liderem ogólnopolskiego projektu

Czy pomagać osobie niepełnosprawnej na stanowisku pracy? – tak brzmiało jedno z zagadnień, na które odpowiadali uczestnicy seminarium dla przedstawicieli sektora publicznego w poniedziałek 9 czerwca w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu.

Spotkanie zorganizowała Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” w Warszawie w ramach projektu pod nazwą „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy II”. Liderem projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej – Europejskiego Funduszu Społecznego jest Zarząd Główny PFRON. Projekt, wraz z Fundacją „Pomoc Maltańska”, realizuje Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego.

TRZYMIESIĘCZNE STAŻE

Na sali byli obecni przedstawiciele instytucji publicznych zatrudniających od wielu lat osoby z niepełnosprawnością, a wśród nich między innymi Pełnomocnik Prezydenta Miasta Poznania do spraw Osób Niepełnosprawnych Dorota Potejko, członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski i przewodnicząca Powiatowego Zespołu do spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Poznaniu Mariola Kokocińska.

Projekt jest realizowany od 20 grudnia 2013 do 28 lutego 2015 na terenie całego kraju. Obejmuje wsparciem osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu znacznym lub umiarkowanym ze sprzężeniem (kobie-

ty w wieku 16-59 lat i mężczyźni w wieku 16-64 lata), bezrobotne, poszukujące pracy lub nieaktywne zawodowo. Dzięki udziałowi w projekcie osoba niepełnosprawna zyskuje możliwość wsparcia psychologa oraz doradcy zawodowego, a co szczególnie istotne, szansę na odbycie 3 miesięcznego stażu na stanowisku pracy dostosowanym pod kątem indywidualnych potrzeb. Przewidziane zostały też szkolenia podnoszące kwalifikacje oraz wsparcie trenera pracy.

WNIOSKI Z KONTROLI

Uczestniczącym w seminarium reprezentantom instytucji publicznych kwestia procesu rekrutacji i zatrudniania osób niepełnosprawnych jest dobrze znana (instytucje te osiągają wymagany 6% wskaźnik zatrudnienia), ale sporo pracodawców wciąż nie posiada dostatecznej wiedzy w tym zakresie.

Koordynator projektu Małgorzata Jarosz-Jarszewska przedstawiła wnioski z kontroli NIK, którą przeprowadzono w 2013 roku. Wskazały one na niski odsetek zatrudnienia osób niepełnosprawnych w ministerstwach, brak odpowiednich działań organów administracji publicznej w celu zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych, brak wiedzy pracowników kadry na temat zatrudniania osób niepełnosprawnych, brak współpracy urzędów z organizacjami pozarządowymi.

Wnioski z kontroli pokazały również, że: zaledwie 34% spośród wszystkich kontrolowanych urzędów w ogłoszeniach o pracę umieszczało zachętę dla osób niepełnosprawnych, przeszło 50% budynków administracji publicznej nie jest dostosowanych dla osób niepełnosprawnych, porozumienia urzędów dotyczące staży i praktyk dla uczniów

oraz studentów nie obejmowały osób niepełnosprawnych, a pracownicy odpowiedzialni za staże i praktyki nie wiedzieli, czy wśród uczestników były osoby niepełnosprawne.

Projekt „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy II” jest reakcją na wyżej wyłonięone trudności. Ma na celu podnoszenie jakości usług publicznych, budowanie ich dobrego wizerunku w społeczeństwie oraz promocję zatrudniania osób niepełnosprawnych.

WARUNKI, CHARAKTER PRACY

Omawiając projekt i towarzyszące mu seminarium pod nazwą „Administracja publiczna miejscem pracy dla osób z niepełnosprawnością” nie sposób nie zwrócić uwagi na prezentację chorującej na achondroplazję (schorzenie o podłożu genetycznym przejawiające się niskim wzrostem) Justyny Cuźe z Warszawy.

Prelegentka, odnosząc się do własnych doświadczeń, omówiła proces rekrutacji osób z niepełnosprawnością w administracji publicznej z wykorzystaniem zatrudnienia wspomagane. Powiedziała przedstawicielom sektora publicznego, w jaki sposób przygotowywać ogłoszenia o pracę.

Słuchacze dowiedzieli się, że w ogłoszeniu, prócz informacji „mile widziane osoby z niepełnosprawnością”, warto opisać warunki, rodzaj i charakter wykonywanej pracy (np. wiadomości dotyczące tego, czy praca wymaga dobrej ostrości wzroku, szczególnej koncentracji itp.), jak

również dane na temat otoczenia organizacyjno-technicznego (np. czy w budynku jest wykładzina antypoślizgowa, winda, czy toalety są odpowiednio dostosowane).

ODRUCH NAPRAWY

Takim terminem w psychologii określa się sytuację, gdy pomagamy osobie niepełnosprawnej pokonywać przeszkody, mimo że ona o tę pomoc nie prosi, chce być samodzielna i jest w stanie poradzić sobie bez wsparcia osoby trzeciej. O tym, czy pomagać osobie niepełnosprawnej na stanowisku pracy oraz jak to czynić powiedziała psycholog Małgorzata Łuba.

Odbiorcy byli zgodni, co do tego, że nie należy pomagać wbrew czyjejś woli, ale czynić to wyłącznie za przyzwoleniem drugiej osoby. Trzeba też wystrzegać się stereotypów oraz mitów dotyczących osób niepełnosprawnych. Praktyka pokazuje, że są one kompetentnymi i zaangażowanymi pracownikami.

Projekt „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy II” jest zachętą do podjęcia aktywności zawodowej. Każdy, kto spełnia warunki uczestnictwa, może zgłosić się do ośrodka Fundacji „Pomoc Maltańska” właściwego dla miejsca zamieszkania – w Poznaniu, Katowicach, Radomiu, Olsztynie lub Warszawie. Wszelkie informacje można znaleźć na stronie internetowej www.zakonmaltanski.pl Strona zawiera też ogłoszenia o pracę dla osób z niepełnosprawnością.

KAROLINA KASPRZAK

Szkolenie w urzędzie

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej Rady Miasta Poznania oraz radny Michał Tomczak po raz kolejny zorganizowali spotkanie z Moniką Misztal-Licińską, była naczelniką Wydziału do spraw Rehabilitacji Zawodowej i Pomocy Publicznej Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Spotkanie odbyło się 12 czerwca w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Poznania przy placu Kolegiackim 17 w Poznaniu. Prelegentka mówiła o zmianach w prowadzeniu zakładu pracy chronionej w 2014 roku i o wydatkowaniu środków Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. *awa*

Plaża nad Wartą

Pod koniec maja między mostami Rocha i Chrobrego otwarto Plażę Miejską. Mieszkańcy Poznania, także niepełnosprawni, mogą wypocząć, korzystając z leżaków i hamaków. Mogą także wybrać coś ciekawego z oferty sportowej w zależności od swoich możliwości.

W dniu otwarcia Parlament Studencki Uniwersytetu Ekonomicznego zorganizował Skim Jam. Zawodnicy zaprezentowali sztukę jazdy na desce. Każdy mógł spróbować swoich sił na trickboardzie, zagrać w siatkówkę plażową. Było hamakowanie i leżakowanie. Plażową muzykę zapewnił zespół Break da Funk. Na Plaży Miejskiej można grać w badmintona, frisbee, siatkówkę plażową.

Sprzęt wypożycza się na miejscu. Przed słońcem chronią parasole. Dzięki oświetleniu zabawa trwa też wieczorami. Atmosferę podgrzewa dobra muzyka na żywo, a jak trzeba – piasek studzą zraszacze. Plaża Miejska zapewnia bogaty program, w tym propozycje dla dzieci, dla seniorów i niepełnosprawnych. Aby utworzyć plażę nad Wartą przywieziono 700 ton piasku. *awa*

W DOMU POMOCY MALTAŃSKIEJ W PUSZCZYKOWIE

Wyzwania dla odważnych



Strongmenom kibicowali (od lewej): przedstawicielka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Katarzyna Heydel, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puszczykowie Karol Majewski, proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Józefa Marek Smyk, kierownik Domu Pomocy Maltańskiej Jerzy Pelowski, członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski, wicestarosta poznański Tomasz Łubiński i burmistrz Puszczykowa Andrzej Balcerek.

„Rzut Hipokratesa” polega na rzuceniu w tył piłką gumową o średnicy 50 centymetrów był pierwszą konkurencją tegorocznej imprezy sportowej pod nazwą „Malta Strong”, na którą zaprosił Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie w środę 11 czerwca. Wydarzenie wsparł finansowo Powiat Poznański.

„Malta Strong” z roku na rok zyskuje coraz większe zainteresowanie. Liczba uczestników wzrasta. Do Puszczykowa przyjeżdżają stali bywalcy, ale też nowi zawodnicy, którzy przy wsparciu opiekunów i wolontariuszy mogą się rehabilitować za pomocą sportu.

W tym roku na odważnych czekało sporo wyzwań. W „Rzu-

cie Hipokratesa” osoby niepełnosprawne osiągały imponujące wyniki – udało się rzucić piłkę na 11, a nawet 15 i więcej metrów. Były też konkurencje: „Dramat barmana” (przetaczanie beczki), „Mega korale” (nakładanie korali na kij), „Latające jajko” (przenoszenie jajka na noszach), „Maltańskie porządki” (wieszanie prania na sznurze), „Ruroskoczki” (pokonanie dystansu 25 metrów), „Tour de Malta” (dla uczestników, którzy potrafią jeździć na rowerze turystycznym) i „Przerzucanie opony” (na czas).

Przyjechał Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy imienia Janusza Korczaka w Mosinie, Zespół Szkół nr 2 w Poznaniu, Warsztat Terapii Zajęciowej Fundacji „Pomoc Maltańska”, Warsztat Terapii Zajęciowej „Promyk” w Konarzewie i Otuszu, Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski imienia Leszka Grajka w Swarzędzu, Dzienny Ośrodek Adaptacyjny nr 1 w Poznaniu, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Jastrowiu, Warsztat Terapii Zajęciowej w Owińskach Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu i Warsztat Terapii Zajęciowej w Baranowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin „Roktar”.

Strongmenom kibicowali przedstawiciele władz samorządowych oraz organizacji. Na zakończenie wręczano puchary, dyplomy i upominki.

KAROLINA KASPRZAK



Pierwsza konkurencja – „Rzut Hipokratesa”.



„Przerzucanie opony”.

W DOMU DZIECKA W KÓRNIKU-BNINIE

Nie upominki, lecz bliskość

Rozmowy, gra w piłkę, zabawy z żywymi zwierzętami, pamiątkowe fotografie na życzenie i przejażdżki motocyklowe to formy aktywności, w których wzięli udział wychowankowie Domu Dziecka w Kórniku-Bninie, wolontariusze, rodzice spokrewnieni, zastępczy oraz rodziny zaprzyjaźnione. Było to w sobotę 14 czerwca podczas Dnia Wolontariatu – Dnia Rodziny. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował starosta poznański Jan Grabkowski.

Dla dzieci wychowujących się w Domu Dziecka, z dala od biologicznych rodziców, inicjatywa była silnym przeżyciem. Nie upominki stały się radością, lecz atmosfera bliskości, poczucia bezpieczeństwa, troski i zrozumienia. Każde dziecko ma inną historię, często niewyobrażalnie trudną, zostawiającą traumę na całe życie.

O zdolności do adekwatnego reagowania na sygnały wysyłane przez dziecko, kontakcie wzrokowym jako istotnym elemencie więzi oraz relacji przywiązania powiedziała pedagog Anna Pawlak-Potkowska. Brak reakcji wywołuje, u niemowląt, ale też starszych



Największą radość daje drugi człowiek.



Dziecięca twórczość.

dzieci, poczucie odrzucenia i pustki. Nic tak nie koi lęku jak czuły dotyk rodzica.

Dzień Wolontariatu – Dzień Rodziny dostarczył wychowankom, rodzicom i opiekunom dużo radości. Na spotkanie przyjechał członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski, burmistrz Miasta i Gminy Kórnik Jerzy Lechnerowski i prezes Zarządu firmy TFP – Tektura Falista i Opakowania Spółka z o.o. w Dziecimierowie koło Kórnika Lucjana Kuźnicka-Tylenda.

Wychowankowie, dyrekcja oraz kadra Domu Dziecka w Kórniku-Bninie składają serdeczne podziękowania za oka-

zane serce i wsparcie w organizacji przedsięwzięcia instytucjom i darczyńcom: Starostwu Powiatowemu w Poznaniu, Lucjanie Kuźnickiej-Tylendzie, Andrzejowi Tylandzie, Etyliniarzom – Motocyklistom Ziemi Średzkiej, Klubowi Motocyklowemu „Biały Orzeł”, Fundacji „Serdecznik”, Ochotniczej Straży Pożarnej w Dominowie, Szkolnemu Związkowi Sportowemu „Wielkopolska”, fabryce „Dendro Poland” spółka z o.o. w Rogoźnie, Grzegorzowi Kosowskiemu za udostępnienie zwierząt, Tomaszowi Siudzie reprezentującemu Pracownię Fotograficzną „Fotodede”.

KAROLINA KASPRZAK

DZIEŃ SPORTU
DLA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
W KWILCZU

Zawodnicy z kilku powiatów

Prawie 400 osób spotkało się w sobotę 7 czerwca w Zespole Szkół w Kwilczu na XII Dniu Sportu dla Osób Niepełnosprawnych zorganizowanym przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kwilczu przy współudziale Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Od rana wyczekiwano zmagających sportowców. Do Kwilcza dotarli mieszkańcy powiatu międzychodzkiego, szamotulskiego, nowotomyskiego, grodzkiego, poznańskiego. Sala środowiskowo-sportowa była wypełniona po brzegi. Do konkurencji sprawnościowych ustawiały się długie kolejki.

Uczestnicy, niezależnie od rodzaju i stopnia niepełnosprawności, konkurowali w rzutach do kosza, do piramidy, woreczkami, na paliki, w slalomie piłką nożną, mini-hokeju i w innych zadaniach. Każdy otrzymał upominek. Atrakcją dla dzieci było malowanie twarzy.

W wileckim Dniu Sportu wzięły udział osoby z niepełnosprawnością ruchową, intelektualną, schorzeniami o podłożu psychicznym i genetycznym. Wspierali je rodzice, opiekunowie i wolontariusze. Kibicował też senator RP Jan Filip Libicki i przedstawiciele władz samorządowych.

Najważniejsza była integracja, łamanie barier, a w szczególności wyjście z mieszkania i aktywność w czasie wolnym.

KAROLINA KASPRZAK



Rzut woreczkami.



Budowanie więzi.

FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

FOT. KAROLINA KASPRZAK

Dzień Godności na Dębinie



Paweł Grochowski
POZNAŃ

Obecnie w Polsce żyje około 380 tysięcy osób z niepełnosprawnością intelektualną. Według danych WHO ten rodzaj upośledzenia dotyka około jednego procenta społeczeństwa. Takie osoby są często spychane na margines życia społecznego, poniżane i pozbawiane prawa do nauki i pracy. Europejski Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną obchodzony corocznie 5 maja to okazja by pokazać, że upośledzenie umysłowe nie może i nie powinno być przyczyną dyskryminacji.

Od kilku lat Zarząd Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu organizuje z tej okazji piknik rekreacyjny w uroczym zakątku Poznania, parku leśnym Dębina.

W spotkaniu wzięli udział podopieczni z WTZ Przyjaciele, WTZ Pomost, Zastępczego Domu Rodzinnego „Przystań”, Środowiskowego Domu Samopomocy „Pogodni” czyli placówek prowadzonych przez PSOUU Koło w Poznaniu. Do wspólnej zabawy organizatorzy zaprosili też podopiecznych z zaprzyjaźnionych organizacji: Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego z ulicy Saperskiej oraz Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Ich Rodzin i Przyjaciół „Zawsze Razem” z osiedla Czechy.

Impreza odbyła się dopiero 22 maja w oczekiwaniu na



lepszą pogodę, która tego dnia była wspianą. Zachęcała do udziału w licznych atrakcjach: podchodach, bocci, zawodach wędkarskich na pobliskich stawach, ognisku, wspólnym śpiewaniu biesiadnych przebojów przy wtórze gitary.

– Cieszy nas, że podopieczni zaakceptowali taką właśnie formę obchodów Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną – powiedziała Zdzisława Gorynia. – Licznie przybywają na nasz piknik. Największym powodzeniem cieszy się chyba biesiada przy ognisku, wraz z rodzinami i opiekunami. Odwiedzili nas dzisiaj: Włodzimierz Kałek – dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Józef Solecki – kierownik Oddziału Integracji Osób Niepełnosprawnych Urzędu Miasta Poznania, księża z zaprzyjaźnionej parafii, rodzina Honoraty Wójcickiej, byleż przewodniczącej naszej organizacji.

Zabawa była wspianą. Szkoda tylko, że ryby z uporem omijały haczyki dzielnych wędkarzy. Ponoć w przyszłym roku mają być bardziej skore do współpracy. Sprawdzimy to.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach to miejsce, w którym uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę teoretyczną, uczą się zawodu oraz osiągają wykształcenie średnie. Dzięki powstałemu trzy lata temu Parkowi Orientacji Przestrzennej mogą stać się jeszcze bardziej samodzielnymi.

Ośrodek mieści się w obiektach poklasztornych. Powstał tu w 1947 roku.

– Ośrodek to zespół szkół: szkoła podstawowa, gimnazjum, zawodowa i średnia. Edukowane są w nich dzieci i młodzież z całej Polski. Znaczną ich część mieszka w internacie na terenie ośrodka. Pozostałe dzieci dowożone są z Poznania i Wielkopolski. Poszczególne gminy i powiaty opłacają transport. Organem prowadzącym ośrodek jest Starostwo Powiatowe w Poznaniu. W ośrodku uczy się 166 uczniów. Dodatkowo obejmujemy 80 dzieci do 6 lat wczesnym wspomaganiem rozwoju. Od szkół masowych różni nas to, że prowadzimy z dziećmi, poza edukacją, co najmniej kilkanaście różnych typów zajęć specjalistycznych. Są to m.in.: rehabilitacja ruchu, wzroku, logopedia, orientacja

przestrzenna – mówi Maria Tomaszewska, dyrektor Ośrodka. – Kiedyś takie ośrodki były przeznaczone wyłącznie dla osób niewidzących, gdyż nie brano w nich pod uwagę edukacji osób słabowidzących, które uczyły się w szkołach powszechnych. Dzisiaj mamy dzieci zarówno niewidome, jak i słabowidzące – dodaje Marek Jakubowski, opiekun Muzeum Tyflogicznego w Ośrodku.

Ośrodek to od kilku lat miejsce, do którego przyjeżdżają tłumy: nie tylko nauczyciele i uczniowie, ale także wiele innych osób, również z zagranicy. A to za sprawą Parku Orientacji Przestrzennej.

– Nie ma w Europie i chyba na świecie miejsca o takim zakresie i charakterze, jak Park Orientacji Przestrzennej. Pierwszy zamyśl powstał 12 lat temu. Mieliśmy około 3 hektary nieużywaną ziemi, ale nie było środków, aby coś takiego stworzyć. Konserwator zabytków wyraził zgodę na budowę parku pod warunkiem, że będzie zachowany barokowy styl ogrodów cysterskich. I tak też zrobiliśmy. Natomiast pozostała część została zaprojektowana jako miejsce do zabawy i edukacji dzieci – mówi Maria Tomaszewska.

Nie byłoby to możliwe, gdyby

Trudny rynek pracy w Polsce – dla osób niepełnosprawnych jest jeszcze trudniejszy. Wielu z nich jednak nie czeka biernie na wsparcie ze strony państwa. Tworzy spółdzielnie socjalne z miejscami pracy dla nich. Taką jest spółdzielnia socjalna „Open Technologies” w Poznaniu.

Powstała 3 lata temu. Zajmuje się wieloma branżami, m.in. sprzątnięciem i dozorstwem.

– Zatrudniamy na stałe 35 osób, w tym 34 to osoby niepełnosprawne z różnymi dysfunkcjami. Jeżeli otrzymujemy więcej zleceń, to bierzemy pracowników z firmy zewnętrznej – mówi Arkadiusz Kowacz, menadżer „Open Technologies”. – Potrafimy konkurować z innymi firmami nie tylko rzetelnie wykonaną pracą; jesteśmy konkurencyjni także finansowo, chociażby dlatego, że takie możliwości daje nam PRON. Szukamy różnych źródeł finansowania, by móc zatrudniać pracowników. Zajmujemy się również branżą informatyczną. Produkujemy wizytówki elektroniczne dla firm.

Zamieszczamy je na stronie www.lubiefirme.pl. Dla firmy nie jest to duży wydatek, jednak jest spore zainteresowanie.

Konkurowanie w przetargach z innymi firmami nie jest jednak łatwe, gdyż w Polsce wciąż nie brakuje uprzedzeń w stosunku do osób niepełnosprawnych. Tymczasem są one tak samo dobrymi pracownikami jak pełnosprawni. W przyszłym roku spółdzielnia będzie się starać o środki unijne i składać wnioski na aktywizację osób niepełnosprawnych.

– Nie traktujemy naszych pracowników wyłącznie jako osoby, które przychodzą pracować na rzecz spółdzielni. Jesteśmy przyjaciółmi, wspólnie staramy się o dobrą pracę. W codziennych działaniach przeszkadza nam dużo formalności. Jednak ze strony instytucji i urzędów, z którymi współpracujemy, mamy dużą pomoc – mówi Sławomir Sugier, prezes „Open Technologies”. – Spółdzielnia rozwija się intensywnie. Moim zadaniem jest nawiązywanie kontaktów z firmami. Potrzebu-



DLA DZIECI NIEWIDOMYCH

Jedyny taki park w Europie

nie zaangażowanie prof. Jerzego Buzka, który gościł w ośrodku i to dzięki jego pomocy przyznano 3.000.000 zł. z Unii Europejskiej na budowę parku. 2.800.000 zł. przekazał na ten cel starosta poznański Jan Grabkowski.

Założono, że będzie to centrum edukacyjne dla osób niewidomych i słabowidzących, ale w praktyce jest dla wszystkich. Każdy rodzic może przyjechać z dzieckiem, bo jest tutaj wiele możliwości zabawy i nauki. Dzieci uczą się orientacji przestrzennej, ścieżki mają różne struktury, są różnego rodzaju urządzenia i zabawki, dzięki którym nauczyciele prowadzą zajęcia z orientacji.

– Zabawek w parku byłoby dużo więcej, gdyby nie normy unijne, które nie pozwoliły ich stawiać zbyt blisko siebie. Trze-



FOT. WITOLD GOLINSKI

ba było pogodzić dyrektywy unijne dotyczące projektowania tego typu przestrzeni z naszymi pomysłami. Poznańscy architekci, którzy zajmowali się tym ogrodem, zamieszkali w ośrodku i wiele spraw omawiali z dziećmi. To one były głównymi konsultantami. Wiele dziwnych rzeczy, z którymi się nie zgadzaliśmy, powstało dzięki uporowi dzieciaków. Okazało się, że miały rację – mówi Marek Jakubowski.

– Odwiedzają nas uczniowie i nauczyciele z wielu szkół powszechnych, aby realizować swoje programy edukacyjne. Teren jest duży i ciekawy. Mamy mini zoo, staw, urządzenia, które rozwijają sprawność fizyczną oraz obiekty sportowe. Jesteśmy najlepsi w Polsce, jeśli chodzi o lekkoatletykę osób niewidomych i słabowidzących – mówi Maria Tomaszewska.

Na wzór parku w Owińskach powstają podobne w Polsce i Europie, jak choćby w Tbilisi, bowiem ośrodek współpracuje m.in. z Gruzją i Armenią. Przyjeżdżają do niego z tych krajów uczniowie i nauczyciele, dzięki czemu jest możliwość wymiany wspólnych doświadczeń.

STANISŁAW FURMANIAK
POZNAŃ

Razem można więcej



Pracownicy Open Technologies.

jemy ich jak najwięcej, gdyż stwarza nam to możliwości ewentualnych zleceń. Dostajemy zlecenia z całej Polski, ostatnio od Greenpeace Polska. Rozpoczęliśmy współpracę z Fundacją Aktywej

Rehabilitacji. Dzięki temu nawiązaliśmy kontakty z Gdańskiem, Szczecinem i Dolnym Śląskiem. Grzegorz Rubinowski, student Politechniki Koszalińskiej, organizuje w tym rejonie nasz oddział.

Spółdzielnię wspierają: Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych, Stowarzyszenie Instytut Zachodni i Marcin Sadowski. Dzięki nim pracownicy cyklicznie się spotykają, biorą udział w szkoleniach, integrują się z podobnymi organizacjami. Spędzają razem wolny czas.

– W zeszłym roku z sukcesem zakończyliśmy projekt unijny realizowany przez Wyższą Szkołę Kadry dla Europy o nazwie Kadry Ekonomii Społecznej. Obecnie już wspólnie przystąpiliśmy do konkursu otwartego ROPS-PFRON „Działania na rzecz osób niepełnosprawnych”. Czujemy się wyróżnieni przez Sławomira Frąckowiaka, że właśnie z nami chce ten projekt realizować – mówi Sławomir Sugier.

„Open Technologies” pomaga wielu ludziom. Wśród

nich jest młody chłopak Adam Gruszczyński.

– Zarząd „Open Technologies” wyciągnął do mnie pomocną dłoń i dzięki niemu mogę ze spółdzielnią współpracować – mówi. – Od ponad roku jestem dozorcą obiektów, w których swoją siedzibę ma nasza firma. Zarabiam pieniądze i jestem potrzebny. Mogę zdobywać doświadczenie i dalej się rozwijać.

Firma szuka spółdzielni i innych organizacji, które razem z nią będą tworzyć nowe stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych. Takie inicjatywy powinny być wspierane nie tylko przez instytucje państwowe czy samorządowe, ale także przez prywatne firmy, które będą dawały zlecenia takim spółdzielniom jak „Open Technologies”.

STANISŁAW FURMANIAK

Korzystać z PEKA...

Władze Poznania wydały broszurę, w której wyjaśniają, czemu służy karta PEKA i jak z niej korzystać w autobusach i tramwajach. Jest to rewolucja w systemie komunikacyjnym, dlatego warto zapoznać się z obowiązującymi od lipca zasadami.

Osoby korzystające ze zniżek będą je miały zapisane na karcie PEKA. Jednak z przedstawionych tabel wynika, że za bilet do 10 minut zapłacimy 3 złote, do lipca płaciliśmy 2.80 zł., natomiast bilet tramwajowy do 6 przystanków kosztował 45 złotych, a teraz kosztuje 55 złotych. Na karcie PEKA jest specjalne konto iPortmonetka. Opłata za przejazd zależy od ilości przejechanych przystanków. Po wejściu do pojazdu należy przyłożyć kartę do czytnika i tak samo zrobić przy wyjściu. Inaczej koszty będą naliczane aż do końca trasy. Z jednej strony płacimy za rzeczywisty przejazd, a z drugiej w broszurze podane są konkretne ceny za bilety. Najlepiej więc przećwiczyć podróż na swojej trasie i potem sprawdzić, ile ona kosztowała. Dla osób niepełnosprawnych zapewne będzie to sporym utrudnieniem. *awa*

Smak zwycięstwa – na wesoło



Aleksandra Lewandowska
POZNAŃ

W ramach realizacji projektu „Wiosna w sercach II” raz w miesiącu, z przerwą letnią, odbywają się imprezy dla członków Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu. 14 czerwca, przy wsparciu Miasta Poznania, zorganizowano sobotni wypad za miasto.

30 km od Poznania, w zasytym w leśnych ostępach gospodarstwie rolnym w Witolinie członkowie WZINR mieli okazję zrelaksować się w nietypowy sposób. Były emocje, adrenalina i dobra zabawa. Tym razem zaproponowano grę strategiczną o charakterze militarnym z wykorzystaniem karabinka na żelatynowe kulki wypełnione farbą. Niektórzy nie po raz pierwszy grali w paintball. Bezpieczeństwo, nad

którym czuwali wyszkoleni instruktorzy, liczyło się przede wszystkim. Najpierw strzelano do nieruchomych celów.

Po tej rozgrzewce chętni do gry w terenie zostali podzieleni na grupy czerwoną i żółtą. Otrzymali kombinezony moro, maski i szarfy w odpowiednich barwach oraz broń i amunicję. Dobrze, że nie ostrą, bo, jak się okazało, niektórzy strzelali celnie i ślady po walce jeszcze długo nie dadzą zapomnieć o sobie. Kiedy wystrzelano całą amunicję, zaczął się czas biesiadowania dla utrudzonej walką, umundurowanej części uczestników.

Słońce już zachodziło, gdy wszyscy dzielili się wrażeniami. Licytowano się na ilość i miejsca siniaków, z których walczący byli dumni jak z blizn odniesionych w pełnej poświęcenia walce. Miejmy nadzieję, że do najbliższego rajdu samochodowego wszystko się zagoi.

Jak widać, dla osób niepeł-



FOT. ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

nosprawnych nie ma rzeczy niemożliwych. Każdego dnia zmagają się z różnymi trudnościami, dlatego bez trudu potrafią pokonać swoje słabości. Tego dnia wielu poczuło smak prawdziwego zwycięstwa, nie tylko w zmaganiach z samym sobą.

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

W Żurawcu wiosna w sercach

Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu organizując swoje imprezy stara się, aby odbywały się zawsze w miejscach nowych i ciekawych. 24 maja w ramach realizacji projektu „Wiosna w sercach II”, współfinansowanego przez Miasto Poznań, przyszła pora na Wiatę Biesiadną w Żurawcu.

Dzięki przychylności wójta gminy Dopiewo Zofii Dobrowolskiej członkowie Związku mogli skorzystać z tego miejsca bezpłatnie. Padający od rana deszcz nikogo nie spłoszył. Nim przybyli pierwsi uczestnicy słońce zaświeciło całą swoją majową mocą. Szczególnie zadowoleni byli ci, którzy wybrali się na ma-



FOT. ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

jówkę z dziećmi lub wnukami, bo przy samej wiacie znajdował się plac zabaw. Wszystkie imprezy organizowane przez WZINR mają charakter integracyjny i tu, w Żurawcu, również zrealizowano założony cel. Wszyscy bawili się doskonale.

Prawdziwym hitem okazał się turniej w bule. Większość uczestników wyjazdu doskonale знаła zasady gry. Wybrano sędziów i dokonano podziału na drużyny. Amatorzy tej zabawy znaleźli się zarówno wśród osób z niepełnosprawnością, jak i zdrowych. Ta gra połączyła wszystkich. Później śmiechu było co niemiara, gdyż należało odgadnąć tytuł pokazywanego na migi filmu. Można było losować z kategorii film polski lub zagraniczny. A potem jeszcze wspólne śpiewy i tańce. To kolejna udana impreza zorganizowana przez WZINR, pozwalająca uświadomić osobom niepełnosprawnym, że w wielu dziedzinach mogą rywalizować z osobami zdrowymi.

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

VI PIKNIK INTEGRACYJNY NA KOŃSKIEJ POLANIE

Radość tworzenia



Joanna Kubisa dziękuje za dar serca.



Plan już jest.

Na co dzień kształcą się w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym imienia Janusza Korczaka w Mosinie. Mimo ograniczeń fizycznych, sensorycznych i intelektualnych nabyli szereg umiejętności niezbędnych w codziennym życiu. Są obdarzeni wielką wrażliwością na sztukę. Potrafią być dobrymi przyjaciółmi. Nie pozostają obojętni na człowieka w potrzebie.

Do nich w piątek 30 maja odbył się VI Piknik Integracyjny na Końskiej Polanie przy siedzibie Fundacji Stworzenia Pana Smolenia w Baranówku.

Grupa dotarła na spotkanie razem z opiekunami i przyjaciółmi z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie oraz Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego nr 1 w Poznaniu.

Uczestnicy z dumą pokazywali wystawione na sztalugach prace plastyczne, które brały udział w konkursie. Dużym przeżyciem dla osób niepełno-



Uczestnicy z dumą prezentowali prace plastyczne.

sprawnych okazały się warsztaty artystyczne: przygotowywanie wyrobów z gliny, wypalanie z wikliny, malowanie twarzy.

Tegoroczny piknik odbył się pod hasłem „Kowboje, Indianie – wielkie pojednanie”. Uczestnicy przebrali się w stroje Kowbojów i Indian. Był pokaz jazdy konnej, przejażdżki bryczką, prezentacje wokalo-instrumentalne.

Piknik odwiedzili: wicestarosta poznański Tomasz Łubiński, Pełnomocnik Starosty Poznańskiego do spraw Osób Niepełnosprawnych Elżbieta Tonder, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska i dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie Bożena Mazur.

Ważnym punktem spotkania było przekazanie przez wolontariuszki akcji charytatywnej pod nazwą „Fura szczęścia” czeku o wartości 25 tysięcy 106 złotych na rzecz Fundacji Stworzenia Pana Smolenia. Odebrała go hipoterapeuta Fundacji Joanna Kubisa, gorąco dziękując za dar serca.

Organizację pikniku „Kowboje, Indianie – wielkie pojednanie” wsparł finansowo Powiat Poznański, Studio Jack – Jacek Rogalka, grupa wolontariuszy akcji „Fura szczęścia” i Stowarzyszenie Centrum Promocji Inicjatyw Społecznych „Creo”.

KAROLINA KASPRZAK

Pomysły i energia

Grupa teatralna „Nowi w Nowym” tworzona przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej „Przylesie” poznańskiego Stowarzyszenia „Na Tak” tradycyjnie jak co roku zaprosiła na spektakl w Teatrze Nowym. W poniedziałek 9 czerwca widzowie obejrzeni w jej interpretacji dramatu „Emigranci” Sławomira Mrożka z 1974 roku.

„Nowi w Nowym” wystąpił na deskach Teatru już po raz ósmy. Poniedziałkowa prezentacja różniła się od poprzednich. Dotychczas aktorzy z niepełnosprawnością intelektualną grali za pomocą ciała i mimiki, teraz przeważało słowo. Wartość współpracy Teatru Nowego w Poznaniu ze Stowarzyszeniem „Na Tak” podkreślali opiekunowie grupy – Andrzej Lajborek i Hanna Rynowiecka.

Opanowanie dialogów oraz ruchów scenicznych wymagało od uczestników WTŻ „Przylesie” i ich opiekunów nie lada wysiłku. Były liczne próby, deklamacje, ćwiczenia. Na scenie aktorzy wykazali się spontanicznością, pomysłowością i energią. Świetnie poradzili sobie z treścią. Największą nagrodą okazały się nie kwiaty, ale trwające długo oklaski, które dały poczucie satysfakcji, a w szczególności świadomość, że włożony w spektakl trud nie poszedł na marne.

KAROLINA KASPRZAK



Nowi w Nowym.

W lipcu tego roku w Domu Krótkiego Pobytu „Poranek” przy ulicy Płowieckiej 15 w Poznaniu zagościli pierwsi mieszkańcy. Lista oczekujących ciągle się wydłuża. W czerwcu trwały prace porządkowe w ogrodzie i ostatnie wyprawki w budynku.

Zaraz po otwarciu rozpoczęło się zbieranie potrzebnych dokumentów niezbędnych do uruchomienia domu. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce. Dlatego przedstawiciele Stowarzyszenia „Na Tak”, którzy, jak już pisaliśmy, otrzymali budynek w spadku od Haliny Sobkiewicz, musieli wszystko zrobić bez korzystania z cudzych doświadczeń. Ofiarodawczyni, z zawodu lekarka, pomagała osobom niepełnosprawnym. Pod koniec życia, po konsultacji z koleżanką, zapisała dom Stowarzyszeniu „Na tak”. Radość z daru była wielka. Oczywiście, Stowarzyszenie zdawało sobie sprawę jak wiele pracy przed nim. W 2005 roku rozpoczęła się procedura przejmowania domu. Trwała prawie dziesięć lat.

– Chcieliśmy zarejestrować dom zgodnie z Ustawą o pomocy społecznej jako placówkę całodobową dla osób niepełnosprawnych – mówi Joanna Baszyńska, kierownik Domu. – Nasza koncepcja wymagała weryfikacji. Procedur przyspieszyć się nie da, musieliśmy być cierpliwi. Wygraliśmy pieniądze w Poznańskim Budżecie Obywatelskim w 2012 i mogliśmy zabrać się do pracy.

W oczekiwaniu na mieszkańców



Joanna Baszyńska.

Dom był w stanie nadającym się do kapitalnego remontu. Wszystkie pokoje dla przyszłych mieszkańców i pomieszczenia dla personelu są już gotowe. Z uwagi na potrzeby osób niepełnosprawnych wprowadzono dużo zmian. Zaadaptowano całe piętro, na

dole jest klub integracyjny, do którego mogą przychodzić osoby niepełnosprawne, rodzice, pracownicy, by poznać się, wymienić doświadczeniami.

– Za domem mamy ogród, który przywracamy do życia – dodaje J. Baszyńska. – Odchwaszczamy, chcemy posadzić piękne rośliny, założyć trawnik, zostawić miejsce na grządki pod uprawę dla naszych mieszkańców. Marzy nam się altana chroniąca przed deszczem, miejsce spotkań i odpoczynku. Liczymy na darczyńcę, który wyłoży 1.000 złotych na jej zakup. Obiecano nam krzesła ogrodowe. Może ktoś z czytelników „Filantropa” ma sprzęt do ogrodu. Z wielką radością go przyjmujemy. Potrzebujemy jeszcze profesjonalnego łóżka kąpielowego dla osób niepełnosprawnych.

Kierownictwo starało się tak wszystko poukładać, by liczni zainteresowani, od dzieci po osoby 50+, mogli skorzystać choć raz w roku z dobrodziejstwa domu. Jeśli znajdą się wolne miejsca, będzie można zgłosić się ponownie.

– Największe zainteresowanie jest w wakacje i jesienią, gdy opiekunowie wyjadą

wypocząć – mówi J. Baszyńska. – Zostawiając pod naszą opieką swoich bliskich są spokojni, że nic złego się nie wydarzy. Na naszą korzyść przemawia renoma Stowarzyszenia „Na Tak”.

Dom nazwano „Poranek”, aby kojarzył się z ciepłem i optymizmem. Na podopiecznych czeka wykwalifikowana kadra. Pracują tu trzej terapeuci, rehabilitant, opiekunowie oraz kilku fachowców zatrudnionych na umowę zlecenie w zależności od potrzeb. Marzeniem Joanny Baszyńskiej jest, by dom działał siedem dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę, także w święta.

– W domu jest pięć miejsc dla mieszkańców niepełnosprawnych, bo taka była idea tego przedsięwzięcia – dodaje Joanna Baszyńska. – Myślę, że spodoba się klub, a w nim życie towarzyskie i kulturalne. Najdłużej u nas można przebywać 21 dni w ciągu roku, ale gdy ktoś potrzebuje jeden lub dwa dni na dojazd, nie odmówimy. Chcielibyśmy, aby każdy, kto przyjdzie do nas, poczuł się jak w prawdziwym, gościnnym domu.

AURELIA PAWLAK

Dzisiaj opiszę kolejną korzyść płynącą z zajęć hipoterapii, mianowicie motywację do pozytywnych czynności. Definicja zagadnienia brzmi: wewnętrzny stan gotowości do podjęcia działania. Do czego motywacja zwiększa się przez terapię z koniem? W większości do wykonywania ćwiczeń zadanych przez osobę prowadzącą zajęcia, ale również tych, o które prosi rodzic lub inny fizjoterapeuta.

Ponadto podnosi się poziom zaangażowania we własny rozwój i usprawnianie swojego ciała oraz umysłu. Jak to się dzieje, że hipoterapia zwiększa motywację? Po pierwsze, zajęcia z koniem są dobrowolne i dziecko samo musi wyrazić chęć brania w nich udziału. Jeśli terapia jest dla pacjenta przyjemna, to

HIPOTERAPIA – REHABILITACJA i PRZYJEMNOŚĆ

Motywacja

już powstaje załączek motywacji – robienie tego, co się lubi i to bez przymusu. Kolejna rzecz to dobór ćwiczeń, którym nasz podopieczny podoła oraz proste ich przekazanie. Nieumiejętność wykonania polecenia lub niezrozumienie go sprawia, że ludzie szybko się zniechęcają i nawet nie podejmują próby działania.

Poprzeczkę podnosimy bardzo powoli i z wyczuciem, żeby nie doprowadzić do wrażenia braku kompetencji u podopiecz-

nych, a każde ćwiczenie przekazujemy jak najprościej. Jeśli człowiek z czymś radzi sobie bardzo dobrze, a do tego jest nagradzany, to chętniej podejmuje działania. Tu pokazaliśmy kolejny czynnik, czyli wzmocnienie pozytywne. Umiejętne chwalenie działań osoby uczestniczącej w hipoterapii sprawia, że owa czynność wykonywana jest chętniej i częściej. Następna rzecz, to pozytywne relacje z prowadzącym zajęcia i osobami pomagający-

mi mu. Dużo lepiej i chętniej pracuje się w otoczeniu ludzi życzliwych, miłych, empatycznych itd. Pacjent chce zaimponować bliskim sobie osobom, co motywuje go do sumiennego wykonywania różnorodnych zadań.

Podsumowując, motywacja jest bardzo ważna w rehabilitacji. Bez zaangażowania i chęci do działania usprawnianie przebiega powoli, jeśli w ogóle następuje. Hipoterapia to doskonała forma zajęć, która nie tylko powoduje szybkie efekty, ale również podnosi poziom motywacji do innych zajęć, nawet tych wykonywanych codziennie w domu.

Zapraszam serdecznie na zajęcia!

AGNIESZKA PIECHOWIAK
FUNDACJA „APJA”
WWW.FUNDACJA-APJA.ORG.PL

Dla niepełnosprawnych i osieroconych

Wsobotę 31 maja radość i łzy wzruszenia zawitały do Gimnazjum imienia Polskich Noblistów w Baranowie w powiecie poznańskim. Osoby niepełnosprawne i osierocone z całej Polski, dzięki życzliwości darczyńców, otrzymały pomoc w sprawach mieszkaniowych, sprzęt rehabilitacyjny, ułatwiający naukę oraz start zawodowy.

Było to kolejne spotkanie z okazji Dnia Dziecka, zorganizowane przez Stowarzyszenie Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot. Tym razem wsparcie trafiło do 80 podopiecznych. To wychowankowie Domu Dziecka w Tarnowie Opolskim, Dolnośląskiego Ośrodka dla Dzieci Nieświadomych we Wrocławiu, Powiatowego Centrum Kształcenia Specjalnego imienia Janusza Korczaka w Wejherowie, Zastępczego Domu Rodzinnego „Przystań” Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Poznaniu oraz specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych w Toruniu, Koninie, Owińskach, Łodzi i Strzelnie.

Pomoc w sprawach mieszkaniowych otrzymali pod-



Sprzęt do rehabilitacji medycznej i ułatwiający naukę trafił do mieszkańców Strzelna w województwie kujawsko-pomorskim.

opieczni z Sadów, Strzelec, Sulmierzyc i Tucholi. Przekazano też wsparcie rzeczowe: sprzęt AGD, audio, zestaw narzędzi ręcznych, elektronarzędzia, maszyny do szycia, sprzęt fryzjerski, specjalistyczne pomoce naukowe dla dzieci niewidomych (maszyny brajłowskie, dyktafony, laptopy) oraz sprzęt do rehabilitacji medycznej (wózki inwalidzkie, rower usprawniający, środki sanitarne, laski).

Dary serca wręczała między innymi dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska i absolwent Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej imienia Zbigniewa Tylewicza w Poznaniu Arkadiusz Adamski, który niegdyś występował podczas uroczystości przekazania darów jako raper z własnymi tekstami i muzyką, a teraz zajmuje się obrotem nieruchomościami i wspiera innych niepełnosprawnych.

Na długo w pamięci widzów pozostanie występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego „Modraki” przy Gminnym Ośrodku Kultury „Sezam” w Tarnowie Podgórnym. W wykonaniu grupy można było usłyszeć góralskie przyspiewki, grę na skrzypcach, zobaczyć tańce ludowe. Zaśpiewali też podopieczni z Koninie i Strzelec.

W trakcie wręczania darów akompaniował na fortepianie niewidomy nauczyciel muzyki w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach Henryk Wereda.

KAROLINA KASPRZAK

Złożyć wniosek

Osoby niepełnosprawne mogą starać się o dofinansowanie z PFRON do zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne oraz inne potrzebne środki.

Zainteresowani muszą złożyć pisemny wniosek, który powinien zawierać: imię, nazwisko, adres zamieszkania, numer NIP, cel dofinansowania, oświadczenie o wysokości dochodów i liczbie osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym, nazwę banku i numer rachunku bankowego. Więcej można się dowiedzieć w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w Warszawie. *awa*

W bazylice



FOT. ŁUKASZ ZARANEK

Należące do Wielkopolskiego Stowarzyszenia na rzecz Chorych, Niepełnosprawnych i Ich Rodzin „Rehabilitacja” w Wągrowcu placówki: Warsztat Terapii Zajęciowej w Wiardunkach i Wapnie oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Wągrowcu pojechały 6 kwietnia autokarem do Sanktuarium w Licheniu.

Uczestnicy wraz z opiekunami byli na mszy świętej, zwiedzali pięknie utrzymane otoczenie bazyliki, podziwiali pomniki, pamiątkowe tablice i dzieł czynienia przekazywane ku czci Matki Bożej. Zwiedzaliśmy świątynię wraz z jej podziemia- mi. Byliśmy w Lesie Grąblińskim, w którym w pierwszej połowie XIX wieku żołnierz napoleoński Tomasz Kłossowski zawiesił na sośnie wizerunek Maryi. Kilka lat później w tym miejscu pastorzwi Mikołajowi Sikatce ukazała się Matka Boża Bolesna, Królowa Polski.

ŁUKASZ ZARANEK



Podopieczni z Łodzi z darami serca, które wręczyła dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska (w środku).

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Nikola pokonała swojego idola



Nikola i Wojtek.

W sobotę 14 czerwca florecy skrzyżowały osoby niepełnosprawne w III Turnieju „Z floretem do gwiazd”. Jak zwykle nie zawiodły podopieczne z Domu Pomocy Społecznej Sióstr Serafitek w Poznaniu, trenowane przez Alicję Twardosz i niepełnosprawni floreciści z Leszna.

Zawody odbyły się w sali sportowo-rehabilitacyjnej Domu Pomocy Społecznej. Publiczność przyszła tłumnie kibicować swoim faworytom. Był pokaz walki szermierczej zawodników AZS, IKS Leszno i Warty Śrem. Zainteresowanie wzbudził pokaz walki szermierczej na wózkach w wersji paraolimpijskiej, pierwsza lekcja szermierki oraz walki między zawodnikami. Na koniec były puchary dla zwycięzców i upominki.

Najbardziej oczekiwaną walkę stoczyła mała Nikola na wózku, mieszkająca u sióstr serafitek, z dorosłym Wojtkiem Nowakiem z Leszna. Nikola marzyła o tym pojedynku, bo lubi Wojtkę. Wygrana była dla niej wielkim sukcesem. Szermierka jest dla niej ważna. Rozwija swoje umiejętności pod okiem pani Alicji. Wcześniej dwa razy pokonała Wojtkę i raz Agatę. W jej pokoju są różne nagrody, po tym turnieju przybędą następne. W przyszłości, być może, weźmie udział w paraolimpiadzie.

– W każdą środę od rana wybrzmiewa u nas hasło „szermierka” – mówi Michał Jastrzębek, opiekun z Fundacji Arka. – Mieszkańcy domu wspólnoty L’Arche w Poznaniu trenują ją od prawie roku pod okiem Alicji i Wojtki. Robią to z pa-

sją. Od kilku tygodni Alicja, Artur, Bartek i Marek trenowali wyjątkowo ciężko, by przygotować się do turnieju. Marek wywalczył puchar, inni medale. Po wakacjach zamierzamy ćwiczyć jeszcze więcej.

Wojtek Nowak i Marcin Cieśla z Leszna przyjechali na turniej już trzeci raz. Poważnie traktując swoje walki, które stają się coraz bardziej zacięte. Przyjazd na zawody to dla nich okazja sprawdzenia swoich umiejętności.

W zawodach uczestniczyło 31 zawodników, wśród nich dzieci z DPS Sióstr Serafitek, Fundacja Arka, IKS Leszno-Jamalex, KS Warta Śrem, AZS AWF Poznań, seniorzy 60+, zespół szkół specjalnych, grupa chłopców niezrzeszonych.

Pierwsze miejsce we florecie dziewczyn zdobyła Monika Deja (DPS Sióstr Serafitek). W kategorii floret dziewczyn na wózkach zwyciężyła Nikola Łukaszewicz, także z DPS Sióstr Serafitek. Pierwszy we florecie chłopców był Kuba Grześkowiak z grupy chłopców niezrzeszonych. We florecie mężczyzn na wózkach wygrał Marek Buczak z Arki. W szpadzie dziewczyn – Wiktoria Mieszkała z Warty Śrem. W tej samej konkurencji wśród chłopców zwyciężył Szymon Woźniak, także z Warty Śrem.

Nagrody rzeczowe ufundowali Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Urząd Miasta Poznania, Rektor Politechniki Poznańskiej. Pieniądze na zakup sprzętu szermierczego i paczki z niespodziankami przekazała „Chata Polska”.

AURELIA PAWLAK

Rugby na wózkach, boccia dla każdego

„Dzień dziecka bez barier” – pod takim hasłem w niedzielę 1 czerwca na stadionie INEA w Poznaniu zorganizowano liczne atrakcje dla dzieci, osób niepełnosprawnych i seniorów. Duża grupa widzów ustawiła się w sektorze z pokazem gry w boccie i rugby na wózkach. Każdy mógł spróbować tych form aktywności sportowej pod okiem instruktora.

Wydarzenie zrealizowano z inicjatywy Kolejowego Klubu Sportowego Lech Poznań i Oddziału Regionalnego Polskiego Towarzystwa Chorób Nerwowo-Mięśniowych w ramach realizacji programu „Nadal aktywni i potrzebni 2014”, współfinansowanego z budżetu Miasta Poznania.

Dmuchane zjeżdżalnie i zamki, zajęcia sportowe, atrakcje artystyczne, tor przeszkód dla dzieci z ograniczeniami sprawności ruchowej, paintball, występy muzyczne, strefa XBOX i nabór do Akademii Dziecięcej Lecha Poznań ściągnęły na stadion całe rodziny.

Na „Dzień dziecka bez barier” dotarł między innymi Miłosz Bronisz (zdjęcie chłopca można znaleźć na okładce grudniowego wydania „Filantropa Naszych

Czasów” z 2013 roku). Od razu zabrał się do gry w boccie z pełnosprawnymi kolegami. Zacięcie sportowe zawodnika chwali rodzice i opiekunowie.

Pokaz rugby na wózkach dali przedstawiciele Fundacji „Balian sport”. Po prezentacji mówili publiczności o rugby, które jest kombinacją koszykówki i hokeja na lodzie, a zostało rozpowszechnione w Polsce dzięki Fundacji Aktywnej Rehabilitacji „FAR”. Rugby na wózkach daje możliwość aktywności sportowej osobom z tetraplegią (porażeniem górnych i dolnych kończyn). Dodatkową atrakcją na stadionie były maskotki, z którymi dzieci ustawiały się do pamiątkowych zdjęć.

KAROLINA KASPRZAK



Pokaz rugby na wózkach.



Miłosz Bronisz (pierwszy z lewej) grał w boccie z pełnosprawnymi kolegami.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

FESTIWAL AKTYWNYCH SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

Wesoło w starym ZOO

Pprzed starym ogrodem zoologicznym na poznańskich Jeżycach 7 czerwca zaczęli się zbierać ludzie. Zwały ich atrakcje Festiwalu Aktywnych Społeczności Lokalnych, zorganizowanego przez Radę Osiedla Jeżyce, Miasto Poznań i Wielkopolską Radę Koordynacyjną – Związek Organizacji Pozarządowych.

Przed bramą ogrodu ustawił się stary czerwony „Jelcz”, który w soboty i dni wolne od pracy kursuje po Poznaniu, objeżdżając ciekawe miejsca. Taka przejażdżka to atrakcja i powrót do przeszłości dla osób zdrowych i niepełnosprawnych. Kawalek dalej uruchomiono dwa stoiska z wypiekami jeżyckich gospodyń. Zorganizowano konkurs na najlepszy wypiek. Przed otwarciem festiwalu było „Zakładowe śniadanie” w budynku po dawnych zakładach graficznych przy ulicy Wawrzyniaka.

– Festyn osiedlowy połączy-



FOT. AURELIA PAWLAK

liśmy z Festiwalem Aktywnych Społeczności Lokalnych – powiedziała Anna Sarbak, przewodnicząca Rady Osiedla Jeżyce. – Patronuje imprezie prezydent Bronisław Komorowski. W organizację festynu zaangażowało się wiele organizacji, instytucji i wolontari-

szy. Zachęcam do rozmów z przedstawicielami Rady Osiedla, Wielkopolskiej Rady Koordynacyjnej i innych partnerów.

Wystąpił kwartet pań z Filharmonii Poznańskiej, z melodiami szczególnie wzruszającymi dla seniorów. Artystki prowadziły konkursy muzycz-

ne dla dzieci. Były też dla nich karuzele, cross dla małych kierowców, warsztaty malarskie, stoisko z kompozycjami kwiatowymi.

– Z każdą godziną uczestników przybywało – mówi Justyna Ochędzan, dyrektor Wielkopolskiej Rady Koordynacyjnej. – W atrakcyjnym programie każdy znajdzie coś dla siebie. Przygotowanie imprezy wymagało dużo wysiłku i czasu. Ale warto było, bo dzisiaj możemy się cieszyć z efektów.

Duże było zainteresowanie przedszkoli i szkół, dla których sobotnia zabawa stała się okazją do zaprezentowania siebie. Uczniowie jednej ze szkół wystawili przedstawienie o królownie Śnieżce. Marzeniem jeżyckich działaczy jest powrót do przeszłości: koncertów w zoo, występów na scenie, imprez tanecznych. Festyn dowiódł, że to wszystko jest możliwe.

AURELIA PAWLAK

Poprawić jakość życia

Po raz kolejny Komisja Dialogu Obywatelskiego przy Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania spotkała się 16 czerwca w Centrum Bukowska.

Uczestnicy spotkania w ramach konsultacji zgłaszali do 20 czerwca swoje pomysły jako ich wkład (jednym z postulatów było kompleksowe ujęcie chorób rzadkich) do projektu „Strategii Zintegrowanych Inwestycji w miejskim obszarze funkcjonalnym Poznania”. Strategia ta jest wyjaśnianiem za pomocą przykładów Strategii Rozwoju Aglomeracji Poznańskiej Metropolia Poznań 2020, przyjętej w 2011 roku przez Stowarzyszenie Metropolia Poznań zrzeszające obecnie Miasto Poznań, Powiat Poznański oraz dwadzieścia jeden gmin miejskiego obszaru funkcjonalnego Poznania.

Strategia zawiera propozycje działań, które mogą zostać zre-

alizowane w ramach nowych możliwości finansowych z Unii Europejskiej pod nazwą „Zintegrowane Inwestycje Terytorialne”. Działania te w perspektywie 2020 roku mają zapewnić większą spójność obszaru Poznania oraz przyczynić się do wzrostu gospodarczego, rozwoju infrastruktury, poprawy komunikacji, polepszenia usług społecznych, a co się z tym wiąże, wyższej jakości życia mieszkańców całej Metropolii.

W ramach „Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych” zakłada się realizację dziesięciu projektów strategicznych. Uczestników posiedzenia KDO najbardziej interesowały dwa projekty: wysokiej jakości profilaktyki usług zdrowotnej i wysokiej jakości usług społecznych.

Pierwszy projekt dotyczy podniesienia poziomu zdrowia i wydłużenia okresu aktywności zawodowej mieszkańców obsza-

ru Metropolii Poznańskiej. Programowo prowadzona profilaktyka nowotworów, szczególnie wśród grup zagrożonych wykluczeniem zawodowym z powodu ryzyka zachorowania na choroby nowotworowe, pozwoli na aktywne i zdrowe starzenie się mieszkańców regionu. Poprawa dostępności do wysokiej jakości profilaktyki zdrowotnej dla dzieci zapobiegnie wykluczeniu społecznemu z powodu choroby lub dysfunkcji rodziny. W ramach projektu zostanie podjęta profilaktyka raka piersi kobiet, profilaktyka raka prostaty mężczyzn, profilaktyka raka jelita grubego, profilaktyka zachorowań wywołanych wirusem HPV, profilaktyka zachorowań wywołanych pneumokokami i meningokokami.

W projekcie dotyczącym poprawy dostępu do wysokiej jakości usług społecznych chodzi o promowanie włączenia społecznego, walkę z ubóstwem i dys-

kryminacją, ułatwianiem korzystania z przystępnych cenowo usług, w tym opieki zdrowotnej i usług socjalnych. Wykluczenie społeczne współcześnie dotyczy także części osób, które pomimo braku przeszkód są faktycznie pozbawione możliwości uczestniczenia w wielu aspektach życia. Jest to związane z brakiem umiejętności korzystania z istniejących możliwości i przysługujących uprawnień. Osoba wychowana w dysfunkcyjnej rodzinie jest bardziej narażona na bezrobocie i wykluczenie społeczne, co zwiększa ryzyko uzależnień, a tym samym dalszej społecznej izolacji. W metropolii ponad 2.500 osób rocznie leczy zaburzenia spowodowane nadużywaniem alkoholu. Rodzinom z problemami opiekuńczo-wychowawczymi i prowadzeniem gospodarstwa domowego pomóc mogą asystenci rodziny.

AURELIA PAWLAK

„Baranek” odnawia wieś

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 7 kwietnia w świetlicy w Owczegłowach zebrali się członkowie Stowarzyszenia „Baranek”. Obecny był także zastępca burmistrza Rogoźna Krzysztof Ostrowski. Prezes Krystyna Gromanowska przedstawiła sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w roku 2013.

Konkurs plastyczno-literacki „Wokół nas”, konkurs wypieków, piknik rodzinny, zainicjowanie plebiscytu na Rogozińskiego Wolontariusza Roku, biwak dla dzieci i młodzieży w Durowie – to tylko niektóre efekty ubiegłorocznej działalności „Baranka”. Stowarzyszenie to przystąpiło do Związku Stowarzyszeń „Polskiej Federacji Bocci Niepełnosprawnych”.

Zarządowi udzielono absolutorium. W jego skład na nową kadencję weszli: Krystyna Gromanowska – prezes, Karolina Władysiak – wiceprezes, Monika Gromanowska – wiceprezes, Łukasz Zaranek – sekretarz i Anna Matoga – skarbnik.

Jednogłośnie przyjęto proponowane zmiany w statucie związane z ubieganiem się Stowarzyszenia „Baranek” o status organizacji pożytku publicznego, a także o utworzenie Grupy Odnowy Wsi. Uchwałą walnego zebrania liderem Grupy wyznaczono Ewelinę Kowalską.

Na zakończenie prezes „Baranka” Krystyna Gromanowska podziękowała członkom stowarzyszenia za pracę i zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności.

ŁUKASZ ZARANEK



FOT. ŁUKASZ ZARANEK

V GMINNY KONKURS PIOSENKI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
W SWARZĘDZU

Muzyka i taniec – źródłem radości

Otalenty wokalne osób niepełnosprawnych z terenu gminy Swarzędz w powiecie poznańskim nie trzeba się martwić. Mają świetną dykcję, kontakt z słuchaczami, wzorowo opanowane teksty utworów i gestykulację sceniczną. Dowiódł tego V Gminny Konkurs Piosenki Osób Niepełnosprawnych pod nazwą „Zaczarowana melodia”.

Konkurs zorganizował Oddział Edukacyjno-Terapeutyczny Gimnazjum nr 3 imienia Polskich Noblistów w Swarzędzu. W poniedziałek 16 czerwca w holu szkoły wystąpiło przeszło 20 artystów z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Na widowni zasiedli nauczyciele, rodzice, opiekunowie oraz uczniowie. Był dyrektor Gimnazjum Waldemar Biskupski, wiceburmistrz Swarzędza Agata Kubacka, radni Miasta i Gminy Swarzędz – Barbara Kucharska i Marcin Lis.

Inicjatywa pokazała skalę korzystnego wpływu muzyki



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Utwór „Pokolenie” z repertuaru grupy „Kombi” w wykonaniu Przemysława Kardacza, Dariusza Piętki i Piotra Koterby.

i tańca na samopoczucie fizyczne oraz psychiczne osób niepełnosprawnych. Okazja prezentacji ćwiczonych przez kilka miesięcy słów i melodii przyniosła sporą satysfakcję. Wykonawcom towarzyszyła piosenkarka Halina Benedyk.

W V Gminnym Konkursie Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Zaczarowana melodia” nagrodę główną Grand Prix zdobył Dawid Konaszewicz, a wyróżnienia: Mirosława Penczyńska, Rafał Benderowicz, Agnieszka Szydłowska i Patryk Okupniak.

KAROLINA KASPRZAK

Pomogli chorym



FOT. ARCHIWUM

Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu na przełomie maja i czer-

ca zorganizował trzy akcje poboru krwi na terenie Swarzędza i Kostrzyna. Dzięki zbiorce získano pomoc dla chorych na hemofilię.

Krew oddało 150 osób, a zebrano prawie 67 litrów krwi. Każdy przed oddaniem krwi został przebadany przez lekarza z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu. Ważnym punktem wydarzenia była możliwość oddania próbki na szpik kostny. Próbkę oddało 57 osób. Mamy nadzieję, że wszyscy zostaną przyjęci do Banku Potencjalnych Dawców Szpiku Kostnego, które funkcjonuje przy RCKiK.

Krew oddawała między innymi młodzież z Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu oraz 9 osób niepełnosprawnych z terenu powiatu poznańskiego.

EUGENIUSZ JACEK
PREZES KLUBU

Mali wolontariusze

Wpiątek 23 maja o 12.00 Wielkopolskim Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu załatwiał tłum ludzi. Są za młodzi, aby załatwiać sprawy urzędowe, ale za to – wyjątkowo wrażliwi. Śpieszą z pomocą potrzebującym, organizują zbiórki żywności i artykułów szkolnych, wspierają bezdomne zwierzęta.

To oni, uczestnicy programu „Mały wolontariat”, którego organizatorem jest wicewojewoda wielkopolski Przemysław Pacia i firma „Enea”, zebrali się w Sali Sesyjnej.

– Fakt, że dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych niosą pomoc słabszym, jest niezwykle budujący. Mamy 4 tysiące małych wolontariuszy z ponad 120 placówek z całego kraju. Z myślą o Dniu Matki zebraliśmy dary dla Domu Samotnej Matki w Poznaniu. Udało się zgromadzić sporo rzeczy codziennego użytku,



Dyplom dla uczniów Gimnazjum nr 4 w Ostrowie Wielkopolskim.

część z nich będzie przekazana Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”. Pomoc trafi między innymi do powodzian w Serbii. Dziękuję serdecznie wolontariuszom, nauczycielom, rodzicom, opiekunom, babciom, dziadkom i wszystkim, którzy zechcieli się przyłączyć do idei „Ma-

łego wolontariatu” – powiedział Przemysław Pacia.

W spotkaniu uczestniczyła dyrektorka komunikacji korporacyjnej firmy „Enea” Olga Fasińska, koordynator wolontariatu w Hospicjum „Palium” Barbara Grochal, autorka serii książek „Cecylka Knedelek” Joanna Krzyżanek i Łukasz Kasprzak z Wydawnictwa „Jedność”. Nad bezpieczeństwem dzieci i ich opiekunów czuwał pies-ratownik z Fundacji na Rzecz Ratownictwa Specjalistycznego z Wykorzystaniem Psów „Irma”.

Uczestnicy „Małego wolontariatu” zaprezentowali inscenizację „Lokomotywa wolontariuszy”. Przemysław Pacia wręczał dyplomy i upominki wszystkim placówkom za roczną współpracę.

Dzieci odwiedzają seniorów i osoby niepełnosprawne. Organizują im czas wolny, robią zakupy, dotrzymują towarzystwa. Dbają o przyrodę, opiekują się bezdomnymi zwierzętami zbierając karmę dla schronisk.

KAROLINA KASPRZAK

Integracja i zabawa

Już po raz ósmy w sobotę 24 maja na placu przy Hali Wido-wiskowo-Sportowej w Międzychodzie odbył się Integracyjny Festyn Rodzinny. Imprezę zorganizowali: Stowarzyszenie dla Ochrony i Promocji Zdrowia Psychicznego „Bądźmy Razem” i Środowiskowy Dom Samopomocy w Międzychodzie w partnerstwie z Centrum Animacji Kultury. Patronat honorowy objęła firma MARBOPUR, a medialny – Telewizja Internetowa Międzychód-Tim24.

Celem była integracja poprzez wspólną zabawę, promowanie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych, pobudzenie współpracy między partnerami społecznymi, organizacjami pozarządowymi, służbami społecznymi i wolontariatem.



FOT. ARCHIWUM

Widzowie obejrzeni występy dzieci z Przedszkola „Bajka” w Bielsku i Przedszkola nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Międzychodzie. Do udziału zaproszono Studio Piosenki, zespół taneczny „Skowroneczki” i sekcję CAK, które zaprezentowały m.in. taniec towarzyski. Inne atrakcje to występ grupy Aikido, pokaz sprzętu straży pożarnej i policji. Można było zabawić się na trampolinie, dołożyć cegiełkę do zbiórki publicznej, pojeździć na kucyku. Dla najmłodszych było malowanie twarzy, stoisko z masą solną oraz makaronowymi kwiatami. Były też konkurencje rodzinne, każda rodzina otrzymała nagrodę. Zainteresowaniem cieszyła się prezentacja multimedialna pracy ŚDS i galeria prac wykonanych przez jego domowników.

Wszystkim firmom, osobom prywatnym, członkom stowarzyszenia oraz uczestnikom ŚDS serdecznie dziękujemy za pomoc przy organizacji festynu.

EWELINA MAJ



FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Mali wolontariusze z autorką książki „Cecylka Knedelek” Joanną Krzyżanek.

Światowy Dzień SM

Chcą zwrócić uwagę na problemy chorych, zmotywować społeczeństwo do działania na ich rzecz, a w szczególności niwelować stereotypy i uprzedzenia. W tym właśnie celu Międzynarodowa Federacja Stwardnienia Rozsianego w porozumieniu z organizacjami pozarządowymi ustanowiła Światowy Dzień SM obchodzony 28 maja.

Z tej okazji zorganizowano konferencję prasową poświęconą sytuacji chorych na stwardnienie rozsiane. Organizatorem był Zarząd Główny PTSR w Warszawie, Fundacja Urszuli Jaworskiej i Agencja Marketingu Społecznego „Telescope”. Zainaugurowano III edycję kampanii „SM – walcz o siebie!”.

Do dyskusji zaproszono m.in. przewodniczącego Zarządu Głównego PTSR Tomasza Połecia, prof. dr hab. n.med. Krzysztofa Selmaja, organizatorkę kampanii „SM – walcz o siebie!” Malinę Wieczorek i zastępcę Rzecznika Praw Obywatelskich Ryszarda Czerniawskiego.

KAROLINA KASPRZAK

Polsko-ukraińska majówka



Marcin Wojcieszak
POBIEDZISKA



FOT. ARCHIWUM SPDS

W ramach unijnego projektu „Młodzież w działaniu” uczniowie Gimnazjum w Zalasewie gościli swoich rówieśników z Ukrainy. Także nasze Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu miało okazję nawiązać polsko-ukraińskie znajomości. We wtorek przedpołudnie 6 maja spotkaliśmy się w naszym WTZ.

Spiewaliśmy piosenki i poznawaliśmy swoje imiona. Najbardziej podobały nam się tradycyjne pieśni ukraińskie. Później spotkaliśmy się na wycieczce w Dziekanowicach. Celem wyprawy był Wielkopolski Park Etnograficzny – skansen wsi wielkopolskiej. Mogliśmy dowiedzieć się, jak wyglądała polska wieś w

XIX wieku. Kolejne wspólne spotkanie odbyło w naszym WTZ 7 maja. Miało na celu przybliżenie naszym nowym znajomym z Ukrainy polskich gier i zabaw.

Zwieńczeniem trzech dni integracji była impreza pod hasłem „Spartakiada na miarę możliwości”, zorganizowana przez młodzież i nauczycieli Gimnazjum w Zalasewie oraz nasze stowarzyszenie. W dniu 8 maja około godziny 10 w murach gimnazjum powitali gości uczniowie tej szkoły. Głos zabrał dyrektor Wojciech Szulc. Podziękowanie wygłosił opiekun młodzieży ukraińskiej Sergiej Timoszczuk. Zasady gry fair play przypomniała prezes Barbara Kucharska. Delegacja z naszego stowarzyszenia wręczyła pamiątkowe dy-

plomy gospodarzom Spartakiady oraz gościom z Ukrainy.

Wreszcie przyszedł oczekiwany moment – ceremonia zapalenia znicza i wygłoszenia przysięgi. Aktu tego dokonali uczestnicy naszego WTZ Michał Ogoniak i Marcin Łaganowski. Wszyscy wsłuchiwali się w słowa przysięgi. Gdy ucichły, zgromadzeni obejrzeni niezwykle ciekawy polsko-ukraiński program artystyczny złożony z piosenek i tańców polskich i ukraińskich. Po obiedzie obejrzelśmy przedstawienie „Kopciuszek” w wersji angielskiej. Wzięliśmy też udział w grach zespołowych takich jak molki i bocia oraz uczestniczyliśmy w plenarze malarskim i w zabawach z chustą Klanzy.

Na koniec utworzyliśmy krąg, by odśpiewać hymn naszego stowarzyszenia „Jaka siła”. Tak podziękowaliśmy naszym przyjaciołom z Ukrainy i Zalasewa za wspólnie spędzone chwile. Wręczono pamiątkowe medale każdemu uczestnikowi Spartakiady. Dziękujemy Gimnazjum w Zalasewie i gościom z Ukrainy za niezapomniany czas. A kierownictwu i naszej kadrze – za wysiłek, jaki włożyli we współorganizację imprezy i umożliwienie nam przeżycia cudownych momentów.

AGATA RYBICKA
MICHAŁ OGONIAK

Goślińskie Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych już po raz II zaprosiło na swój doroczny, znany w całym powiecie poznańskim i Wielkopolsce piknik „Razem szczęśliwi”. Malowniczym miejscem tego spotkania 31 maja była Rakownia w Puszczy Zielonce.

– Piknik to nasze święto osób niepełnosprawnych, a zarazem podziękowanie wolontariuszom i przyjaciołom za pomoc i całoroczną pracę – mówi Ewa Pomin, prezes GSPON.

Gośćmi pikniku byli m.in.: Jan Grabkowski – starosta poznański, Zygmunt Jeżewski – członek Zarządu Powiatu Poznańskiego, Ryszard Pomin i Mariusz Palka – radni Powiatu Poznańskiego, Tomasz Łęcki – burmistrz Murowanej Gośliny i Aldona Janyszak-Laska – zastępca dyrektora PCPR w Poznaniu.

– Takie małe stowarzyszenie, jakim jesteśmy, a tylu dobrych ludzi wokół nas – mówi Ewa Pomin. – Za każdym razem chcę nam pomóc. Każdego roku jest ich więcej. To dla mnie nagroda i potwierdzenie, że to, co zaczęliśmy 11 lat temu, jest słuszne. Liczymy, że w tym roku, po 10 latach starań, spełni się nasze marzenie o utworzeniu Warsztatów Terapii Zajęciowej w Murowanej Goślinie. Z całego serca dziękuję firmom Unilever i Unilever Food Solution, reprezentowanym przez Piotra Mikołajskiego i Piotra Wrotyńskiego. Nieoceniona jest pomoc Piotra Łabuzińskiego oraz wielu innych osób i firm.

Kilkadziesiąt stoisk z grami i zabawami. Do każdego kolejka. Rywalizują dzieci z rodzicami, seniorzy, niepełnosprawni i ich opiekunowie. Radość i rozrywka. I wiele innych atrakcji: zabawy i konkursy indywidualne oraz zespołowe, mini festiwal piosenki, pokaz tresury psów wykorzystywanych przy dogoterapii, pokazy strażaków, malowanie twarzy.

– Chciałabym, aby przyjaźń i życzliwość taka jak dziś panowały zawsze w naszym stowarzyszeniu. Pragnę, by trafiły do nas osoby zagubione, chore, niepełnosprawne i znalazły kawałek przyjaznego świata. Każdy może w nim zostawić swoje zmartwienia i troski. I wyjść lżejszy, z radością w sobie – podsumowuje Ewa Pomin.

Dzień Matki w kawiarni retro

26 maja w naszym WTZ zorganizowaliśmy Święto Mam. Nasz warsztat przeobraził się z tej okazji na kawiarnię w stylu retro.

Punktualnie o godzinie 12 przybyłych gości powitała prezes naszego Stowarzyszenia Barbara Kucharska. Następnie przedstawiliśmy program

artystyczny, w którym znalazł się wiersz o mamie i piosenki dla przybyłych mam. Mogliśmy poczuć się jak prawdziwi artyści dzięki specjalnej kurtnie. Na zakończenie części artystycznej odśpiewaliśmy uroczyste „Sto lat”, wręczyliśmy kwiaty oraz upominki specjalnie przygotowane na

ten dzień. Następnie zaprosiliśmy nasze mamy na kawę do naszej kawiarenki. Każdy z nas był kelnerem dla swej mamy. Z całego serca dziękujemy naszym mamom, że były z nami tego dnia i są z nami na co dzień.

AGATA RYBICKA
MICHAŁ OGONIAK

XI PIKNIK „RAZEM SZCZĘŚLIWI” W RAKOWNI

Kawałek przyjaznego świata



MY TEŻ TAM BYLIŚMY

W sobotę 31 maja Warsztat Terapii Zajęciowej i Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu wyruszyło do Rakowni w Puszczy Zielonce na XII Piknik Goślińskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych. Z naszymi przyjaciółmi z innych placówek spotkaliśmy się na pobliskim boisku.

Uczestnicy ze Swarzędza na czas zabawy przyjęli miano wieńców. Wzięliśmy udział w 12 zawodach sportowych, które dostosowane były do naszych możliwości. Były to m.in. kręgle, rzut piłką do kosza, strzał do bramki, łowienie rybek, konkurencje zręcznościowe, ubijanie piany z żółtek jaj, przeciąganie liny. Nie liczyły się tam punkty, tylko udział w festynie i radość bycia razem.

Każda z przybyłych ekip mogła zaprezentować się artystycznie poprzez wykonanie jednej lub kilku piosenek. Na pikniku było też sześć golden retrieverów. Mogliśmy zobaczyć ich tresurę. Na stanowisku policyjnym przymierzaliśmy czapki policyjne z całego świata. Nie zabrakło rozmaitych smakołyków. Pogoda była wyjątkowo słoneczna, przez co wielu z nas spiekło się na raka. Dzięki miłej atmosferze czas zleciał bardzo szybko. Każdy pełen wrażeń i z prezentami w ręku wracał szczęśliwy do domu. Za to wspólnie spędzone spotkanie serdecznie dziękujemy organizatorom.

MICHAŁ OGONIAK



FOT. (4X) MARCIN WOJCIECZAK

W SPECJALNYM OŚRODKU SZKOLNO-WYCHOWAWCZYM DLA DZIECI NIEWIDOMYCH W OWIŃSKACH

Indianie i kowboje

Pojedynek pomiędzy obozami Indian i Kowbojów, rozmaite konkurencje, zawody, karaoke, występy artystyczne czekały w sobotę 24 maja na terenie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych imienia Synów Pułku w Owińskach w powiecie poznańskim. Był to piknik rodzinny, na który zaprosił starosta poznański Jan Grabkowski.

Rodzice dzieci niepełnosprawnych zapoznawali się z tajnikami zdrowej żywności, podziwiali też liczne prezentacje przygotowane przez gospodarzy. Uczestników powitali starosta i dyrektor Ośrodka Maria Tomaszewska. Koncertował zespół wokalny „Dzieci Papy” pod kierunkiem Henryka Weredy.

Niezwykłe uzdolnienia dzieci niewidomych i ich muzyczne pasje podziwiali wraz z in-



Czas na przejażdżkę.

nymi członkiem Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmuntem Jeżewskim i dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbietą Bijaczewską. Pogoda sprzyjała, więc z godziny na godzinę uczestników pikniku przybywało. Szczególnie zainteresowanie najmłodszych wzbudziła duża dmuchana kula, do której można było wejść i oddać się beztrudnej zabawie. Był także dmuchany zamek, przejażdżki konno, wielkie grillowanie, nadanie indiańskiego imienia i tytułu szeryfa, a na zakończenie występ Majki Jeżowskiej.

KAROLINA KASPRZAK



Niewidomych artystów nagrodzono burzą oklasków.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Ławki Pani Eugenii

Poznański Budżet Obywatelski 2015 zyskał wielu zwolenników, którzy chcą poprawić jakość życia w mieście. List na ozdobnym papierze napisała 89-letnia pani Eugenia, wnioskując o ławki na jednym ze skwerów na Grunwaldzie. Autorka zaznaczyła, że koszt jej pomysłu jest niewielki, a przysłuży się nie tylko starszym.

Wniosek zarejestrowano. Czy znajdzie uznanie, zależy od oceniających. W tym roku kwotę 10 milionów złotych podzielono na dwie puli: projektów „dużych”, w której maksymalnie można zdobyć 8 milionów złotych i „małych”, do których kwalifikują się projekty nie przekraczające kwoty miliona złotych. Dzięki temu bę-

dzie można zrealizować więcej pomysłów.

Na poznańskich osiedlach odbywały się debaty z mieszkańcami. Przekazywano informacje o Poznańskim Budżecie Obywatelskim 2015 oraz opracowywano mapy potrzeb lokalnych, aby zgłaszane projekty wpisywały się w plany i marzenia poznaniaków. Będą one weryfikowane przez wydziały Urzędu Miasta Poznania i Zespół Opiniujący, który stworzy ostateczną listę na kartach do głosowania. Na każdym etapie od momentu zgłoszenia projektu będą przekazane informacje o tym, co się z nim aktualnie dzieje. Składanie trwało do 15 czerwca, a teraz odbywać się będą kolejne etapy. **awa**

Ukwiecony Poznań

Do 20 czerwca można było zgłaszać swój udział w XXI Konkursie Zielony Poznań. Dotychczas w tym plebiscycie brało udział prawie 55 tysięcy uczestników. Oceniane i nagradzane są między innymi kwietniki osiedlowe, balkony, ogrody przydomowe czy działki na terenach Rodzinnych Ogrodów Działkowych.

Co roku setki zielonych dzieł sztuki zgłaszanych jest do zyskującego coraz większą popularność konkursu. Nie wszystkie wygrywają, ale każda zasługuje na podziw i na pewno każdy z balkonów, zieleńców czy każda z działek wpływają pozytywnie na mieszkańców Poznania. W tym roku do konkursu zgłosiły się także Mię-

dzynarodowe Targi Poznańskie z otwartym w ubiegłym roku Ogrodem MTP.

To miejsce jest położone pomiędzy pawilonami wystawienniczymi, w sąsiedztwie centrum konferencyjno-kongresowego. Władzom targów chodziło o to, by stworzyć dla gości targowych miejsce do wypoczynku wśród zieleni. Aranżacja przestrzeni jest nowoczesna i funkcjonalna, ogród – kilkupoziomowy. Zieleni drzew, bylin i kwiatów komponuje się tu z betonowymi donicami. Pomiedzy nimi znajdują się miejsca do odpoczynku. W lipcu i sierpniu do ogrodu targowego postanowiono zaprosić Poznaniaków, by wzięli udział w akcji „Lato z MTP”. **awa**

Dziękuję ci mamo...

Rodzicielstwo to trudna misja. Nie ma dni wolnych ani przerw wakacyjnych. Rodzicem jest się cały czas. W rodzicach dzieci znajduje się wszystko, co do życia jest niezbędne – miłość, poczucie bezpieczeństwa, zrozumienie, akceptację, troskę i wsparcie. Największą radością dla dorosłego jest sukces dziecka.

Na wzruszającą lekcję miłości zaprosili mali artyści ze Szkoły Podstawowej nr 4 imienia Jana Brzechwy w Swarzędzu, w której prowadzone jest także nauczanie specjalne. Był to kolejny coroczny koncert piosenek z okazji święta mamy i taty.

W środę 28 maja w holu szkoły rozbrzmiały melodie oraz słowa dedykowane rodzi-



Mali artyści z różami dla rodziców.



FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

„Jak dobrze mamo, że ciebie mam...”.

com. Przejęci uczniowie klas 0 – 6 z niecierpliwością oczekiwali na występy. Były pełne emocji prezentacje w duetach, kwartetach, trio i solo. Każde dziecko po wykonaniu utworu biegło do mamy i taty. Wykonawcom towarzyszyła dy-

rektor Elżbieta Wieczorek i nauczyciel Jerzy Kot. Dorośli dziękowali nauczycielom za organizację koncertu, a dzieci rodzicom za obecność każdego dnia – w dobrych i trudnych chwilach.

KAROLINA KASPRZAK

Zakochali się w jej uśmiechu wszyscy. Zauroczyła swoim dziecięcym wdziękiem i otworzyła serca. Świadomość, że jest bardzo chora, tym bardziej zbliża do niej ludzi. Przy ich ogromnym wsparciu, dzięki płynącej z wielu stron pomocy, dzięki sympatii i uśmiechom sześcioletnia Nikola Kubiak ze Swarzędza dzielnie walczy ze swoją chorobą.

Kolejny raz pomagający Nikoli i jej rodzicom mieszkańcy Swarzędza spotkali się na koncercie charytatywnym 13 czerwca w tutejszym Ośrodku Kultury z inicjatywy Patrycji Michalczak z zespołu Septem, przy wielkiej pomocy Jerzego Kota i innych osób. Wystąpił zespół Septem w składzie: Patrycja Michalczak, Kacper Adamczak, Jakub Rybak, Szymon Czerniak. Gościnnie z recitalem wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Swarzędzu, podopieczni Jerzego Kota.

Muzyka pomaga Nikoli

Kilkadziesiąt minut wspólnie muzyycznej uczty, której dźwięki rozbrzmiewały siłą dobrych serc i wsparcie finansowe na leczenie chorej na nowotwór Nikoli – to bilans piątkowego spotkania. Zebrano ponad 2.000 zł., które pomogą w leczeniu i rehabilitacji dziewczynki.

Nikolce można pomóc przekazując darowiznę na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą”, ulica Łomianańska 5, 01-685 Warszawa. Numer konta: 61 1060 0076 0000 3310 0018 2660 z dopiskiem „Kubiak Nikola darowizna na pomoc i ochronę zdrowia”.

MARCIN WOJCIESZAK



FOT. JERZY KOT

Gotowi na rock

Zespół rockowy Mill Street One 22 maja zagrał na terenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Poznaniu koncert charytatywny dla osób psychicznie chorych, zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin, Opiekunów i Przyjaciół Osób Psychiczenie Chorych „Wspólnota”, które wspiera swą działalnością mieszkańców ZOL-u.



FOT. ARCHIWUM

Wśród gości znaleźli się podopieczni i opiekunowie Stowarzyszenia Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i Pomóc” oraz Środowiskowego Domu Samopomocy „Fountain House” przy ulicy Rawickiej w Poznaniu. Nie zabrakło rodzin i członków Stowarzyszenia WSPÓLNOTA oraz pracowników ZOL-u.

Impreza przyczyniła się do połączenia dwóch różnych środowisk osób psychicznie chorych: przebywających na stałe w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym i chorych uczestniczących w terapii dziennej, a tym samym do połączenia dwóch różnych marginalizowanych światów. Świat osób chorych psychicznie spotkał się ze światem „zza krat”, ponieważ w skład zespołu wchodziły wychowawcy i osadzeni Aresztu Śledczego z ul. Młyńskiej 1.

Zespół zagrał dużo dobrego polskiego rocka, przy którym każdy bawił się, jak potrafił. Muzyka daje radość, wyzwala emocje, pozwala wyrazić siebie, dlatego wybrana przez nas formą integracji był koncert, po którym pozostało nam poczucie, że razem możemy zdziałać więcej.

ANNA SKIBIŃSKA

Nie otwieraj drzwi nieznajomemu

Z aspirant **MAGDALENĄ PIASZCZYŃSKĄ** z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu rozmawia **AURELIA PAWLAK**.

– Coraz częściej starsi ludzie padają ofiarą złodziei i oszustów, którzy podstępem wchodzą do ich mieszkań. Dlaczego seniorzy otwierają drzwi nieznajomym osobom?

– Najczęściej pojawia się u nich połączenie dysfunkcji zdrowotnej, społecznej i ekonomicznej. Po przejściu na emeryturę na ogół następuje utrata kontaktu ze środowiskiem zawodowym, spadek mobilności. Samotności towarzyszy mniejsza sprawność fizyczna i psychiczna, utrata pewnych umiejętności, zagrożenie niezależności. Policja coraz częściej spotyka się z przestępstwami, w których pokrzywdzonymi są osoby w podeszłym wieku. Bezradność i samotność powoduje, że ludzie starsi stają się łatwym celem dla przestępców. Sprawcy wykorzystują ich łatwowierność, dobroć czy chęć pomocy innym osobom.

– W jaki sposób przestępcy przekonują, by zaprosić ich do środka?

– Oszuści posługują się na przykład różnego rodzaju „legendami”. Stosowane są metody „na wypadek”, „na porwanie”, „na wnuczka”, „na zwrot długu znajomemu”, „na zakup nieruchomości lub ruchomości”, „na maklera”, „na inkasenta”, „na policjanta”. Kłamcy wchodzą do mieszkań pod różnymi pretekstami: z prośbą o wodę, sprzedaż artykułów przemysłowych, powołując się na urzędników, przedstawiają się jako listonosz, policjant, pracownik ZUS-u, opieki społecznej, pogotowia ratunkowego, gazownicy, zakładu energetycznego. Są to młodzi ludzie, którzy wcześniej rozpoznają sytuację rodzinną i materialną. Oszuści „na wnuczka” tłumaczą „dziadkowi” lub „babci”, że na giełdzie mają niepowtarzalną okazję zakupu samochodu po okazjonalnej cenie i proszą o pożyczkę. Twierdzą,



FOT. AURELIA PAWLAK

że nie mogą przyjechać po pieniądze, więc wysłać po nie swojego kolegę.

– Co najczęściej ginie z mieszkań seniorów?

– W przypadku oszustw na wnuczka łupem przestępców są pieniądze: od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Gdy złodzieje wchodzą bezpośrednio do mieszkań osób starszych, dochodzi do kradzieży biżuterii i przedmiotów wartościowych. Wskutek wtargnięcia obcych do mieszkania życie i zdrowie osób starszych może być zagrożone z uwagi na desperację przestępcy. Jeśli senior zorientuje się, że osoba w jego mieszkaniu jest złodziejem, nie powinien prowokować jej zachowań agresywnych. Najważniejsze jest skupienie się na zapamiętaniu jak największej liczby szczegółów, które pomogą policji w identyfikacji sprawcy.

– Policja prowadzi pogadanki na te tematy w stowarzyszeniach, domach pomocy, klubach...

– Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom seniorów policjanci prowadzą cykliczną serię wykładów i warsztatów na temat bezpieczeństwa ludzi starszych. Przestrzegają przed łatwowiernością w kontaktach z osobami proponującymi wszelkiego rodzaju

usługi oraz przed wpuszczeniem osób obcych do mieszkań pod jakimkolwiek pozorem. Podczas bezpośrednich rozmów opisują szczegółowo metody działania oszustów stosujących metody na wnuczka, podając konkretne przykłady manipulacji telefonicznych sprawców. Propagują wprowadzenie codziennych nawyków zwiększających poczucie bezpieczeństwa.

– Jak się bronić przed złodziejami i oszustami?

– Najważniejsza jest czujność. Nieufność w stosunku do osób proponujących nam kupno różnego rodzaju produktów, w połączeniu z zasadą nie podejmowania żadnych decyzji finansowych bez konsultacji z rodziną bądź znajomymi lub sąsiadami.

– Czy przestępców, żerujących na starszych ludziach, udaje się zatrzymywać po znakiem policji?

– W walce z oszustami stosujemy nie tylko profilaktykę, ale również szybkie ujmowanie sprawców. Są to już nie tylko incydentalne przypadki oszustw; obecnie tworzą się swego rodzaju gangi okradające starszych ludzi. Coraz częściej jednak trafiają w ręce wymiaru sprawiedliwości. Policjanci poznańscy zatrzymali na przykład dwóch mężczyzn podejrzanych o wyłudzenie 115 tysięcy złotych od mieszkanki powiatu jarosławskiego. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu i przekazani policjantom z Jarosławia. Po otrzymaniu zgłoszenia od 79-lletniej kobiety, która padła ofiarą oszustów, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania, dzięki którym zatrzymali podejrzanych o oszustwo dwóch mieszkańców Poznania w wieku 29 i 62 lat.

III BIEG INTEGRACYJNY „CZWÓRKI”

Dzień sportu i dobroci

Po kilkudniowym załamaniu pogody 15 czerwca zaświeciło słońce nad Swarzędzem. Ogrzewało i cieszyło ponad 350 uczestników III Biegu Integracyjnego „Czwórki”.

Zorganizowała to wydarzenie Szkoła Podstawowa nr 4 w Swarzędzu. Na szerokim chodniku przed budynkiem tłumy gotowych do startu biegaczy. Wśród nich Maja Szwanka, jedn z organizatorek i koordynator biegów. Z zapałem opowiada o jego historii i szkole:

– Mamy klasy masowe, integracyjne, specjalne i zespoły terapeutyczno-edukacyjne dla dzieci z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym i znacznym. Wprowadzamy nowe formy i metody pracy. Wiąże się to z koniecznością zakupu pomocy dydaktycznych. Stąd pomysł dzisiejszego biegu. Zwróciliśmy się o pomoc do Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu, dzięki czemu mogliśmy wyposażyć salę integracji sensorycznej. Unowocześniamy wyposażenie całej sali, idąc za potrzebami dzieci. Każdy uczestnik biegu wnosi opłatę w formie „cegiełki”, która upoważnia do startu w biegu. Każdy biegacz może wylosować cenne nagrody, otrzyma dyplom uczestnictwa i znaczek okolicznościowy. Biec może każdy.



FOT. JERZY KOT

Wśród kolorowej ciżby biegaczy różnorodność niesamowita. Dzieci, młodzież, dorośli, seniorzy, osoby na rowerach, wózkach inwalidzkich. Wszyscy gotowi do startu. Każdy może wybrać wariant biegu stosownie do swoich możliwości.

– Uczestnicy mogą startować na trzech przygotowanych trasach o różnej długości: 1 kilometr, 2 kilometry i 4 kilometry. Całość trasy jest pod opieką służb ratunkowych, medycznych i policyjnych. Mamy wspierać ludzi w Swarzędzu. Jestem pod wrażeniem. I szczególnie, że przed trzema laty dyrektor naszej szkoły zdecydował

się pomóc i tak powstała tradycja naszego biegu – mówi Maja Szwanka.

Uczestników po przybyciu na metę zapraszano na teren szkoły, gdzie organizatorzy przygotowali piknik. A na nim atrakcje: dmuchane zamki dla dzieci, pokaz wozów strażackich, malowanie twarzy, przejazdy na motocyklach, pokaz małego inżyniera, taniec Zumba, spotkanie ze średniowiecznymi wojakami, wspólne rysowanie, występy taneczne dzieci. Prezentowały się firmy medyczne Jurmar Med i Stanley, które udzielały konsultacji dla dzieci. Byli również goście specjaliści: radny Powiatu Po-

znańskiego Paweł Bocian i zastępca burmistrza Swarzędza Agata Kubacka.

Maja Szwanka podkreśla, że wszystko, co dobrego dla dzieci dzieje się w Szkole Podstawowej nr 4 i nieoceniona pomoc, to ogromna zasługa rodziców, którzy wspierają wszystkie działania. Dodatkowo bieg wsparli: Urząd Miasta i Gminy Swarzędz, Rada Rodziców, Restauracja „Między Nami”, Marek Lis – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Poznańskiego, Barbara Antoniewicz – radna Powiatu, Zakład Fryzjerski Halina Lis, Firma Szpot, Drukarnia Swarzędz, MRK Piekarnia Jankowsky, Ammigo Mariola Miciukiewicz, bar „U Karoli”, PHU Cer-le-wicz, Zamki Dmuchane Happy World, JBE Delikatesy Lux, Masarnia Rybno Wielkie, Memoluk Łukasz Czarnkowski, Piekarnia Limaro, Komisariat Policji w Swarzędzu, Ochotnicza Straż Pożarna w Swarzędzu i Kobylnicy, Stanley, Jurmar Med.

Dzień był radosny, pełen ciepła i dobroci. W Szkole Podstawowej nr 4 w Swarzędzu to nic wyjątkowego. To miejsce i ci ludzie robią to od dawna i na najwyższym poziomie. Dzięki nim i takim chwilom świat wokół nas staje się szlachetniejszy.

MARCIN WOJCIESZAK

Z Pobiedzisk nad morze

Seniorzy z bibliotecznych Sklubów w gminie Pobiedziska oraz Klubu Seniora „Wrzosi” wyruszyli 30 maja, podobnie jak w latach ubiegłych, na dziewięciodniowy pobyt w Pogorzeli nad Bałtykiem. Szum fal i orzeźwiająca morską bryza nastrojały kojąco, a wycieczki wypełniały czas wypoczynku.

W drodze nad morze seniorzy zatrzymali się w parku w Połczynie Zdroju – miejscu pełnym zieleni i pięknej architektury domów zdrojowych z przełomu XIX i XX wieku.

– W trakcie wycieczki zwiedziliśmy także Szczecin – opowiada organizatorka wypra-

wy Małgorzata Halber. – Byliśmy w unikatowych schronach z okresu II wojny światowej, płynęliśmy statkiem po Odrze i kanałach oraz zwiedziliśmy z przewodnikiem najciekawsze rejony miasta. Odebraliśmy wycieczkę kolejką retro do Trzęsacza i Rewala, zwiedziliśmy miasto czterech religii – Trzebiatów. W drodze powrotnej odwiedziliśmy jedyne w Polsce Muzeum PGR w Bolegorzynie.

Uczestnicy wypoczywali każdy na swój sposób – spacer, nordic walking oraz opalanie były najpopularniejsze. Była zabawa taneczna i ognisko.

MARCIN WOJCIESZAK



FOT. MAŁGORZATA HALBER

Na wspinaczkę

Oudanych, pełnych przygód, wakacjach marzyli nie tylko uczniowie i studenci, ale też osoby niepełnosprawne. Celem uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej „Przylesie” prowadzonego przez poznańskie Stowarzyszenie „Na Tak” był wakacyjny wyjazd wspinaczkowy w okolicę Karpacza. Aby zebrać fundusze, terapeuci i opiekunowie zorganizowali akcję charytatywną pod hasłem „Wspinanie = pomaganie”.

Osoby, które przyszły w sobotę 7 czerwca do Centrum

Wspinaczkowego „Krajalnia” przy ulicy Smoluchowskiego 3a w Poznaniu, mogły zmierzyć się ze ścianką wspinaczkową i wziąć udział w rozmaitych atrakcjach jak warsztaty rozwojowe dla dzieci czy pokaz zdjęć z podróży po Chile i Peru.

40% dochodu ze sprzedaży wejściówek w tym dniu Centrum Wspinaczkowe „Krajalnia” przekazało na rzecz WTZ „Przylesie”. Odwiedzający zapoznali się również z wytworami rękodzieła artystycznego podopiecznych „Przylesia”.

KAROLINA KASPRZAK



Aktywność w sztuce.



Zajęcia muzyczne.



„Król Maciuś w Afryce”.

Gwiazdy dzieciom

Konkurs wokalny i kulinarny dla osób niepełnosprawnych przewidziano w programie X Ogólnopolskiego Festiwalu Integracyjnego „Gwiazdy dzieciom 2014”, na który w dniach 15–17 sierpnia do Lubinia w gminie Krzywiń w Wielkopolsce zaprasza Stowarzyszenie „Oliwskie Słoneczko”.

W wydarzeniu, prócz artystów niepełnosprawnych, wezmą udział twarze polskiej sceny muzycznej i kabaretowej. Festiwal poprowadzą Krzysztof Kaczmarek i Robert

Zaborski. Celem spotkania jest promocja talentów osób niepełnosprawnych, integracja międzypokoleniowa i społeczna.

Stowarzyszenie „Oliwskie Słoneczko” założono we wrześniu 2004 roku. Organizuje akcje charytatywne, koncerty, spotkania z ludźmi kultury i nauki, wspiera seniorów i osoby niepełnosprawne. Szczegółowych informacji udziela koordynator Festiwalu Piotr Serdiuk, tel. 728 999 271.

KAROLINA KASPRZAK

Fundacja zaprasza

Fundacja „Aktywizacja” – Centrum Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych w Poznaniu zaprasza osoby niepełnosprawne do udziału w nowych projektach, których celem jest wsparcie w rehabilitacji zawodowej.

Z projektów mogą korzystać osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym lub znacznym, które nie uczestniczą w warsztatach terapii zajęciowej i nie są zatrudnione w zakładzie aktywności zawodowej,

mają 18 do 67 lat, zamieszkują na terenie województwa wielkopolskiego, są bezrobotne i poszukują pracy.

Projekty Fundacji „Aktywizacja” to: „Profesjonalni niepełnosprawni”, „Krok do samodzielności”, „Od samodzielności do aktywności zawodowej”, program „Włącz się” realizowany w partnerstwie z hiszpańską Fundacją „La Caixa” i inne. Szczegółowe informacje znajdziemy pod adresem: <http://aktywizacja.org.pl/o-fundacji/projekty>

KAROLINA KASPRZAK

Do kalendarza wyda Drzeń Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego imienia Janusza Korczaka w Mosinie w powiecie poznańskim wpisał się „Dzień Aktywności Osób Niepełnosprawnych”. W tym roku obchodzono go po raz trzeci. W czwartek 5 czerwca na wychowanków Ośrodka czekały zajęcia

usprawniające, nowa sala rehabilitacyjna i winda – inwestycje sfinansowane przez Powiat Poznański.

O potrzebie tworzenia korzystnych warunków do rehabilitacji osób niepełnosprawnych mówił wicestarosta poznański Tomasz Łubiński. Nim windę zainstalowano, wychowawcy nosili osoby niepełnospraw-

W SPECJALNYM OŚRODKU SZKOLNO-WYCHOWAWCZYM W MOSINIE

Wzorem Janusza Korczaka



Wicestarosta Tomasz Łubiński otwiera nową salę rehabilitacyjną.

ne po schodach kilka razy dziennie. Teraz, dzięki wsparciu finansowemu Powiatu, placówka ma windę i nową salę w pełni dostosowaną do potrzeb uczestników zajęć.

Było przecięcie wstęgi, uroczyste ślubowanie wychowanków i wniesienie sztandaru, przemówienia gości, występy artystyczne. Powitano Pełnomocnika Starosty Poznańskiego do spraw Osób Niepełnosprawnych Elżbietę Tonder, kierownika Działu do spraw Osób Niepełnosprawnych Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbietę Mazur, przedstawicieli ośrodków pomocy społecznej, organizacji, zaprzyjaźnionych szkół i przedszkoli.

Dyrektor SOS-W Bożena Mazur zaprosiła na scenę Warsztat Terapii Zajęciowej w Kościanie prowadzony przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej „Światło nadziei” w Śmiglu. Niebawymymi zdolnościami artystycznymi i poczuciem humoru wykazali się członkowie kółka teatralnego Ośrodka – w ich wykonaniu można było zobaczyć przedstawienie pantomimiczne zatytułowane „Król Maciuś w Afryce”.

W salach i na boisku trwa-

ły rozmaite formy aktywności: pierwsza pomoc, szkoła ruchu drogowego, warsztaty wiklinarskie, gamcarskie, stolarskie, zajęcia sportowe, stymulacja polisensoryczna dla dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym, zajęcia w ramach projek-



W sali doświadczania świata.

tu „Aktywnie i zdrowo”, zabawy sportowe.

Zaangażowanym twórczo wychowankom pomagali opiekunowie-terapeuci. Wychowawcy wzorem Janusza Korczaka, z niezwykłą wrażliwością każdego dnia uczą dzieci i młodzież niepełnosprawną wypłatać z wi-

Mam serce jak ty

Nie myśl, że jestem inny,
Nie myśl, że nie umiem nic.
Mam takie serce jak ty,
Chcę kochać, cieszyć się i żyć.

Korczak był przyjacielem naszym,
Za rękę trzymał i szedł.
Nie opuścił w trudnej chwili.
Dziś składam mu hołd i cześć.

Zobacz, jak dużo umiem.
Zobacz, ile jestem wart.
Gdy trzymasz mnie za rękę,
Czuję, że kocha mnie cały świat.

HYMN OŚRODKA IM. JANUSZA KORCZAKA
SŁOWA: ELŻBIETA MAJCHRZAK
MZYKA: MAGDALENA WOJCIECHOWSKA



Przy pracy.

kliny, malować, wycinać, wyklejać, tworzyć wyroby z gliny, ćwiczyć, rehabilitować się przez sztukę, nabywać umiejętności samoobsługi, współpracy w grupie, życia codziennego. Przede wszystkim jednak pokazują, jak kochać człowieka – bez względu na słabości i ograniczenia.

Istotną formą rehabilitacji jest redagowany przez wychowanków oraz wychowawców kwartalnik „Notesik”, w którym prezentowane są inicjatywy Ośrodka. Na łamach kwartalnika osoby niepełnosprawne opowiadają o swoich przeżyciach i marzeniach.

KAROLINA KASPRZAK

Mecz dla Kuby

Włożono w brzuszek kawałek plastiku



FOT. REMIK BLACHNIO

Swarzędzki Stadion Miejski 4 czerwca stał się miejscem niezwykłym. Z inicjatywy wielu osób zorganizowano wyjątkowy mecz charytatywny, którego bohaterem był Jakub Gajewski, sympatyczny 13-latek, pełen pasji i ambicji. Urodził się z rozszczepem kręgosłupa, przepukliną oponowo-rdzeniową, wodogłowie, niewykształconym biodrem i stopami końskospotawymi. I to właśnie dla Kuby zebrało się podczas meczu około 1.400 kibiców.

Wydarzenie było naprawdę wielkie. Kuba zjednał sobie sympatię wielu osób i specjalnie dla niego na mecz przybyły tłumy publiczności i gwiazdy sportu. Organizatorami meczu byli: Meblorz Swarzędz, Good Job Swarzędz, Miasto i Gmina Swarzędz, Fundacja Zdążyć z Pomocą, Swarzędzkie Centrum Sportu i Rekreacji. Na trybunach dla kibiców zasiedli m.in.: Anna Tomicka – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz, Agata Kubańska – zastępca burmistrza, Marian Szkudlarek – przewodniczący Rady Miasta i Barbara Antoniewicz – radna Powiatu Poznańskiego.

Mecz otworzył kilkukilometrowy bieg około stu osób, którego metą była murawa stadionu. Na końcowych metrach dołączył do biegaczy Jakub Gajewski i w tym momencie można było otworzyć wielką uroczystość.

Na murawie boiska i wśród gości widoczne były – wciąż w doskonałej formie – dawne gwiazdy Lecha Poznań: Paweł Bocian, Jarosław Araszkiewicz, Paweł Primel, trener

bramkarzy pierwszej drużyny Lecha Poznań (mieszkaniec Swarzędza), Dominik Kubiak, Jacek Dembiński, Tomasz Magdziarz, Sławomir Twardygrosz, Sławomir Mizgalski, Tomasz Sangowski, Mariusz Skrzypczak, a także znany wokalista Liber oraz trener drużyny juniorów Unii Swarzędz Jakub Kaczmarek. Wydarzenie wsparli również Piotr Głaca Mohamed oraz Mistrz Świata w Kulturystyce Marek Olejniczak, którzy wystąpili w filmie zapraszającym na to wydarzenie.

Wyśmienita atmosfera wśród kibiców, budzący podziw doping oraz oprawa meczu, pokaz Zumbi w przerwie, emocjonujący sam mecz i... ogrom roześmianych i dobrych serc. Specjalnie przygotowane gadżety na to spotkanie, cegiełki – których sprzedano ponad tysiąc, losowania, aukcje sprawiły, że na konto fundacji, która opiekuje się Jakubem, wpłynęło 10.415 zł.

Mecz Old Boys Lech Poznań – Meblorz Swarzędz zakończył się wynikiem 5:4. Jednak to nie wynik rozgrywek był najważniejszy. Swarzędz, jego mieszkańcy i wszyscy goście na meczu dla Kuby dowiedli, że pomaganie nadal jest w każdym z nas. I wielu nie przechodzi obojętnie, widząc drugiego człowieka w potrzebie.

Kuba po tym dniu uwierzył zapewne jeszcze bardziej w dobroć i szlachetność serc, której nigdy nie powinno w nas zabraknąć.

MARCIN WOJCIESZAK

Proszę o pomoc dla mojej niepełnosprawnej córki Natalii, która wymaga leczenia i kosztownej rehabilitacji. Z powodu skomplikowanego, ciężkiego porodu doszło u niej do mózgowego porażenia dziecięcego. Od urodzenia był problem z nakarmieniem córki. W szpitalu w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie okazało się, że nie ma odruchu ssania. Dodatkowo pojawił się refluks żołądkowo-przełykowy i straszne wymioty. Lekarze próbowali ją dokarmiać sondą, aby przybywała na wadze.

Były to były dla mnie ciężkie chwile. Po przeszło dwóch latach ciągłej walki, aby dziecko coś jadło i piło, znów trafiłyśmy do szpitala. Tym razem w Centrum Zdrowia Dziecka doktor po przeprowadzeniu badań powiedział, że zostało ostatnie wyjście. Aby uratować córkę należy jej założyć dożołądek bezpośrednio do żołądka, ponieważ wszystkie narządy wewnętrzne są już w złym stanie.

Zgodziłam się. Córce podczas operacji włożono w brzuszek kawałek plastiku, przez który należało podawać strzykawkami zmiksowany na papkę pokarm. Mając 3 latka zupełnie nie mówiła. Nie stawiała na nóżki, tylko siedziała oparta. Gdy skończyła 9 miesięcy, zostałam sama z dwójką dzieci i ogromnym problemem zdrowotnym. Ze względu na stan zdrowia młodszej córki zrezygnowałam z pracy i postanowiłam ją rehabilitować.

Moje pieniądze, jakie do tej pory otrzymuję na dzieci, to alimenty i świadczenia z MOPSU. Nasza sytuacja finansowa jest ciężka, lecz cały czas staram się pozyskiwać środki na operację prywatną i rehabilitację Natalii. W 2012 roku córka przeszła prywatną operację – fibrotomię w Krakowie, która kosztowała 10.900 zł, a wizyta lekarska 450 zł. Zabieg ten nie jest do tej pory refundowany przez NFZ. Po tym zabiegu, aby napięcie mięśni i spastyka nie powróciły, należy podjąć intensywną rehabilitację neurologiczną w celu osiągnięcia jak najlepszych efektów.

Od tego czasu córka zrobiła bardzo duże postępy. Potwierdza ją to rehabilitanci i lekarze. Ła-



FOT. ARCHIWUM

twiej porusza się przy balkoniku, utrzymując równowagę. Poprawiła się także mowa, ponieważ napięcia ustąpiły. Dodam, że systematycznie korzystamy z dwutygodniowych turnusów rehabilitacyjnych, których koszt wynosi od 4 do 5 tys. zł z zakwaterowaniem. Ponadto codziennie w miejscu zamieszkania córka uczestniczy w Centrum Terapii Dzieci i Młodzieży „Akson” w prywatnych zajęciach u neurologopedy, korzysta z rehabilitacji oraz biofeedbacku. Nasz najbliższy turnus rehabilitacyjny odbędzie się w Warszawie w Olinku, gdzie 2 tygodnie samych ćwiczeń kosztują 4 tys. zł.

Kochani, gdyby nie intensywna rehabilitacja, to diagnoza lekarzy, którzy twierdzili, że Natalia będzie dzieckiem tylko leżącym, mogłaby się potwierdzić. Warto więc pomagać, bo efekty ciężkiej pracy są widoczne. Dziękuję wszystkim ludziom, którzy nie są obojętni na los dzieci niepełnosprawnych.

Proszę o pomoc finansową na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, Bank BPH S.A. 15-1060-0076-0000-3310-0018-2615, tytułem Wólczyńska Natalia Kamila – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

DOROTA WÓLCZYŃSKA

MAMA

UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 25/12
26-600 RADOM

poczta
FILANTROPIA

poczta FILANTROPIA

Nazywam się Adrian Delios, mam 26 lat. Proszę o pomoc finansową do zakupu aparatów słuchowych. Posiadam orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym.

Skończyłem studia licencjackie na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Szczecińskiego w Szczecinie na kierunku Edukacja Techniczno-Informatyczna, a następnie studia magisterskie na Wydziale Elektrycznym Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego na kierunku Elektronika i Telekomunikacja w Szczecinie. W przyszłości zamierzam podjąć studia podyplomowe o kierunku IT (technologia informatyczna), a także dokształcać się.

Obecnie pracuję jako informatyk w Szczecińskiej Szkole Wyższej Collegium Balticum. Praca ta daje mi ogromną satysfakcję, ale utrudniają mi ją moje ograniczenia. Bardzo ważna jest tutaj praca w grupie; tymczasem aparaty słuchowe, które teraz posiadam, są coraz mniej przydatne w zespołowej pracy. Mój ubytek słuchu sięga od 100 do 110 decybeli w uchu pra-

Aparaty słuchowe odmieniły moje życie



FOT. ARCHIWUM

wym i lewym. Jak dotąd radzę sobie i staram się być aktywny życiowo, głównie dzięki aparatom słuchowym, które kupiłem 5 lat temu. Niestety, zaczynają się psuć, a ich naprawa jest nieopłacalna.

Wciąż marzę o aparatach, które pozwolą mi na swobodną komunikację w kontaktach grupowych z rówieśnikami. Praca w ta-

kiej uczelni i w tym zawodzie nisie ogromne wyzwania, informatyka wymaga ciągłego dokształcania, nadążania za pojawiającymi się nowymi technologiami. W tej chwili odczuwam wielki dyskomfort, pracując w tej renomowanej uczelni i dlatego proszę o pomoc. Niezbędnymi aparatami słuchowymi są dla mnie WIDEX SUPER 440.

W związku z głębokim ubytkiem słuchu i pracą wymagającą ciągłego kontaktu z ludźmi, aparaty słuchowe, których potrzebuję, są dość zaawansowane technicznie i drogie (koszt jednego aparatu – 8.200 zł). Obecnie utrzymuję się z wynagrodzenia za pracę w wysokości 1.486 zł miesięcznie, renty socjalnej w wysokości 619 zł miesięcznie. Nie jestem więc w stanie sam pokryć kosztów zakupu aparatów.

Te aparaty to dla mnie nowy świat dźwięków. Słyszę takie, których wcześniej nie słyszałem. Po ich wypożyczeniu po raz pierw-

szy mogłem posłuchać wiadomości w radiu, zrozumieć dokładnie słowo po słowie. Także w grupie te aparaty dają mi możliwość brania udziału w dyskusji i rozmowie, co radykalnie odmienia moje życie. Byłaby to inwestycja na lata.

Z NFZ otrzymałem 1.400 zł, z MOPS – 2.000 zł, z zakładu pracy – 1.000 zł, z Fundacji Jolanty i Leszka Czarnieckich – 4.000 zł.

Koszt dwóch aparatów to 16.400 zł. Zatem brakuje mi jeszcze 8.000 zł. Jednak każda suma przybliży mnie do upragnionego celu.

Darowizny można przysyłać na konto: BZ WBK S.A. 72-1090-1492-0000-0001-0590-9588.

ADRIAN DELIOS
UL. SREBRNA 55/1
70-704 SZCZECIN

Od redakcji:

Dokumenty potwierdzające niepełnosprawność autora listu znajdują się w naszym posiadaniu.

poczta FILANTROPIA

Mam 50 lat, jestem niepełnosprawna i utrzymuję się z zasiłku stałego z Ośrodka Pomocy Społecznej. Nie mam żadnego innego dochodu, a to uniemożliwia mi staranie się o środki PFRON na zakup rehabilitacyjnego roweru trójkołowego. Mam problemy z poruszaniem się. Czasem wychodzę przed dom z chodzikiem, dalej jednak nie mogę z uwagi na coraz mniejszą sprawność ruchową.

Wspomniany rower dałby mi możliwość odzyskania samodzielności, kontaktu ze światem i poprawiłby moją sprawność. Proszę więc o pomoc w zdobyciu takiego sprzętu. Wierzę, że gdzieś jest taki trójkołowicz, komuś może już niepotrzebny i sprawny, który mnie otworzy coraz bardziej zamykający się świat. Chcę jeszcze wychodzić z domu na spacer, spotykać się ze znajomymi, zrobić zakupy czy pójść do lekarza.

Może gdzieś jest trójkołowy rower...

Jesteśmy małżeństwem osób niepełnosprawnych z orzeczoną umiarkowaną, trwałym stopniem niepełnosprawności, zarówno ja i małżonek. Ponieważ nie mam prawa do renty inwalidzkiej, mocą ustawy o pomocy społecznej otrzymuję zasiłek stały w kwocie około 250 zł miesięcznie.

Mąż ma rentę zajętą przez komornika i dostaje jej część wolną od egzekucji, w wysokości średnio 320 zł. Nie jest w stanie podjąć pracy na rencie, ponieważ jest chory na zespół pozakrzepowy żył głębokich i ma na stałe otwarte rany na nogach, z wysiękiem. Bierze leki przeciwzakrzepowe i leki osłonowe, bo już nie ma jednej trzeciej żołądka. Na stałe musi mieć owinięte nogi opatrunkami



FOT. ARCHIWUM

kami jałowymi, zapobiegającymi zakażeniom. Miał kilka krwotoków, bo jego zastawki w żyłach objętych chorobą już przestały działać i dwukrotnie się mocno wykrwawił.

Ja choruję na astmę, zwyrodnienie stawów i choroby towarzyszące, powstałe tak-

że wyniku skutków ubocznych leków na choroby główne. Są to wrzody na dwunastnicy (co wiąże się z kolejną dawką leków osłonowych), uszkodzenie kory nadnerczy (w wyniku pobierania leków przeciwastmatycznych). Muszę brać leki na serce i wymuszające diurezę, aby zatrzymanie wody w organizmie nie uszkodziło płuc i serca. To jest jak błędne koło.

Kto chciałby nam pomóc, może wpłacić darowiznę na nasze konto bankowe:

ING Bank Śląski S.A.
51-1050-1328-1000-0022-1751-8337.

BARBARA I MIROSŁAW
KRZYKAŁA
UL. GŁĘBUCZYCKA 37/10
47-400 RACIBÓRZ

W OŚRODKU REHABILITACYJNO-EDUKACYJNO-

EUROPEJSKI DZIEŃ LOGOPEDY

Chcę ci coś powiedzieć...



Clown podbił serca dzieci.

Komunikacja jest podstawą więzi międzyludzkich, zatem ten dzień jest dniem każdego z nas". Pod tym hasłem, 6 marca, odbył się Europejski Dzień Logopedy w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym im. Piotrusia Pana w Lesznie.

Przywitano zaproszonych gości z Przedszkola Integracyjnego nr 21 w Lesznie i wszystkie osoby, które przybyły na obchody Dnia Logopedy. W zabawach brały udział dzieci niepełnosprawne i zdrowe. Przywitał wszystkich pełen wigoru kłown Filip, który podbił serca dzieci. Malowano im twarze i wręczano upominki, przekazane przez naszego patrona medialnego Wydawnictwo Aksjomat z Krakowa, wydające m.in. miesięcznik dla dzieci „Abecadło”.

Impreza rozpoczęła się zaba-

wami logopedycznymi stymulującymi motorykę aparatu artykulacyjnego dzieci, ich aparat oddechowy oraz oddecho-wo-fonacyjny. Były też zabawy logorytmiczne koordynujące motorykę całego ciała i zabawy koordynujące percepcję wzrokowo-ruchową, ruchowo-słuchową i wzrokowo-słuchową. Po zajęciach odbyła się zabawa taneczna z kłownem Filipem. Wręczono dyplomy i upominki dla dzieci.

Następnie w Sali Terapii Zajęciowej odbyły się zajęcia „Tworzenie mandali – artystyczny seans relaksacyjny”. Wspomagały nabywanie kompetencji językowej i świadomości komunikacyjnej. Mieliśmy okazję obserwować, jak zabawy z mandalami doskonale stymulują wyobraźnię dzieci zdrowych oraz wspomagają wyciszanie dzieci z nadpobudliwością psychoruchową, wspomagają koordynację wzrokowo-ruchową i ruchowo-słuchową dzieci z trudnościami w nauce i dysleksyjnymi, a także dzieci z dysfunkcjami rozwojowymi (zespół Downa, autyzm itp.).

Wykorzystano techniki oddechowe i wyciszające. Przy dźwiękach relaksacyjnej muzyki każdy mógł stworzyć własną mandalę, która stanowiła odzwierciedlenie jego wewnętrznych przeżyć i emocji. Do stworzenia mandali wykorzystywaliśmy najróżniejsze przedmioty pobudzające kreatywność i stymulujące sferę dotykową dzieci, np.: plastelinę, kaszę, cukier, farby, kredki, piórka, patyczki, liście, szklane perełki, koraliki, waciki, szyszki, groch, kolorowe wycinanki, guziki, wstążki itp.

Logopeda Joanna Szostek prowadziła indywidualne, bezpłatne konsultacje logopedyczne dla dzieci, młodzieży, rodzi-

ców i opiekunów dzieci z powiatu leszczyńskiego, Góry, Wschowy i okolic oraz wszystkich zainteresowanych. Konsultacjami logopedycznymi zostały objęte dzieci z wadami wymowy oraz dzieci i młodzież z zaburzeniami mowy na tle dysfunkcji rozwojowych.

W czasie oczekiwania na wizytę rodzice wraz ze swoimi dziećmi mogli skorzystać z zajęć „Wspieramy komunikację”, w czasie których przeprowadzano atrakcyjne gry i zabawy wspierające funkcje komunikacyjne.

Dodatkowe atrakcje poprowadzili specjaliści i oligofrenopedagodzy Ośrodka: „Poznaję siebie i świat poprzez ruch” – oligofrenopedagog Ewa Michta, „Moja aktywność dużo ci powie” – kinezyterapeuta Katarzyna Sobczak, „Wyciszam się – rozwijam się” Sala Doświadczenia Świata – oligofrenopedagog Marta Wasiak, „Mówię, bo chcę Ci coś powiedzieć” – oligofrenopedagog Natalia Jankowska i Ewa Niewiarowska, „Piesku! Coś ci powiem!” – kinezyterapeuta Marcin Pietrzak i oligofrenopedagog Marzena Nowicka, „Moja twórczość powie ci o mnie wszystko” – muzykoterapeuta Hanna Chlebowska i terapeuta zajęciowy Lidia Gertner-Woźna.

Zapewniono również wsparcie pedagogiczne dla rodziców i opiekunów. Zespół przygotowujący Europejski Dzień Logopedy zobowiązał się do udzielania indywidualnych konsultacji pedagogicznych dla wszystkich mających problemy wychowawcze i pedagogiczne ze swoimi dziećmi. Spotkanie cieszyło się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Leszna.

JOANNA SZOSTEK

Drzwi Otwarte

WOśrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym im. Piotrusia Pana w Lesznie 4 czerwca odbyły się Drzwi Otwarte dla rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych intelektualnie i wszystkich zainteresowanych naszą działalnością.

Gościom zapewniono swobodne zwiedzanie sal rehabilitacyjnych i rozmowy z wykwalifikowaną kadrą: psychologiem, rehabilitantami, logopedami, muzykoterapeutką, kinezyterapeutą, kinezyterapeutką i oligofrenopedagogami. Prezentowano sprzęt oraz pomoce dydaktyczne i specjalistyczne, wykorzystywane na co dzień w rehabilitacji naszych wychowanków. Nasi specjaliści chętnie opowiedzieli o metodach, jakie wykorzystuje w swojej pracy i jaki mają one wpływ na rozwój dzieci. Dla szerszego zobrazowania naszej działalności przygotowano również wystawę prac i zdjęć z zajęć, olimpiad, licznych wycieczek i wyjazdów. Rodzice i opiekunowie mieli możliwość zapoznania się z bogatą ofertą edukacyjną, terapeutyczną, rehabilitacyjną oraz rozwijającą wyobraźnię i inwencję twórczą, a także mogli liczyć na wsparcie teoretyczne naszych specjalistów, którzy chętnie udzielali rad i wskazówek dotyczących rozwoju i stymulowania funkcji komunikacyjnych i społecznych ich dzieci.

JOANNA SZOSTEK



FOT. ARCHIWUM OREW

-WYCHOWAWCZYM IM. PIOTRUSIA PANA W LESZNIE

W trosce o godność osoby upośledzonej

Redakcja „Filantropa Naszych Czasów” z radością przyjęła zaproszenie do współpracy z Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym im. „Piotrusia Pana” w Lesznie prowadzonym przez tamtejsze Koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Cieszymy się, że mamy okazję przedstawić na naszych łamach inicjatywę Ośrodka.

Rehabilitacja i edukacja osób niepełnosprawnych intelektualnie to ważny proces, w trakcie którego znaczącą rolę odgrywa zaangażowanie całego zespołu specjalistów, rodziców, opiekunów i najbliższego otoczenia osoby niepełnosprawnej.

W Ośrodku realizowane są zajęcia edukacyjno-terapeutyczne, specjalistyczne, usprawniające, rewalidacyjne i rehabilitacyjne, dostosowa-

no do indywidualnych potrzeb i możliwości psychofizycznych podopiecznych. Formy pomocy adresowane są do dzieci i młodzieży z upośledzeniem umysłowym głębokim, umiarkowanym i znacznym, ze sprzężonymi niepełnosprawnościami, w wieku od 3 do 25 lat.

W zajęciach biorą udział osoby niepełnosprawne mieszkające w Lesznie i powiecie leszczyńskim, dowożone busami i autobusem dostosowanymi do osób niepełnosprawnych, wraz z opiekunami. W placówce stosuje się kompleksową, wielodyscyplinarną rehabilitację min.: zabiegi fizjoterapeutyczne typu masaż klasyczny i taktylny, neuroregulację ustno- twarzową wg Masgutowej, elementy metody Castillo Moralesa, elementy rehabilitacji usprawniającej jak ćwiczenia metodą Weroniki Sherborne, NDT Bobath, metodą Knillów, elementy integracji

sensorycznej – SI, kinezyterapię, hydroterapię, kynoterapię, światło terapię, terapię psychologiczną i logopedyczną.

Prowadzona jest też terapia zajęciowa: uczestnicy zajęć nabywają umiejętności stolarskie, ceramiczne, wiklinarskie, krawieckie. Biorą udział w zajęciach w pracowni papieru czerpanego, uczą się rysunku, grafiki, malarstwa, zdobnictwa i dekoratorstwa rozwijając wyobraźnię, samodzielność oraz inwencję twórczą. Nauczyciele terapeuci dbają też o rozwój dzieci i młodzieży poprzez filmoterapię, teatroterapię, muzykoterapię.

Istotne znaczenie mają zajęcia odbywające się na terenie placówki tj. przedstawienia teatrów z całej Polski. Aktorami są również podopieczni Ośrodka. Organizowane są warsztaty malarskie, wernisaże, wycieczki, udział w olimpiadach sportowych, konkursach plastycz-

nych, muzycznych, imprezach, uroczystościach. Ośrodek kładzie nacisk na integrację wychowanków ze społecznością poza murami placówki.

Zadaniem Ośrodka jest wyrównywanie szans osób z niepełnosprawnością intelektualną: od bierności do aktywnego życia, od uzależnienia do partnerstwa i samostanowienia, od izolacji do życia w otwartym środowisku. Nauczyciele oligofrenopedagodzy, specjaliści, opiekunowie pracują z przekonaniem, że wszyscy mają prawo do dobrego samopoczucia, a podopieczni są informowani o każdej zmianie lub o decyzji, która wpływa na ich codzienną egzystencję. Kadra ma możliwość dokształcania się, wymiany doświadczeń i doskonalenia kwalifikacji.

Blizsze informacje o Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym im. „Piotrusia Pana” w Lesznie można uzyskać pod numerem telefonu: (65) 529 64 74 – wew. 22, 605 442 506, mailowo: info@psouu-leszno.pl, iza@psouu-leszno.pl lub za pośrednictwem strony internetowej: www.pso-uu-leszno.pl.

OPRACOWAŁA

KAROLINA KASPRZAK

Piknik żeglarski „Osiodłać wiatr”

Witaliśmy lato 7 czerwca na pikniku żeglarskim w Boszkowie. Zorganizowali go pracownicy Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego im. Piotrusia Pana w Lesznie nad Jeziorem Dominickim dzięki uprzejmości Hanny Klawinskiej, która jest mamą Ani – jednej z naszych podopiecznych, a która co roku udostępnia nam swój ośrodek wypoczynkowy w Boszkowie.

Tego dnia spotkaliśmy się tutaj z naszymi wychowankami, ich rodzinami i przyjaciółmi, a także sponsorami, którzy wsparli naszą inicjatywę rzeczowo i finansowo. Piknik rozpoczęły zabawy integrujące nowych wychowanków i ich rodziny ze wszystki-



FOT. ARCHIWUM OREW

mi naszymi stałymi wychowankami i ich rodzinami. Następnie ochotnicy brali udział w rejsie żagłówką po Jeziorze Dominickim, dowodzoną przez kapitana Jacka Przygodę. Pracownicy OREW przygotowali dużo interesujących i zabawnych gier, kon-

kursów i zawodów, które umilały ten sobotni dzień i pomagały w zintegrowaniu się z nowymi dziećmi i ich rodzinami. Rodzice i rodzeństwo wychowanków z dużym zaangażowaniem włączali się do współzawodnictwa sportowego, a liczne, atrakcyjne

konkurencje wywoływały pozytywne emocje i uśmiech na twarzach wszystkich uczestników.

W przerwie pomiędzy rozgrywkami dyrektorka OREW Izabela Majorczyk zaprosiła wszystkich na poczęstunek. Po miłej biesiadzie w promieniach słońca dyrektorka zakończyła spotkanie rozdaniem pamiątkowych medali i dyplomów.

Atmosfera jak zwykle była pełna życzliwości i wzajemnego szacunku, a piękne, czerwcowe słońce dodawało energii do miłego spędzania czasu na łonie natury. Po raz kolejny mogliśmy przekonać się, że każda chwila spędzona wśród przyjaciół jest cenna i wartościowa.

JOANNA SZOSTEK
NATALIA JANKOWSKA

Pożegnanie Zofii Książek-Bregułowej



FOT. ARCHIWUM SOS-W

Nauczyciele, uczniowie i pracownicy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej pożegnali 6 czerwca swoją Patronkę Zofię Książek-Bregułową, postać związaną z osobami niewidomymi i słabowidzącymi.

Niewidoma poetka, która straciła wzrok uczestnicząc w Powstaniu Warszawskim, aktorka, której kreacje teatralne i niezwykle dar pozazmysłowego widzenia pozwoliły na heroiczne pokonywanie codziennych trudności, była wzorem twórczego, kreatywnego życia, artystką o niezwyklej i niepowtarzalnej osobowości. W 2010 roku społeczność szkolna wybrała Panią Zofię, bo nikt bardziej nie ujął ich siłą walki o życie i ogromna wolą spełnienia nawet najbardziej odległych marzeń.

Jej słowa „w życiu każdy czyn powstaje z wielkiego marzenia” stały się mottem przewodnim działań wszystkich związanych z ośrodkiem. Przez ostatnie lata

pani Zofia była obecna w czasie ważnych uroczystości, przekazując ciepłe słowa, a jej osobowość sprawiała, że stała się dla młodzieży niekwestionowanym wzorem moralnym. Uczyła i pokazywała jak można twórczo i kreatywnie żyć bez względu na własne ułomności i dysfunkcje. Na spotkaniach recytowała swoje wiersze i wspinała interpretowała klasyków literatury sprawiając, że wszyscy słuchali z zapartym tchem, stając się duchowo bogatsi, lepsi i silniejsi.

6 czerwca nauczyciele i młodzież po raz ostatni podziękowali swojej Patronce za wiersze, pamięć, troskę i mądre słowa, które przy każdym spotkaniu przekazywała.

W jednym z ostatnich listów do uczniów napisała: „Pamiętajcie, abyście zawsze wierzyli we własne pomysły i marzenia, ufali własnej intuicji, odważnie szli własną drogą i abyście potrafili odnajdywać ją wciąż na nowo.”

RENATA SZALEWIŃSKA

Duży potencjał możliwości osób z niepełnosprawnością intelektualną i predyspozycji do bycia niezależnym ukazało spotkanie zorganizowane przez Akademicką Grupę Inicjatyw (AGI) – Koło Naukowe Studentów Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu i Stowarzyszenie „Na Tak”.

Prowadzili je specjaliści – Karolina Rzepka (coach i psycholog) oraz Dominik Marszałek (zastępca kierownika w Agencji Zatrudnienia Wspomagane „BIZON”). We wtorek 27 maja o 16.30 na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM rozmawiano o niełatwej, ale jednocześnie pełnej satysfakcji drodze wprowadzania osób niepełnosprawnych intelektualnie na rynek pracy.

Podczas spotkania wyemitowano film „Ja mogę”, który pre-

Jak skutecznie aktywizować?

zentował historie czterech osób z ograniczeniami intelektualnymi, zatrudnionych na otwartym rynku pracy. Emisja pokazała, w jak znacznym stopniu zmieniło się ich życie po podjęciu zatrudnienia. Kiedyś spędzali przedpołudnia wyłącznie na zajęciach terapeutycznych w warsztatach terapii zajęciowej. Teraz są samodzielni i zdyscyplinowani. Stali się niezależni, bo zarabiają na siebie.

Wywiązała się dyskusja dotycząca skutecznej aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością intelektualną. Zwrócono uwagę na problem, którym jest nieuzasadniony lęk rodziców osób niepełnosprawnych, nadmierna troska i nadopiekuńczość. Są sytuacje, że osoba niepełnosprawna chce pracować, jednak opiekunowie się sprzeciwiają.

Trudno przełamać pierwsze

lody, ale kiedy ten moment nadejdzie i aktywność zawodowa zostanie rozpoczęta, człowiek z niepełnosprawnością ma świadomość, że jest pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Poprawia się poczucie własnej wartości, samoocena oraz wiara w siebie. Praca dla osoby niepełnosprawnej jest najlepszą formą rehabilitacji.

KAROLINA KASPRZAK

Życzliwość i serce dla niepełnosprawnych



Przedstawiciel organizacji „Mivalti” Ronald Kesteloot (pierwszy z lewej) ze swoimi podopiecznymi i grupą niepełnosprawnych z Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych „Integracja i rehabilitacja” w Szamotułach.

Budującą współpracę, wymianę doświadczeń w obszarze pracy z osobami niepełnosprawnymi, kształtowanie relacji przyjaźni i szacunku dało się zauważyć podczas pikniku integracyjnego zorganizowanego we wtorek 17 czerwca na terenie Domu Dziecka i Warsztatu Terapii Zajęciowej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Szamotułach.

Tradycyjny, coroczny, piknik integracyjny stał się okazją do promocji dokonań twórczych osób niepełnosprawnych. Prace plastyczne i ręcznie zdobione wyroby (wazon, zakładki do książek, szkatułki na biżuterię i inne) prezentował WTZ w Szamotułach.

Do Szamotuł, w ramach wymiany międzynarodowej, przyjechała grupa osób niepełnosprawnych z organizacji pod nazwą „Mivalti” w mieście Tielt w Belgii. Był z nimi opiekun Ronald Kesteloot. Dotarli także uczestnicy WTZ w Dusznikach, Kwilczu i Poznaniu, uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych imienia Jana Brzechwy w Szamotułach, podopieczni Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych „Integracja i rehabilitacja”, Światlicy Socjo-

terapeutycznej „Betlejemka” i Domu Dziennego Pobytu.

– Dzisiejsze spotkanie z belgijską organizacją „Mivalti” jest rezultatem współpracy Urzędu Miasta i Gminy w Szamotułach z partnerskim miastem Tielt. Dzięki temu osoby niepełnosprawne z opiekunami we wrześniu pojadą na 4 dni z re wizytą do Tielt. „Mivalti” w dużym stopniu realizuje ideę ekonomicznej społecznej – wytworzy osób niepełnosprawnych są sprzedawane, przynoszą dochody i pozwalają organizacji podejmować różne działania – mówił Andrzej Franke z Wydziału Promocji Urzędu Miasta i Gminy w Szamotułach.

Siostra Grażyna Koźlik przyznała, że Belgowie cenią kadrę terapeutyczną WTZ, pracowników Domu Dziecka i Zgromadzenia za indywidualne i serdeczne podejście do dzieci.

Formami rehabilitacji usprawniającej podczas pikniku były konkurencje sportowe, zabawa taneczna, loteria, przejażdżki rykszą. Rehabilitacją społeczną zaś wzajemny kontakt, życzliwa atmosfera i rozmowy z gośćmi, które dla osób niepełnosprawnych okazały się niezwykle cenne.

KAROLINA KASPRZAK



Przejażdżka rykszą ze starostą szamotulskim Pawłem Kowzanem.

FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK



Przy pracach plastycznych. Od lewej: siostra Grażyna Koźlik, Jarema Winter, Karolina Piechota (terapeuta WTZ) i Anna Kaczmarek.

Drużyna Szpiku w IKEA

Drużyna Szpiku to wolontariusze, którzy każdego dnia edukują, pomagają i wspierają innych ludzi. Uświadamiają, jak ważne jest oddawanie krwi czy też zarejestrowanie się jako potencjalny dawca szpiku.

Kolejna akcja Drużyny Szpiku promująca oddawanie szpiku i krwiodawstwo odbyła się w IKEA w Poznaniu. Podczas niej wolontariusze zorganizowali także zbiórkę pieniędzy na rzecz podopiecznych Drużyny – Marty Banach, Joanny Mikołajczyk i Damiana Trzcńskiego. Wolontariusze przy dwóch stanowiskach zapraszali ludzi do rozmów i uświadamiali, jak ważne jest oddanie szpiku. Przekonywali do zapisania się do bazy potencjalnych dawców szpiku. Pomagali klientom w pakowaniu zakupów oraz chodzili po sklepie rozdając ulotki i udzielając informacji o działaniach Drużyny.

W akcji pomagali gimnazjaliści z Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Bolechowie wraz z nauczycielką Natalią Marchewką i Gimnazjum nr 54 w Poznaniu pod wodzą Adriany Nowickiej.

– Do udziału zgłosiłam swoich uczniów. Jest to druga gru-

pa utworzona przeze mnie. Pierwsza działa przy Gimnazjum im. Mazurka Dąbrowskiego w Rogoźnie, a druga przy Gimnazjum w Bolechowie. Uczniowie zgłaszali się bardzo chętnie do pomocy Drużynie w IKEA. W drodze powrotnej młodzi wolontariusze opowiadali sobie o przeżyciach i emocjach, jakie im towarzyszyły. Chętnie wezmą udział w kolejnej akcji. Chcemy stworzyć w szkole stoisko i poszerzyć wiedzę uczniów na temat dawstwa szpiku, uświadamiać, że to pomaganie innym nic nie kosztuje, a ratuje życie – mówi Natalia Marchewka.

Wiele osób zadeklarowało, że odda krew i zarejestruje się jako potencjalny dawca szpiku. Do puszek klientki IKEA wrzucili około 3.500 zł. na leczenie podopiecznych Drużyny.

Takie akcje jak w IKEA wodzą, że uczniowie chętnie włączają się w różne społeczne działania. Chcą innym poświęcić swój czas. Ważne jest, by nauczyciele wskazywali uczniom różne możliwości pomocy innym i zachęcali ich do udziału w charytatywnych i społecznie ważnych przedsięwzięciach.

STANISŁAW FURMANIAK

– Jesteś osobą aktywną, tańczysz, mimo, że poruszasz się na wózku.

– Taniec to moja pasja. To on wypełnia mi czas. A wszystko zaczęło się 13 lat temu w Polskim Teatrze Tańca, w którym znalazłam się dzięki wspaniałemu sercu dyrektora, prof. Ewy Wycichowskiej, która potrafi zachęcić dobrym słowem. Jestem nie tylko uczestniczką Międzynarodowych Warsztatów Tańca Współczesnego, ale również otwartych zajęć, które odbywają się w PTT przez cały rok.

– Uczestniczysz w warsztatach tańca od wielu lat. Czy przybywa osób niepełnosprawnych, które chcą doskonalić swoje umiejętności taneczne?

– Niestety nie. Przyczyna nie leży tylko w osobach niepełnosprawnych. W naszym społeczeństwie nadal istnieje stereotyp, że przez swoje fizyczne ograniczenia niepełnosprawni pozbawieni są możliwości realizowania marzeń. Takie podejście powoduje, że znaczna część osób wycofuje się z życia społecznego. Aby zmienić ten stereotyp, trzeba o nim głośno mówić. Moja pasja rozpoczęła się od tańca towarzyskiego. Tak

mnie to zainteresowało, że zaczęłam poznawać inne techniki. Taniec pomaga mi w życiu, bo dzięki niemu nie istnieją dla mnie żadne ograniczenia.

– Co Ci daje uczestnictwo w warsztatach?

– W tańcu mogę pokazać siebie, swoje emocje i to, kim jestem. Poprzez ruch odkrywam swój wewnętrzny świat. Realizuję się nie tylko podczas warsztatów ale biorę także udział w spektaklach. Jednym z nich był „Homo Quereus” w choreografii Aleksandry Dziurosz w którym miałam przyjemność tańczyć razem z tancerzami Polskiego Teatru Tańca. Kolejnym moim krokiem jeszcze lepszego poznania sceny, był udział w Nocy Teatrów, w spektaklu „Mamy siebie, tylko siebie” w choreografii Ewy Sobiak, pokazującym relacje między dwiema osobami, które nie mają żadnych barier między sobą.

– Występując w spektaklach, uczestnicząc w warsztatach tańca, jesteś inspiracją dla innych osób niepełnosprawnych?

– Myślę, że tak to jest. Chcę pokazać, że przecież żadnych barier nie ma. My sami je tworzymy. Jako osoby niepełno-

Wdomu Lidii Gąsowskiej na ścianach wisi mnóstwo obrazów. Najwięcej jest pejzaży, bo to ulubiona forma wyrażania myśli, odczuć, spostrzeżeń autorki. Jej obrazy są pogodne, kolorowe, pełne ciepła. Odzwierciedlają naturę pani Lidii. To utalentowana malarka i wrażliwa poetka. Wydała trzy tomiki wierszy.

Gra także w kółku teatralnym „małych braci Ubogich” w Poznaniu. Sztuka całkowicie zaowładnęła jej życiem. Kocha muzykę. Godzinami gra na pianinie. Sąsiedzi otwierają okna, by posłuchać niezwykłych koncertów. Zajmuje się ogrodem, dogląda roślin, sadi nowe odmiany kwiatów i krzewów. Gdy jedno przekwitają, zakwitają inne. Do późnej jesieni w jej oazie jest zielono i kolorowo.

– Przez wiele lat zbierałam różne kamienie, ale nie wiedziałam co z nimi zrobić – mówi. – Pewnego dnia wpadłam na pomysł, by stworzyć figurki Jasia i Małgosi. Tak poskładałam kamienie, że powstały głowy, ręce, nogi, korpusy. Całość pomalowałam odpowiednimi farbami. I mam w ogrodzie niezwykłą ozdobę. Jest niewielki, ale są w nim zakątki, w których można się zrelaksować, wypić kawę, pogawędzić ze

znajomymi. Kocham ten mój kawałek zieleni. Tutaj także mogę uruchamiać swoją wyobraźnię, potrzebna podczas doboru roślin, formowania krzewów, tworzenia rabatki.

W młodości marzyła o studiach medycznych lub artystycznych. Medycyna była na pierwszym miejscu. Jednak los tak pokierował, że skończyła średnią szkołę muzyczną, gastronomiczną i księgowość. Choroba mamy sprawiła, że zrezygnowała ze studiów. Mama była dla niej ważniejsza. Po amputacji obu nóg wymagała całodobowej opieki. Pani Lidia nie żałuje swoich wyborów. Spełniła się jako artystka, ma wiele planów i ciągle jest w ruchu. Jej wiersze są ujmujące, wyrażają dużą spostrzegawczość i wrażliwość. Trafnie odkrywa tajemnice ludzkiej duszy. Po imieniu nazywa uczucia, których ludzie nie potrafią wypowiedzieć. Kolejne tomiki wierszy zyskują coraz ładniejszą oprawę, a ich treść chwytają za serce. Należy do Koła Literackiego przy Klubie Nauczycieli Miasta Poznania.

– Tu zdobyłam wiedzę dla piszących – mówi. – Chodzi o sprawy techniczne, bo talentu nikt nikogo nie nauczy. Miałam wiele wieczorów autorskich.



FOT. WITOLD GOLINSKI

Taniec inspiruje moje życie

Z JUSTYNĄ DUDĄ, uczestniczką Międzynarodowych Warsztatów Tańca Współczesnego w Polskim Teatrze Tańca, rozmawia STANISŁAW FURMANIAK.



FOT. JAROSŁAW CIEŚLIKOWSKI

sprawnie ruchowo czy intelektualnie mamy takie same odczucia i potrzeby, marzenia, pasję, jak zdrowy człowiek. Każdy z nas jest jednak inny, ma różne umiejętności, zainteresowania. I dobrze, bo dzięki temu możemy się uczyć od siebie nawzajem.

– Może dzięki takim przedsięwzięciom, jak Międzynarodowe Warsztaty Tańca Współczesnego w Polskim Teatrze Tańca więcej osób niepełnosprawnych zacznie realizować swoje marzenia?

– Mam nadzieję, że tak ale nie jest to takie proste. Z jednej strony osoby zdrowe bywają bardzo życzliwe, starają się pomóc, z drugiej – nie wiedzą, jak się zachować w różnych sytuacjach, by osoby niepełnosprawnej nie urazić. Ale też my, jako osoby niepełnosprawne, nie bardzo sobie wzajemnie pomagamy.

– Zatem ważna jest przede wszystkim edukacja, zarówno w domu, w szkole, jak również w codziennym życiu.

– Kończyłam szkołę podstawową w klasie integracyjnej, normalne liceum i dwuletnią szkołę informatyczną. To,

że mogę realizować swoje pasje, jest także zasługą mojej najbliższej rodziny. Na co dzień poruszam się na wózku i bywam uzależniona od osób trzecich, np. ktoś musi mnie zawieźć samochodem na zajęcia z tańca. Dla mnie rodzina jest fundamentem, na którym mogę budować własne życie.

– Udzielasz się nie tylko w Polskim Teatrze Tańca.

– Tak, w Gminnym Ośrodku Kultury „Sokół” w Czerwaku mamy swoją grupę taneczną Fleks Step, którą prowadzi Ewa Sobiak. Są w niej osoby bardzo kreatywne i różnorodne, a ja jestem jedyną osobą niepełnosprawną w tym zespole. Jesteśmy pasjonatami, dla których taniec to nie tylko hobby, ale sposób na życie. Co roku powstaje nowa premiera. Przygotowaliśmy m.in. spektakl „75% Human”, który pokazaliśmy na

plywalni. Było to nowe doświadczenie. Dzięki Ewie Sobiak możemy wejść w świat taneczno-teatralny.

– Co byś poradziła osobom niepełnosprawnym, które – mimo że mogą być aktywne – unikają tego?

– Najpierw musimy zaakceptować i polubić samych siebie, odkryć swoje potrzeby, pasję i marzenia. Dopiero wtedy możemy się realizować. Jest to jednak uzależnione od tego, w jakim środowisku żyjemy. Czasami najbliższe otoczenie nie jest łatwe, nie wspiera niepełnosprawnych. Wiele czynników powoduje, że takie osoby zamykają się w czterech ścianach. Boją się pokazać, że jeżdżą na wózku. Ale kropla drąży skałę. Powoli ludzie pełnosprawni zaczynają nas traktować tak, jak powinni, czyli normalnie.

Jaś i Małgosia w ogrodzie

A co ją skłoniło do malowania? Okazało się, że przed laty nieżyjąca już znajoma poetka stwierdziła: „zrobię z ciebie malarkę”. Pani Lidia długo się opierała, aż w końcu, lekko przymuszona, chwyciła za pędzel. Najpierw były to drobne próby, ale po namalowaniu trzech obrazów okazało się, że ma kolejny talent. Zachęcona sukcesem zajęła się malarstwem na poważnie. Obrazy zaczęły zbierać nagrody i wyróżnienia na wystawach. Przybywało kupców zdołających ściany swoich mieszkań jej pracami.

– Polubiłam polskie krajobrazy – dodaje Lidia Gąsowska. – Zaśnieżone domy na odludziu, leśne krajobrazy, górskie szczyty, soczystą zielen, wolno płynące strumyki. Moje malarstwo uspokaja i wycisza. Pokazuje uroki polskiej ziemi. Podobnie jak w wierszach, w obrazach wyrażam to, co czuję.

A co do pasji muzycznej – występowała w chórze nauczycielskim im. Jana Paderewskiego. Trasy koncertowe wiodły przez



FOT. AURELIA PAWLAK

różne kraje. Zwiedziła kawałek świata. W jej domu stoi pianino i organy. Gdy gra, uchyla tylko delikatnie drzwi na taras, by nikomu nie przeszkadzać.

– Traktuję granie jako formę wyrażania tego, co czuję – mówi. – Lubię utwory kabaretowe, rozrywkowe, romantyczne, a także muzykę poważną znanych kompozytorów.

Pani Lidii nie trzeba było długo namawiać, by siadła do pianina. Brawurowo zagrała między innymi Chopina. Można jej było słuchać bez końca.

Gdyby nie wypadek w młodości – do malarstwa, poezji, muzyki doszedłby taniec. Jako mała dziewczynka lubiła wykonywać różne figury taneczne. Niestety, musiała zrezygnować. Teraz kibicuje przyjaciółom tańczącym w zespole „Słoneczne dziewczyny i księżycowi chłopcy”. W dziedzinie sztuki nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Życie niesie wiele niespodzianek.

AURELIA PAWLAK



Robert
Stępiński
POZNAŃ

Telewizja TVN i „Gazeta Wyborcza” z okazji 25-lecia odrodzenia wolnej Polski zorganizowały plebiscyt „Ludzie Wolności”. Miał on wyłonić tych bohaterów, którzy są dla Polaków symbolem niepodległości, rozwoju, demokracji. Akcja rozpoczęła się 28 marca. Uroczysta gala, na której ogłoszeni zostali laureaci, odbyła się 1 czerwca w Warszawie. Honorowy patronat nad plebiscytem objął Prezydent RP Bronisław Komorowski.

Na kandydatów można było głosować w pięciu kategoriach: biznes, sport, nauka, kultura i społeczeństwo. Podczas uroczystej Gali „Ludzie Wolności”, która odbyła się 1 czerwca w Warszawie, ogłoszono nazwiska laureatów plebiscytu. Zwycięzcami okazali się: w

Ludzie wolności nagrodzeni!



Jerzy Owsiak, Adam Małysz, Bronisław Komorowski, Solange Olszewska i prof. Henryk Skarżyński

FOT. CEZARY PIWOŃSKI TV

kategorii społeczeństwo Jerzy Owsiak, w kategorii biznes Solange i Krzysztof Olszewscy, w kategorii nauka Henryk Skarżyński, w kategorii sport Adam Małysz i w kategorii kultura Krystyna Janda. Galę prowadziła Kinga Rusin i Bogusław Linda. Uświetnili ją swoimi występami polscy i zagraniczni artyści: Kayah, Kasia Nosowska, Leszek Możdżer, Wojciech Waglewski, Mela Koteluk, Skubas, Dawid Podsiadło, Marcin Wroński, Stanisław Sojka i Edyta Górniak, która w duecie z Rusiną Łyżyczko wykonała przebiegą J. Lennona „Imagine”.

W gali uczestniczyli m.in. Bronisław Komorowski, Lech Wałęsa, Donald Tusk i Ewa Kopacz.

W „Słonecznikach Ojca Pio”

Życie nas często zaskakuje. Dowiedziałam się, że jest takie wyjątkowe miejsce na Ziemi Cieszyńskiej – Istebna, gdzie jest dom dla osób niepełnosprawnych intelektualnie i nosi nazwę „Słoneczniki Ojca Pio”. Wiele lat temu, niby przez przypadek (moim zdaniem w życiu nie ma przypadków), mama niepełnosprawnej intelektualnie Paulinki przy okazji wizyty w Kobyłce opowiedziała nam o tym miejscu i o tym domu.

Nie trzeba nas było namawiać, zdecydowaliśmy się tam wybrać. I już wiele lat tam jeździmy. A każdy z takich wyjazdów jest inny i zaskakujący. W czasie naszego pobytu od 16 maja do 3 czerwca tego roku także zdarzyło wiele zaskakujących nas sytuacji. Dzięki temu wyjazdowi w Istebnej poznaliśmy po raz kolejny wielu wspaniałych ludzi.

Gospodarz Domu „Słoneczniki Ojca Pio” Antoni Michałek z Istebnej mieszka tu od urodzenia. Pod względem energii, empatyczności i ogromnej życzliwości jest młodzień-

cem, a urodził się przed wojną. Jest postacią znaną w swoim środowisku. Był pracownikiem naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po przejściu na emeryturę postanowił zbudować „Słoneczniki Ojca Pio” na przekazanej na ten cel swojej działce i tu otaczać opieką osoby z niepełnosprawnością intelektualną wraz z ich opiekunami.

Jego rodzina i przyjaciele to również ludzie pełni pasji, a wielu z nich jest uzdolnionych artystycznie. W czasie naszego ostatniego pobytu poznaliśmy Zbigniewa Wałacha, wnuka nieżyjącego już malarza Jana Wałacha, którego chata-muzeum mieści się nieopodal „Słoneczników Ojca Pio”. Pan Zbigniew jest artystą – muzykiem, założycielem i duszą kapeli góralskiej „Wałasi”. Sam wytwarza instrumenty muzyczne, na których gra.

Podczas wieczornego koncertu na tych instrumentów w „Słonecznikach Ojca Pio” moja niepełnosprawna intelektualnie i niewidoma córka leżała na jednym krześle, a gło-

wę miała na kolanach taty, który siedział na drugim krześle i przez półtorej godziny cieszyła się, słysząc piękną góralską muzykę. Swoją radość prezentowała uśmiechem i kołysaniem głowy w takt muzyki (a był wykonywany także „zbojnicki”).

Rezultatem naszego spotkania ze Zbigniewem Wałachem w „Słonecznikach Ojca Pio” będzie wizyta Kapeli Góralskiej „Wałasi” w Kobyłce z pięknymi kolędami w czasie Bożego Narodzenia. Mam nadzieję, że uda mi się zainteresować tą muzyką i tym wspaniałym człowiekiem nasz Miejski Dom Kultury, Izbę Muzealną Wodzicków w pobliskim Wołominie i nasze parafie.

Można więc dzięki naszym kochanym Skrzakom poznać ciekawych ludzi i czynić dobro.

W Domu „Słoneczniki Ojca Pio” jest w kuchni oprawiony w ramki tekst. Obok jego fragmenty.

JADWIGA CZAPLICKA
KOBYLEKA KOŁO WARSZAWY

*Bóg nie zapyta cię,
jak duży miałeś dom.
On zapyta cię,
ilu ludziom dałeś
w nim schronienie.
Bóg nie zapyta cię,
jakie miałeś
wykształcenie.
On zapyta cię,
jak mądrym
byłeś człowiekiem.
Bóg nie zapyta cię,
jak wysokie
miałeś dochody.
On zapyta cię,
czy zarabiałeś uczciwie.
Bóg nie zapyta cię,
ile dóbr materialnych
posiadałeś.
On zapyta cię,
co było w twoim życiu
dobrem
najważniejszym.*

– O dziennikarstwie marzył Pan od dziecka?

– To były moje marzenia od podstawówki. Ale zrealizowały się dopiero w dorosłym życiu.

– Początkowo pracował Pan w Programie III Polskiego Radia.

– Pracowałem tam przeszło 10 lat i to dzięki Polskiemu Radiu poznałem tak naprawdę, czym jest dziennikarstwo.

– Później przyszedł czas na telewizję.

– Naprawdę to wcześniej – niemal równolegle był Warszawski Ośrodek Telewizyjny, ale skupiłem się na radiu, potem pojawiła się inna propozycja współpracy z TVP – robiłem programy z Haliną Mieroszwą, równolegle cały czas pracując w PR3. Dopiero potem pojawiła się TVN24.

– Jak zmieniło się Pana życie po wypadku?

– Jestem mocniejszy, ale i bardziej wrażliwy. Zdarza mi się, może nawet za często, po ludzku wzruszyć. Bardziej doceniam wszystko, co mi umykało wcześniej – rodzinę, pracę, znajomych i każdy dzień, w którym mogę zrobić coś dobrego dla innych.

– Po wypadku nie poddał się Pan, już rok później ponownie pojawił się przed kamerami.

– Bałem się powrotu. Ale wiedziałem, że muszę być silny. Po wigilijnym wydaniu „Wiadomości” otrzymałem wiele pięknych słów, listów, telefonów i sms-ów. Warto było walczyć!

– Bóg i wiara odgrywa ważną rolę w Pana życiu.

– Tak jak dla każdego wierzącego człowieka, jeśli swoją wiarę traktuje serio. Wiara i Bóg pomagają każdemu człowiekowi.

– Był Pan gospodarzem programu „Niepokonani” w TVP1.

– To był dobry program, lubiany przez widzów i doceniony, ale, niestety, zszedł z anteny... szkoda! Przedstawałem historie ludzi, którzy podnieśli się po ciężkim wypadku lub osobistej tragedii. Gośćmi programu byli m.in. Eleni, Beata Pawlikowska, Bohdan Smoleń, Krzysztof Krawczyk.

Wiara pomaga każdemu

Z dziennikarzem radiowym i telewizyjnym KRZYSZTOFEM ZIEMCEM rozmawia ROBERT STĘPIŃSKI.

– Piłkarz Kuba Błaszczkowski chyba po raz pierwszy zgodził się na tak szczera rozmowę.

– Jako dziecko był świadkiem, jak ojciec zabił nożem jego ukochaną mamę. Trafił pod opiekę wujka – piłkarza Jerzego Brzęczka i babci Felicji Brzęczkowej, która do dziś prowadzi kwiaciarnię. To właśnie im, ale także niewyobrażalnej determinacji i ogromnemu talentowi zawdzięcza, że jest jednym z najbardziej znanych piłkarzy Reprezentacji Polski i Borussii Dortmund. Spotkaliśmy w Dortmundzie, była to niezwykła rozmowa!

– Na podstawie programu telewizyjnego powstała książka pod tym samym tytułem.

– Opracowałem bardziej reportersko to, o czym opowiadali mi bohaterowie telewizyjnych programów „Niepokonani” i „Prawdę Mówiąc”. Wśród tych 12 bardzo wzruszających opowieści są m.in. Monika Kuszyńska, Jerzy Stuhr, Eleni, Jasiek Mela i właśnie Kuba Błaszczkowski. Książkę dedykowałem tym którzy szukają pocieszenia w trudnym momencie i nie dostrzegają, że pomoc jest tak blisko.

– Przygotowywał Pan również materiał o życiu Dawida Zapiska, który zmarł na nieuleczalną chorobę.

– To był trudny temat i wzruszająca, mądra rozmowa! Do stałem po niej dużo listów i maili. Widzowie „Wiadomości” pomagali Dawidowi wielokrotnie. Zmarł ponad półtora roku temu, ale do końca swoich dni, pogodzony z chorobą, budził nadzieję w innych.

– Z czego czerpie Pan energię do dalszych działań?

– Przede wszystkim z rodziny. Dużo pozytywnych wzmoc-



FOT. ARCHIWUM

nień daje mi też pomoc drugiego człowieka.

– Co dla Pana jest najważniejsze w życiu?

– Rodzina, wiara, ojczyzna i praca.

– Co dla Pana znaczy słowo „tolerancja”?

– Przyjmowanie do wiadomości, że ktoś może mieć inne zdanie na jakiś temat, dyskusowanie z nim o tym – co niekoniecznie oznacza akceptację tego zdania.

– Promuje Pan wartości rodzinne...

– W 2010 roku przyznano mi Tulipany Narodowego Dnia Życia. Taka nagroda zobowiązuje. Wraz z moją rodziną zaangażowałem się w kampanię zachęcającą ludzi do tego, żeby szanowali swoje rodziny. Ważną rzeczą jest, aby członkowie rodziny ze sobą rozmawiali o swoich problemach, żeby czuli, że stanowią wspólnotę ludzi sobie najbliższych.

– Spotkał się Pan z Ojcem Świętym Janem Pawłem II?

– Niestety, nie było mi to dane. Spotkałem się z Benedyktem XVI po projekcji filmu w papieskich apartamentach

w Watykanie. Wydusiłem z siebie tylko włoskie „Grazie”.

– Napisał Pan książkę „Wszystko jest po coś”, w której opowiada Pan o swoim życiu.

– Broniłem się przed tym, ale namówiono mnie. Dobrze, że tak się stało! Bo książka daje siłę wielu osobom. Opowiadam, jak otarłem się o śmierć, kiedy w moim mieszkaniu wybuchł pożar. O strasliwym bólu, wywołanym poparzeniami i o wierze, która pozwoliła mi przetrwać najtrudniejsze momenty. Ta książka niesie nadzieję, pokazuje, że Bóg jest przy nas także wtedy, gdy cierpimy. To także opowieść o ludziach, którzy mnie wspierali.

– Jak wygląda Pana dzień pracy w telewizji?

– Zaczynam o 9.30, a wracam do domu o 21.30. „Wiadomości” to praca zespołowa, trzeba się wspierać, wzajemnie pomagać i kontrolować. W redakcji jestem cały dzień, aby przygotować wszystko, co mam do przedstawienia widzom. A poza tym muszę jeszcze zaprosić gościa do programu „Dziś Wieczorem” i przygotować się do rozmowy. Ta ciężka praca daje mi wielką satysfakcję.



Zbigniew
Strugała
ORZECHOWO

WTowarzystwie Wykorzystania Wód Termalnych i Walorów Naturalnych Ziemi Czeszewskiej 2002 roku zrodził się pomysł utworzenia Warsztatu Terapii Zajęciowej w Czeszewie, gmina Miłosław. Początki były trudne, trzeba było nawiązać kontakt z osobami niepełnosprawnymi i ich rodzinami, pokonać barierę nieufności, zdobyć zaufanie.

Fundusze na remont budynku po dawnym sklepie oraz wyposażenie WTZ przyznał PFRON, gmina Miłosław i Powiatu Wrzesiński. Pomogli też prywatni darczyńcy. WTZ w Czeszewie rozpoczęła działalność 1 grudnia 2003 roku. Kierownikiem została Jadwiga Stefańska, która przeprowadziła WTZ przez trudne początki. W roku 2007 placówkę tę przejęła Gmina Miłosław.

W 2003 roku starosta Dionizy Jaśniewicz, prezes Towarzystwa Wojciech Przybylski i niżej podpisany uczestnik WTZ Zbigniew Strugała symbolicznie otworzyli Warsztat. Wspólnie obalono mur zbudowany z kartonów w drzwiach wejściowych budynku, przy akompaniamencie bębenków i grzechotek uczestników. Był to symbol obalenia muru dzielącego osoby sprawne i niepełnosprawne. Tak się zaczęło...

Dzisiaj w zajęciach Warsztatu uczestniczy 30 osób niepełnosprawnych w pracowniach: go-

JUBILEUSZ WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ W CZESZEWIE

Dziesięć lat dla niepełnosprawnych



FOT. ARCHIWUM WTZ

spodarstwa domowego, stolarsko-ślusarskiej, ogrodniczej, artystycznej, komputerowej i sztuki użytkowej. W budynku mieści się salka rehabilitacyjna. Budynek WTZ ma na dachu baterię słoneczną do ogrzewania ciepłej wody użytkowej. Dzięki temu w Czeszewie dymi jeden komin mniej i mniej cierpi czeszeńska przyroda.

Organizowane są karnawałowe bale, w czerwcu odbywa się piknik integracyjny WTZ i przedszkola „Koszalek Opalek” z Miłosławia, we wrześniu jest „Święto Łatawca” pod hasłem „Jedno niebo-jeden świat”, udział biorą goście z zaprzyjaźnionych placówek. Uczestnicy czeszeńskiego WTZ wyjeżdżają na wy-

ciezki krajowe i zagraniczne. Byli w polskich i czeskich górach, zwiedzili Pragę, Wilno, Budapeszt i Berlin, polecili samolotem do Turcji. Byli w Warszawie, Międzyzdrojach, Zakopanem, na Mazurach w Toruniu, Inowrocławiu i Wrocławiu.

W WTZ rozwijają swoje zainteresowania i pasje. Uczą się wzajemnego szacunku podczas wspólnej pracy. W pracowni gospodarstwa domowego doskonali umiejętności związane z prowadzeniem domu: piorą, prasują, przygotowują posiłki. W pracowni sztuki użytkowej zajmują wyrabiają mydło i świece, pudełka, pojemniki, donice, podkładki pod kubki. W pracowni artystycznej zajmują się ręk-

koziem. Malują obrazy, szyją i haftują, szydełkują, ozdabiają donice i inne wyroby, robią biżuterię z koralików i filcu. Pracownia komputerowa uczy obsługi komputera i Internetu oraz podstawowych programów. Tworzą warsztatową stronę internetową fanpage WTZ-tu na Facebooku. Piszą teksty o wydarzeniach związanych z Warsztatem do Kroniki WTZ oraz czasopism dla osób niepełnosprawnych „Filantrop” i „WóTEeZet”. Uczą się fotografować i filmować, wykonują wizytówki, kalendarze, dyplomy, kartki okolicznościowe, zaproszenia. W pracowni stolarskiej wykonują donice ogrodowe, pudełka, drewniane zabawki i puzzle. Pracownia ogrodnicza dba o teren zielony wokół budynku. Uczestnicy biorą udział w różnych konkursach tańca i śpiewu, fotograficznych i literackich.

Przez dziesięć lat przez Warsztat przewinęło się wielu praktykantów, stażystów, wolontariuszy i innych. Ale nie zmieniło się jedno – poczucie, że jesteśmy jednością, możemy na sobie polegać i przyjaźnić się. WTZ to nasz drugi dom, miejsce które nas umocniło, otworzyło na świat.

Drzwi Otwarte w WTZ



FOT. ARCHIWUM WTZ

10 maja Warsztat Terapii Zajęciowej w Czeszewie po raz drugi otworzył swoje drzwi dla zwiedzających.

Goście mogli zobaczyć, jak w WTZ jest realizowana rehabilitacja zawodowa i społeczna uczestników tej placówki, co robią oni w poszczególnych pracowniach. Zwiedzający podziwiali piękne przedmioty, wykonane samodzielnie przez osoby niepełnosprawne. Pokazali, jak się robi drewniane donice ogrodowe, pudełka i tace zdobne w decoupage, branzoletki z koralików, mydła i świece, wizytówki, projekty plakatów i dyplomów. Była to tak-

że okazja do zakupu warsztatowego rękodziela. Wśród odwiedzających czeszeński Warsztat pojawiło się kilku radnych z gminy Miłosław.

Uczestnicy i pracownicy cieszyli się, że w tym roku liczba odwiedzających WTZ była większa niż w roku ubiegłym. Już teraz zapraszają na kolejne drzwi otwarte! Do WTZ można przyjść codziennie, nie czekając na specjalną okazję. Warsztat czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7 do 15.

ZBIGNIEW STRUGAŁA
UCZESTNIK WTZ W CZESZEWIE

III MIEJSCE W MISTRZOSTWACH POLSKI W TAŃCU NA WÓZKACH

Stanęłyśmy na podium



FOT. (2X) ARCHIWUM

Patrycja Pochyluk i Marta Smorczeńska debiutowały w kategorii duo promotion zajmując III miejsce na Mistrzostwach Polski w Tańcu na Wózkach. W tej samej kategorii dała też pokaz para Katarzyna Kujon i Marek Zaborowski (zastępował jej niedysponowanego partnera Łukasza).

Wymienione tancerki i tancerze są uczestnikami warsztatów tanecznych w Koninie, prowadzonych przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w ramach projektu AKADEMIA ŻYCIA. Trenerką tancerzy reprezentujących Konin jest Katarzyna Błoch.

Mówi Patrycja Pochyluk:

– Nadszedł ten długo wyczekiwany dzień Mistrzostwa Polski. Przygotowywałyśmy się na to wydarzenie niecałe 3 miesiące, więc czasu było niewiele, a pracy sporo. Pod czujnym okiem naszej trenerki Katarzyny Błoch powstało pięć układów tanecznych: samba, cha-cha, rumba, walc, quick-step. Poprzeczka była zawieszona wysoko, ale dzięki wymagającej trenerce i naszej determinacji osiągnęłyśmy nasz cel. Już od poprzedzającego dnia wyjazdu na turniej zastanawiałymy się, czy podołamy wyzwaniu, kiedy dojdzie jeszcze stres i niepokój. Rano panowa-

ło lekkie zamieszanie i wszyscy byli podekscytowani wyjazdem, a u nas ostatnie przygotowania, fryzura, makijaż, strój. Wyruszyliśmy dość wcześnie, by być na czas. Na miejscu byliśmy około 14. Okazało się, że najpierw rywalizują ze sobą sprawni tancerze. Ich turniej zakończył się dopiero około 17, więc miałyśmy sporo czasu, żeby przećwiczyć nasze układy, poprawić makijaż oraz coś zjeść. Podczas gdy grupa dopingowała tancerzy, my udałyśmy się na badania klasyfikujące nas do odpowiednich klas tanecznych. Liczba punktów, które nam przyznano, określała naszą sprawność, co zakwalifikowało nas do klasy Promotion Duo. Następnie mieliśmy próbę parkietu i zaczęła się nasz

turniej. Tańczyłyśmy dwa razy, za pierwszym razem sędziowie nie oceniali naszych układów, było to coś w rodzaju pokazu, z czego nie zdawałyśmy sobie sprawy. Dopiero drugi występ był występem finałowym. Każda para z każdej kategorii pokazywała swój układ dwa razy, po czym nastąpiła zapierająca dech w piersiach chwila wręczania trofeów. Stanęłyśmy na podium, zajęłyśmy 3-cie miejsce z naszej klasy tanecznej. Byłyśmy pozytywnie zaskoczone, bo pojechaliśmy tam z nastawieniem na dobrą zabawę i nie liczyłyśmy na wyższe miejsce, ponieważ nie miałyśmy jeszcze na tyle doświadczenia.

ZUZANNA JANASZEK



Po raz drugi poznańskie rodziny skorzystały z bogatego programu przygotowanego w ramach majowego Poznańskiego Tygodnia Rodziny, wpisanego jako jedno z zadań do uchwały Rady Miasta Poznania. Były różnego rodzaju konferencje, warsztaty plastyczne. A festyn rodzinny na Łęgach Dębińskich przyciągnął ponad trzy tysiące osób.

Poznański Tydzień Rodziny nabiera rozmachu. W porównaniu do roku ubiegłego przybyło rodziców i dzieci, partnerów, konkursów, gier, zabaw. Zainicjowano siedemdziesiąt wydarzeń w muzeach, księgarniach, ośrodkach kultury, klubach i teatrach Poznania.

– Tydzień Rodziny towarzyszył Dniowi Rodziny – mówi Lidia Płatek z Wydziału Zdro-

Rodzinne atrakcje

wia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania. – Dążyliśmy do tego, aby wydarzenia były przypadkowe, bo 15 maja to Dzień Rodziny, a 26 maja świętujemy Dzień Matki. Te dwa święta zmieściły się w czasie trwania całej imprezy.

Tydzień Rodziny jest po to, by rodziny integrować, zapraszać do uczestnictwa w życiu społeczności miejskiej. Dzięki liczny partnerom, także wspomagającym Kartę Rodziny Dużej, można było zorganizować wiele atrakcyjnych form rozrywki.

Organizację zlecono, w drodze konkursu ofert, Związkom Dużych Rodzin Trzy Plus.

Wspólnie z Wydziałem Zdrowia i Spraw Społecznych uzgadniano szczegóły. Przydały się ubiegłoroczne doświadczenia, które pozwoliły uniknąć błędów.

– W ubiegłym roku codziennie organizowano jedno wydarzenie: albo dla całych rodzin, albo tylko dla dzieci, albo dla mam, albo dla ojców – dodaje Lidia Płatek. – Całość kończył festyn nad Jeziorem Kierskim. W tym roku, ponieważ udało się zaprosić wielu partnerów: firmy, przedsiębiorstwa, organizacje, instytucje – można było poszerzyć ofertę. Były darmowe wejściówki i

specjalny program na czas Poznańskiego Tygodnia Rodzin. Codziennie było dużo różnorodnych imprez. Chcieliśmy pokazać rodzinom, jak mogą wspólnie spędzać wolny czas. Wyjść do teatru, na koncert, do klubu, grotu solnej, wziąć udział w warsztatach bębniarskich lub w rodzinnym gotowaniu.

W przyszłym roku odbędzie się kolejny Poznański Tydzień Rodziny. Żyskuje coraz więcej zwolenników. Także organizatorzy wkładają coraz więcej wysiłku, by wszystko wypadło jak najlepiej.

AURELIA PAWLAK

Perełki przyrody w obrazach



FOT. MARIUSZ PATYSIAK

Wholu Ośrodka Sportu Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu 10 czerwca odbyło się podsumowanie VIII Regionalnego Konkursu Plastycznego dla Osób Niepełnosprawnych pod nazwą „Perełki przyrody w moim regionie”, nad którym patronat objął Prezydent Miasta Kalisza Janusz Pęcherz.

Organizatorem była Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, przy współorganizacji Stowarzyszenia „Wszystko dla Kalisza”, Fundacji „Aktywni Zawodowo” oraz Ośrodka Sportu Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu.

W tegorocznej VIII edycji konkursu udział wzięło 10 placó-

wek z terenu miasta i regionu, a do oceny nadesłano 52 prace. Mniejsza liczba placówek i mniejsza liczba nadesłanych prac wskazują na coraz trudniejszą sytuację finansową środowiska osób niepełnosprawnych, a w efekcie – ograniczenie liczby i zasięgu tego typu imprez.

Laureatami konkursu zostali uczestnicy z warsztatów terapii zajęciowej w Kaliszu, Przygodzicach, przy Centrum ks. Orione w Kaliszu, Odolanowie, Piszczowicach, Kuźnicy Grabowskiej i Środowiskowego Domu Samopomocy „TULIPAN” w Kaliszu.

W podsumowaniu konkursu wzięli udział przedstawiciele władz Kalisza, Rady Miejskiej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Zarządu Fundacji „Miłosierdzie”. Nagrody dla laureatów ufundowali: Prezydent Kalisza, Urząd Miejski w Kaliszu i Stanisław Bronz – prezes Fundacji „Miłosierdzie” w Kaliszu.

MARIUSZ PATYSIAK

To hasło kolejnej już akcji, którą zorganizował Greenpeace Polska. Głównym jej celem jest ratowanie pszczoł, których z roku na rok jest coraz mniej. Przy projekcie zaangażowane są także osoby niepełnosprawne.

Rozwijający się przemysł, budowa dróg, osiedli – to z jednej strony postęp cywilizacyjny, dodatkowe miejsca pracy, ułatwienie ludziom życia, ale z drugiej – zmniejszanie się przestrzeni dla m.in. ptaków, owadów i pszczoł, które w ekosystemie są bardzo ważne. Z roku na rok jest ich coraz mniej. W związku z tym Greenpeace Polska organizuje cyklicznie akcje przeciwdziałające wyginieciu pszczoł.

Podczas akcji „Przychylimy pszczołom nieba” Greenpeace postawił w całym kraju około 100 hoteli nie tylko dla pszczoł samotnic, ale także innych owadów zapylających. Projekt ten jest kontynuacją zorganizowanej w 2013 roku akcji „Adoptuj pszczołę”. Hotele powstały m.in. w Łodzi, Warszawie, Bydgoszczy, Opolu, Katowicach, Gdańsku, Olsztynie i Toruniu.

– Greenpeace stawia na odpowiedzialność społeczną i ekologiczną. Jesteśmy szczęśliwi, że nasza akcja może opierać się na współpracy z Zakładem Aktywności Zawodowej w Nowej Sarzynie oraz Open Technologies, firmami ekonomii społecznej. Dzięki temu partnerstwu, możemy przyczynić się do ochrony pszczoł i zaleźnego od ich pracy ekosystemu – mówi Katarzyna Jagiełło, koordynatorka kam-

W „Dolinie Słońca”

Od 21 do 23 maja my z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Doruchowie, prowadzonego przez Fundację „Miłosierdzie” w Kaliszu, uczestniczyliśmy w wyjeździe studyjnym do Krakowa. Po drodze zatrzymaliśmy się w podkrakowskich Radwanowicach, w Ośrodku Rehabilitacyjno-Terapeutycznym dla osób niepełnosprawnych „Dolina Słońca”, utworzonym przez Fundację „Mimo wszystko” Anny Dymnej.

Ośrodek położony jest malowniczo. Niestety, nie mogliśmy zobaczyć, jak funkcjonuje, bo dotarliśmy na miejsce późnym popołudniem. Ale dzięki uprzejmości osób związanych z Fundacją Anny Dymnej zwiedziliśmy salę informatyczną, wyposażoną w najnowocześniejszy sprzęt komputerowy i odbyliśmy spotkanie na temat funkcjonowania Ośrodka.



FOT. ARCHIWUM WTW

W Krakowie nocleg i wyżywienie zapewnił nam Hotel „U Pana Cogito”, prowadzony w większości przez osoby niepełnosprawne. W drugim dniu wyjazdu mieliśmy spotkanie z przedstawicielem Zakładu Aktywności Zawodowej. Przedstawił nam zasady

działania ZAZ, który zajmuje się właśnie prowadzeniem pensjonatu. Zatrudnia 24 osoby z chorobami psychicznymi.

MAGDALENA
WOJCIECHOWSKA
ELŻBIETA JANICKA
WTZ W DORUCHOWIE

Wniedzielę 8 czerwca na Placu Solnym we Wrocławiu przeprowadzono akcję społeczną pod nazwą „Daję głowę”. Kilkunastu fryzjerów ze studia fryzjerskiego Krzysztofa Kuleszy obcinało włosy. Celem inicjatywy było zebranie funduszy na rzecz kobiet z nowotworem piersi.

Podczas akcji zainteresowani mogli przyciąć, skrócić lub całkowicie zgolić włosy. Osoby, które miały dłuższe pasma, nie farbowane, mogły je oddać na wykonanie ręczniczek tkanych peruk.

– Pacjenci z nowotworem, prócz leczenia farmakologicznego, potrzebują wsparcia ludzi, którzy dadzą im siłę i pozytywną energię. Znam kobietę, która w wyniku choroby straciła wszystkie włosy. Stała się inspiracją do zorganizowania akcji. Przy-

„Przychyliły pszczołom nieba”

panii „Przychyliły pszczołom nieba”.

Hotele dla pszczoł są produkowane przez Zakład Aktywności Zawodowej w Nowej Sarzynie, w którym pracują osoby niepełnosprawne.

– Przejrzeliśmy projekt nadesłany od projektanta Pawła Jasiewicza i stwierdziliśmy, że się podejmiemy tego zadania. Hotele w projekcie „Adoptuj pszczołę” zostały tak zaprojektowane, aby pszczoły, które są dzikie i zapyłają wszystkie rośliny, chciały się w nich zakwaterować. Pracownicy Zakładu Aktywności Zawodowej w Nowej Sarzynie, przy pracach nad hotelami dla dzikich owadów zapyłających, zaproponowali kilka zmian w projekcie, które ułatwiają montaż i demontaż. 100 hoteli stanęło w kilkunastu miastach Polski. Jest to szczytny cel i mamy nadzieję, że projekt w niedalekiej przyszłości będzie się rozwijał i umożliwi nam dalszą współpracę z Greenpeace – mówi Marek Gnatek z Zakładu Aktywności Zawodowej w Nowej Sarzynie.

– Hotele są zbudowane z naturalnych materiałów: dREW-

na, trzciny i gliny, stoją na stalowych stelażach – dodaje Urszula Siemion z Greenpeace Polska. – Gliniano-słomiane bloki, przeznaczone przede wszystkim dla pszczoł porobnic, produkowane są w Poznaniu przez spółdzielnię socjalną Open Technologies. Ponieważ projekt budowy hoteli dla owadów jest w Polsce nowością i potrzebne było stworzenie koncepcji, bloki powstały we współpracy z Politechniką Poznańską, która udzieliła pomocy w opracowaniu metody ich produkcji.

O współpracy z Greenpeace mówi Jacek Sugier, prezes zarządu Open Technologies, którego firma również miała swój udział przy budowie hoteli dla pszczoł:

– Z wielką pasją i przyjemnością wykonaliśmy gliniano-słomiane „domki” dla owadów. Chętnie przychylimy im nieba. Ta praca dała nam satysfakcję w wielu wymiarach. Mogliśmy wpisać się w działania Greenpeace, które bardzo doceniamy. Czynnie wspieramy inicjatywy organizacji pozarządowych. Realizowanie zadań z innymi podmiotami ekonomii społecz-



Opole – otwarcie hoteli dla owadów zapyłających.

nej daje nam nowe perspektywy i szanse. Zlecenie z Greenpeace dało nam pieniądze stanowiące wynagrodzenia naszych pracowników. Ta gratyfikacja bardzo aktywizuje ludzi. Przyjemność z pracy rehabilituje. Czujemy się potrzebni i wyjątkowi. Jesteśmy doceniani. To jest nam potrzebne bardziej jak leki.

Realizując ten projekt Greenpeace chciał zadbać również o

społeczności lokalne. Dlatego do projektu zaprosił szkoły, przedszkola i inne instytucje edukacyjne w charakterze opiekunów hoteli. Hotele produkowane były przez przedsiębiorstwa ekonomicznej, w których pracują również osoby niepełnosprawne, dzięki czemu Greenpeace dba o zdrowe i zrównoważone środowisko pracy.

STANISŁAW FURMANIAK

Daję głowę – fryzjerowi

gotowania zajęły mi sporo czasu, ale wiem, że było warto. Wielu ludzi zaakceptowało pomysł. – mówiła organizator akcji Agnieszka Sawczyńska reprezentująca firmę „Relatis”.

Inicjatywę poparła między innymi dziennikarz Mariola Bojarska-Ferenc. W trakcie spotkania we Wrocławiu dzieliła się ważną refleksją:

– W wyniku choroby nowotworowej zmarli moi rodzice. Jestem całym sercem z chorującymi na nowotwory i zawsze będę ich wspierała, bo nigdy nie wiadomo, kiedy nas może dotknąć choroba. Trzeba o tym mówić, so-



Kobiety bez obaw ścinały włosy.

lidaryzować się, pokazywać ludziom, że warto walczyć. Chory człowiek dzięki aktywności nie myśli nieustannie o cierpieniu. Wewnętrzna radość jest nieoceniona w pokonywaniu choroby.

Studio fryzjerskie Krzysztofa Kuleszy całkowity dochód z akcji przekazało na rzecz Stowarzyszenia „Zawsze kobieta” – organizacji wspierającej pacjentki z nowotworami. Bilans niedzielnego przedsięwzięcia był imponujący – zebrano 81 sztuk warkoczy i 2 worki ściętych włosów (około 35 kilogramów).

STANISŁAW FURMANIAK

IX MIĘDZYNARODOWE BIENNALE FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ „DZIECKO”

Mały człowiek w obiektywie

Towarzyszą dzieciom w najważniejszych chwilach życia, obserwują, jak dorastają, poznają świat, jak się śmieją i zderzają z trudnościami. Fotografowie z Chin, Polski, Wietnamu oraz innych krajów ukazali postać dziecka w poruszających odsłonach. Zdjęcia wzięły udział w IX Międzynarodowym Biennale Fotografii Artystycznej „Dziecko”, zorganizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną

i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Na tegoroczną edycję konkursu wpłynęły drogą elektroniczną 1622 fotografie wykonane przez 546 autorów. Do wystawy pokonkursowej jury zaakceptowało 81 zdjęć 61 autorów. Przyznano nagrody główne, wyróżnienia, nagrody Fotoklubu RP, nagrody specjalne.

Na zdjęciach zaprezentowanych podczas rozdania nagród w czwartek 5 czerwca można



Agnieszka Malińska – „Celebrity”. Polska.



Abhishek Nandy – „Duty bound”. Indie.

było zauważyć niepowtarzalną więź łączącą rodziców i dziecko, radość płynącą z emocjonalnej bliskości, walkę o przetrwanie toczoną przez małych mieszkańców najuboższych krajów świata.

Uwagę przykuwa m.in. fotografia Joanny Mrówki, na której dzieci wykonują ciężką pracę, zdjęcie ukazujące staruszkę i dziecko w jej objęciach, którego autorem jest Svetlana Gornushkina, praca pod tytułem „Work”

autorstwa Areza Ghaderi przedstawiającego chłopca niosącego ciężki worek na plecach.

Stereotypy związane z niepełnosprawnością i rodzicielstwem osób niepełnosprawnych burzy dzieło „Celebrity” Agnieszki Malińskiej. Na fotografii widzimy dziecko na kolanach człowieka poruszającego się na wózku inwalidzkim i wzruszenie osób, które są obok.

KAROLINA KASPRZAK

Macierzyństwo jest dla kobiety wyzwaniem. Dzieciwiec miesięcy to radość, czasem też lęk i niepokój. Może urodzi się dziecko niepełnosprawne? Czy udźwignę ten ciężar? Jak zareaguję, kiedy ludzie będą mu się przyglądać ze zdziwieniem? Może nigdy nie usłyszę słowa „mamo”?

Do tych refleksji skłania książka „Niewidoczne dla oczu. Przejmujące świadectwo o miłości ukrytej” napisana przez Sophie Lutz – matkę Philippine, dziewczynki z uszkodzonym mózgiem, której lekarze nie dawali najmniejszych szans na przeżycie.

– Historia Philippine i jej najbliższych zmusza czytelnika do zamyślenia się nad sobą samym. Pozwala z pokorą skonfrontować się z własnym sumieniem, przyjrzeć się swoim postawom, opiniom czy sądom

KSIAŻKA

Dotknąć i pokochać

o tych, których spotykamy obok siebie. – pisze w słowie wstępnym Katarzyna Lausch, pedagog specjalny z wieloletnim doświadczeniem w pracy z dziećmi głęboko niepełnosprawnymi intelektualnie.

Philippine jest upośledzona umysłowo w stopniu głębokim, ale posiada pokłady uczuć, których zdrowy człowiek nie byłby w stanie z siebie wykrzesać. W książce trafiamy na opis postrzegania osób niepełnosprawnych. Lutz przyznaje, że nim urodziła się Philippine, nie zwracała na nie uwagi. Mijała je w pośpiechu bojąc się, że

mogą zająć jej uwagę, poprosić o pomoc.

Trudno przyrównać do czegośkolwiek wiadomość, że dziecko urodzi się upośledzone. Nie sposób wyobrazić sobie, co czują w takiej chwili rodzice. Akceptacja niepełnosprawności trwa wiele miesięcy, a niekiedy lat.

Sophie Lutz dzieli się cennymi doświadczeniami z macierzyństwa. Książka „Niewidoczne dla oczu. Przejmujące świadectwo o miłości ukrytej” ma formę dziennika ilustrującego codzienne życie.

– Często nie mogę się nadzi-

wić, że moja bardzo głęboko upośledzona fizycznie i umysłowo córeczka mimo wszystkiego potrafi przekazać za pomocą sygnałów, wokaliz czy okrzyków, które nauczyłam się rozróżniać, swoje potrzeby, uczucia, cierpienie czy źródło niezadowolenia – czytamy w zapisie „Co się dzieje w twojej głowie?”.

Czuły dotyk, ciepłe spojrzenie i obecność matki dla każdego dziecka, także głęboko upośledzonego, ma nieocenioną wartość. W ten sposób rodzi się trwały związek, poczucie przywiązania i bezpieczeństwa.

KAROLINA KASPRZAK

Duży trawnik za domem. Na nim rozbawione dzieci, a także ślady działalności kreta: kopczyki biegną przez trawę po linii prostej. Jedna z dziewcząt zaczęła kopczyki ozdabiać kwiatkami. Inne przyglądały się z aprobatą. Chłopcy zajęli się piaskowymi wzgórkami z przeciwnego końca linii: zaczęli skakać na kopczyki.

„Co robicie wariaty!” – krzyczała największa z dziewcząt i zaczęła spytać chłopców z kopczyków. Zaczął się tumult, ogólna bijatyka. W końcu wyszła z werandy jedna z matek i skrzyczała dzieci. „Zamiast pomóc zlikwidować kreta, robicie bałagan” powiedziała. I wówczas sytuacja się zmieniła: dzieci zgodnie zaczęły martwić się o los kreta, krytykując dorosłych.

„Oni tylko by wszędzie robili porządek”, powiedział chłopiec. „Biedny krecik”, wtrąciła dziewczynka, „może krecia mama szła do swoich kreciątek”. „Dorosłym zawsze się coś nie podoba”, dodała któraś z dzieci. „A wiecie co oni robią kretom?” zapytał najstarszy chłopiec.

I zaczęło się gorączkowe wylizywanie. A to, że dorośli wkładają do kretowiska wędzoną rybę

Skojarzenia

– żeby zapach odstraszył zwierzęta. Albo śledzia. Albo molię. „Wszystko, co śmierdzi”, podsumował chłopiec. „Albo chcą nas straszyć kreta hałasem”. „Niekiedy wlewają gorącą wodę”. „A nieraz chcą zakłuć go kijem”. „Albo żeby się udusił, wypuszczają dym”. Gwar nie pozwolił mi na dalsze podsłuchiwanie.

Wreszcie jeden z chłopców oświadczył z powagą: „Kret jest pożyteczny”. „No tak, ale przecież niszczy trawnik”. „Ale za to zjada szkodniki”. „To co, że zjada, one są pod ziemią, to niechby sobie były”. „On jest ślepy i ma takie szerokie łapy”. „Jest ładny, ja widziałam film o kreciku”. „Ja też!” „I ja!” „No to jak pomóc kretom?” zapytało jedno z dzieci.

Odpowiedzi było kilka. Można do kopczyka włożyć kretowi cukierka. Można skakać między kopczykami, to ucieknie bez doznania szkody. Najlepiej zostawić kreta w spokoju. A dorosłym powiedzieć, że te pias-

we kopczyki są takie ładne. „Oni i tak robią swoje”, ponuro powiedział chłopiec, nieufny wobec dorosłych.

Po chwili dzieci wróciły do zabawy: dziewczynki znów ozdabiały kopczyki, chłopcy tym razem przeskakiwali przez nie. Aż jedno z dzieci głośno zapytało: „a dlaczego krety wyrzucają ziemię?” „Bo jak sobie pod ziemią kopią drogę, to coś muszą z tą ziemią zrobić”, starał się wytłumaczyć chłopiec. Jednak dziewczynka nie dowierzała. „Zapytajmy tatę”, zawołała i pobiegła na werandę. A co powiedział tata? Że to już taka natura, taka krecia robota. Niezadowolona dziewczynka wróciła do przyjaciół. „Przecież mówiłem, że dorośli zawsze są tacy”, mruknął chłopiec, „nawet wyjaśnić im się nie chce”.

Dzieci znów skupiły uwagę na kreciej drodze. „Ta krecia droga jest całkiem fajna”, powiedziała jedna dziewczynka. „Taka tro-

chę niesamowita”, dodała druga, „gdy pomyślisz, że tam pod spodem ktoś łązi”. „Można się bać”. „Może się przyśnić”. „A ja chciałabym mieć oswojonego krecika”. „W klatkę? Albo pod łóżkiem?” zadrwił chłopiec.

I gdy tak podsłuchiwałam rozmowę dzieci, gdy bawiły mnie ich skojarzenia, nagle przyszło mi na myśl skojarzenie poetki, Bogusławy Latawiec. Pisząc o krecich kopcach napisała: „Biegną od płotu wprost do serca ogrodu, po linii prostej. Wyglądają jak seria z automatu”.

Poetka bezpośrednio poznała wojnę. Te dzieci na szczęście nie. Jednak na świecie wciąż toczą się wojny, raniąc ciała i psychikę wielu dzieci. Czy im także linia krecich kopczyków kojarzyłaby się z serią z karabinu maszynowego?

IRENA OBUCHOWSKA

Z KSIĄŻKI „KOCHAĆ I ROZUMIEĆ” CZ. III

*„Ja, zdrowy na ciele i umyśle,
nie nicpoń ni złodziej,
wzrostu słusznego, rodu zacnego,
stanu wolnego, przysięgam...”*

Tyimi słowami przysięgi członkowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół „Zawsze Razem” rozpoczęli terminowanie u mistrza piernikarskiego w celu nabycia historycznych uprawnień piernikarskich, zdobytych przy wyrobie pierników według najstarszych, pięćsetletnich receptur.

Umiejętności te zdobywali oczywiście w Toruniu, mieście słynącym z produkcji pierników, do którego to wybrali się w słoneczną, czerwcową sobotę. Zwiedzanie miasta rozpoczęli od jednego z symboli miasta – Krzywej Wieży. Obowiązkowe były fotki pod pomnikiem Mikołaja Kopernika. Tuż obok znajduje się pomnik dzielnego Flisaka, który to uratował niegdyś Toruń od plagi żab.

Głównym punktem wyprawy było Żywe Muzeum Piernika. Po przysiędze uczestnicy rozpoczęli terminowanie u mistrza piernikarskiego Łukasza. Dokładnie wymieszali wszystkie składniki z własnoręcznie przesianą mąką. Wyrobione ciasto trafiło na stół. W ruch poszły wał-

Zawsze Razem „pierniczy”

ki i najróżniejsze formy, w których pierniki trafiły do rozgrzanego pieca.

To była wspaniała lekcja i świetna zabawa, a własnoręcznie wykonane pierniki będą pamiątką z „pierniczego grodu”. Poprosiliśmy nowo wyuczonych czeladników fachu piernikowego o przepis, ci jednak orzekli, że nie zdradzą czytelnikom „Filantropa” tajemnych receptur, gdyż zgodnie ze złożoną przysięgą grozi to „wyrośnięciem pypcia na języku”.

Na uczestników wyprawy czekało jeszcze toruńskie Centrum Popularyzacji Kosmosu. Zwiezili tam interaktywne wystawy Geodium i Orbitarium. Nauczyl się sterować modelem sondy kosmicznej Cassini, poznali działanie pola magnetycznego, dowiedzieli się, jak powstaje zorza polarna i tęcza. I trochę nie narozrabiali: wywołali potężne tornado i doprowadzili do wybuchu

wulkanu. Dowiedzieli się też, że gdyby chcieli wybrać się pieszo na Księżyc, zajęłoby to im 7 lat i 5 miesięcy w jedną stronę.

Zasmuconym tą informacją

dobry humor przywróciła degustacja napoju o smaku piernika w Staromiejskim Browarze Jan Olbracht.

PAWEŁ GROCHOWSKI



Terminowanie u mistrza piernikarskiego.

FOT. PAWEŁ GROCHOWSKI



Maciej
Sieradzki
POZNAŃ

WIARA W DZIECKO MIMO WSZYSTKO

Lata 1958 i 1959 były dla Mamy okresem wyjątkowej pracowitości i dwóch pobyków w szpitalu (wyczerpanie nerwowe oraz żółtaczka). Czas ten dla Niej – i w pewnym sensie także i dla mnie – upłynął pod znakiem zasiedlania mieszkania z pewnością „ciasnego, ale własnego”.

W 1957 roku Mama otrzymała kwaterunkową kawalerkę dla siebie i dla mnie, ulokowaną na parterze na poznańskich Ogrodach w bloku nr 5 (tuż przy wylocie ulicy Nowina na ulicy Szpitalnej, tuż przy Cmentarzu Jeżyckim, niedaleko jeżyckiej pętli tramwajowej i autobusowej).

Mamie zależało bardzo na parterowym usytuowaniu mieszkania. Aż nadto dobrze bowiem, „na własnej skórze”, odczuwała Ona przez prawie 6 lat trzymanie w lewej ręce mnie jako dziecka chorego, trzymanie zaś w prawej ręce wózka podczas zjazdu w dół z IV piętra po schodach drewnianych do bramy wyjściowej. Czymś o wie-

Mama, jaką pamiętam⁽⁴³⁾

le bardziej skomplikowanym dla mojej Mamy było wnoszenie tegoż samego bagażu – wraz ze mną w wózku – z wjazdowej bramy na IV piętro. Od któregoś momentu Mama uznała, że kontynuowanie tego „procederu” doprowadzi ją do czegoś złego i – nie daj Boże – dziecko utraci swoją Mamę.

W rozmyślaniach nad tym problemem Mama odkryła, że przecież ulicą tak bardzo ruchliwą, jaką była i jest ulica Dąbrowskiego, przechodzi wiele osób silnych i sprawnych, którzy „bagaż” taki bez trudu przyniosą na żądane miejsce. Wróciwszy ze spaceru, z zakupami lub też z jakiegoś przyjęcia Mama od pewnego czasu zwracała się do upatrzonych przez siebie osób z prośbą o pomoc. Według opowiadań Mamy reakcje nie wszystkich indagowanych zgodne były z Jej oczekiwaniami. Wiele było takich, które

Mamy prośbę od razu przyjmowały ze zrozumieniem, natychmiast przystępując do jej wypełnienia. Niektórzy jednak, zaskoczeni, przytaczali od razu, prawdziwe lub nie, powody, dla których życzenia Mamy spełnić: „Właśnie idziemy na umówione spotkanie!” lub „Mamy bilety do kina, a już jesteśmy spóźnieni”. Chodziło zapewne o pobliskie kino „Rialto”.

Mieszkaniowa samodzielność oraz dostępność do świata zewnętrznego – to były niewątpliwe zalety naszego zamieszkania na poznańskich Ogrodach w stosunku do okresu, kiedy mieszkanie nasze ulokowane było w zespole poniemieckich kamienic z początku wieku XX. To dzięki temu Mama mogła zorganizować sobie punkt podnoszenia oczek czyli repasacji pończoch. Siedem stopni na parter i zawieszona przy bramie kolorowa tablica informacyjna

wręcz zachęcały przechodząc pod naszym oknem panie do zapakowania uszkodzonych pończoch lub rajstop i skorzystania z usługi mojej Mamy.

Ja z kolei dzięki punktowi podnoszenia oczek w parterowej kawalerce mogłem być partnerem i pomocnikiem Mamy. Brałem też udział w czynnościach domowych, częściowo przejmowałem obowiązki gospodarczych w sytuacjach, kiedy Mama ulegała jakiemuś zachorowaniu, na szczęście zawsze niezbyt poważnemu. Sytuacja mojej Mamy cechowała się wyjątkowymi trudnościami. Jednak pomimo wszelkich przeciwności losu uznała, że wychowa mnie sama. Opowiadała mi, że ilekroć na Nią spojrziałem, zawsze miałem oczy wesole, rezolutne i bystre! To, że byłem jednocześnie dzieckiem i partnerem Mamy, stało się cennym impulsem w moim rozwoju.

WIX Poznańskiej Spartakiadzie Seniorów zorganizowanej przez Dzienny Dom Pomocy „Klub Słoneczna Przystań” 16 czerwca w Klubie Osiedlowym „Dębczak” na os. Dębina wzięły udział cztery drużyny.

Uczestnicy rywalizowali w konkurencjach: rzut ringo i woreczkiem, „podaj dalej”, slalom z woreczkiem na głowie, wędtkowanie, rzut lotką do celu

i podbijanie piłeczki rakieta pingpongową. Spartakiada przygotowali i przeprowadzili pracownicy „Klubu Słoneczna Przystań”. Poza konkursem seniorzy zagraли w boule.



Sprawni seniorzy



FOT. (2X) ROBERT WRZESIŃSKI

Zmagania oceniało jury pod przewodnictwem J. Sadka – przewodniczącego Rady Osiedla Dębina. Stwierdził, że był pod wrażeniem kondycji i sprawności seniorów.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z „Klubu Starówka” (Filia nr 4 Zespołu Dziennych Domów Pomocy), drugie Dzienny Dom Pomocy „Klub Słoneczna Przystań”, trzecie „Klub Ogro-

dy” (Filia nr 2 Zespołu Dziennych Domów Pomocy), czwarte Klub Seniora „Betlejemka” z Szamotuł.

W imprezie uczestniczyło około 40 osób. Wszyscy otrzymali upominki, dyplomy uczestnictwa i dyplomy za zajęcie miejsc punktowanych oraz puchary.

ROBERT WRZESIŃSKI



A.M. Krystosik
Gromadzińska
SZCZECIN

ROZDZIAŁ 1

PRZYGOTOWANIA DO PRZESZCZEPU 14.05.2012

Dotaraliśmy wczoraj do stolicy. Mieszkanko mamy skromne. Dwa malutkie pokójki, kuchnia i łazienka. Klimaty trochę PRL-owskie. Linoleum, poobtłukiwana wanna, rosyjska lodówka. Dziś Jacek był w IKEA i trochę „rozwietliliśmy” te mroki. Sprzątam, dezynfekuję i jakoś się urządzamy.

Trochę śmierdzi starym domem, nasmażyłam więc naleśników, porozkładałam cytrynę i jakoś się przyzwyczajamy. Rano byliśmy w Centrum Zdrowia Dziecka. Jak zwykle kocioł. Po prawie trzech godzinach czekanania pobrano krew babci i Pawełkowi na ostatnią próbę krzyżową. Jutro wyniki. Pawełek przeżył jeszcze jeden stres. Wyrzyna mu się ząb stały, więc podjęto decyzję, że trzeba usunąć ząbek z wielkim korzeniem.

Mamy do jutra podjąć jeszcze jedną decyzję. Pawełek może po przeszczepie dostać lek immunosupresyjny w nowej postaci. Ma go dostawać 30 dzieci z Europy. Myślę, że się zgodzimy.

Cały czas pada. Szkoda, bo nie możemy wyjść.

15.05.2012

Pawełek, niestety, nie dostanie tego leku. Lek, który przyjmuje teraz, go dyskwalifikuje. Dziś mieliśmy już podpisywać zgody, ale zadzwoniłam i okazało się, że nie.

Trudno...

Pogadam jeszcze z lekarzem, ile kosztuje ten lek... Jeszcze nie można go kupić w Polsce. Nie wiem, czy w innych krajach jest. Ale pewnie kosztuje fortunę...

Mieszkanie cały czas wietrzy my. Byliśmy dziś na leśnym spacerze. Mieszkamy przy samym lesie. 2 minuty drogi i konwalie we pola. Pachnące.

Zrobiłam zakupy we wspólnym warzywniaku, jakiego u nas nie widziałam. Takiego wyboru warzyw i owoców już dawno nie spotkałam. Gotuję, sprzątam. Dopóki mogę.

W piątek rano Pawełek będzie przyjęty do szpitala. Będzie jesz-

Dwa życia⁽²⁾



Pawełek na łące.

cze miał badania, także USG, EKG i inne.

KOLEJNY DZIEŃ.

Pawełek przeszedł dziś pełne badania krwi. Miał prześwietlenie, EKG, USG. Wszystkie badania wyszły bardzo dobrze. Nie ma przeciwwskazań. W niedzielę wracamy do szpitala i Pawełek już zostaje. Dziś jeszcze nas wypuścili.

Raczej nie będę mogła z nim być w nocy, ale sprawa jeszcze nie jest przesądzona. Na razie jest bardzo dzielny i zasypuje cały personel medyczny setkami pytań. Interesuje go wszystko i nie da spokoju, dopóki nie zrozumie, co do czego służy i po co ktoś coś robi. Gaduła z niego straszna. Ale to mu pomaga. Jego ogromna otwartość i łatwość nawiązywania kontaktów wywołuje zazwyczaj wiele uśmiechów na twarzach, które zdawały się być surowe i nieprzeniknione.

W niedzielę dostanie już immunosupresanty. Będzie zabezpieczony przed odrzutem. Babci nerka jest bardzo dobra, próba krzyżowa wyszła ujemnie czyli dobrze – jest zgodność, ale niestety, zgodność genów jest zerowa (może być nawet 6 zgodnych genów, tutaj żaden nie jest zgodny). Dowiedzieliśmy się że Pawełek ma bardzo nietypowy genotyp. Trudno więc dla niego znaleźć dawcę. To niedobrze, bo prawdopodobieństwo otrzymania nerki z listy dawców, jeżeli kiedyś zajdzie taka potrzeba, jest bardzo małe.

Pawełek będzie dostawał w związku z tym więcej leków i będzie dobrze. Nerka powinna dobrze pracować.

Operacja babci będzie rano. Pawełek dostanie nerkę około

godziny 11, może 13... zależy, ile czasu potrwa jej pobranie i przewiezenie.

Potem około doby spędzi na oddziale pooperacyjnym i wraca na oddział. Jeżeli wszystko będzie dobrze, to gdy zostanie „uruchomiony” i gdy zagoi się rana, będzie mógł dochodzić na badania kontrolne. Może będzie więc mógł po około 10 dniach wyjść już ze szpitala i przychodzić codziennie, potem co drugi dzień, co tydzień, co dwa... Byłoby wspaniale, gdyby nie musiał być w szpitalu... a obok szpitala.

Dziś odkryliśmy w lesie piękne jezioro i bagno, które Pawełek bardzo chciał zobaczyć. To było jego marzenie. Marzenie się spełniło. Co prawda był zawiedziony, że nikogo nie wciągnęło...

Jutro ma być na obiad kura. To kolejne życzenie Pawełka. Dobrze, że ma życzenia, które można spełnić.

Za oknem zrobiło się słonecznie. Piękny wieczór.

Nasze mieszkanko już nas chyba polubiło. Przestało śmierdzić. Wietrzenie i życie dużo w nim zmieniło na lepsze. A może już trochę się przyzwyczailiśmy.

Jutro kolejny spacer w lesie i ostatni już dzień odpoczynku przed godziną „zero”.

Pawełek spokojniejszy. Nastroje ogólne lepsze.

19.05.2012

Dziś ostatni dzień wolności. Jutro idziemy do szpitala już na dobre. Pogoda nas rozpieszcza, więc byliśmy znów w pobliskim lesie, a po południu w łazienkach. Przepięknie zielono, jeszcze tak soczyście zielono, majowo. Pawełek brykał jak małe kozłátko, jakby chciał się nabiegać na zapas. Spotkaliśmy zar-

łoczne karpie, które pozjadały wszystkie nasze stare chleby. Pawełek karmił je wytrwale. Karmił też sikorkę, która jadła z ręki(!!!), ale tylko od Pawełka. Było kilka wiewiórek, które Pawełek śledził. Bardzo piękne i spokojne popołudnie. Takie nasze „Carpe diem”. Chwytały nie tylko każdy dzień, ale każdą chwilę. Pawełek roześmiany. Pięknie i dobrze było tak spacerować.

Mieliśmy jeszcze jedno ciekawe, nawet można rzec, że trochę straszne doświadczenie. Nasz gospodarz zamontował dziś w piwnicy pralkę, byśmy mogli z niej korzystać. Bardzo miły człowiek. Weszłam z koszem prania do piwnicy..., ciemno..., wyłączałam włącznik światła. Pierwsze, co zobaczyłam, to był mały stolik drewniany z ogromnym nożem. Kawałek dalej wysokie jak ja beczki i kamienie, których bym nie uniosła. Szłam dalej. Mokra podłoga, dziwny zapach. Kolejny włącznik światła. I... maszyna, wielkie koła zębate, korba... machina wysoka do sufitu. wielka... ogromna...

Zaczęłam się zastanawiać czy iść dalej w ciemność. Zaczęłam się trochę bać. Ale na szczęście byłam zdeterminowana, by zrobić pranie... i trafiłam w końcu do pralni. Czym prędzej załadowałam pranie i uciekłam na górę. Wracając spotkałam na schodach gospodarza... i prawie krzyknęłam ze strachu. Wyobraźnia zaczęła pracować. Przypominałam sobie straszliwy hałas, który nas kiedyś obudził.

Opowiedziałam reszcie o katakumbach i razem poszliśmy tam raz jeszcze. Makabryczna maszyna okazała się być po dokładniejszych oględzinach ogromną szatkownicą. Beczki pełne były kapusty. Nasz gospodarz ma w katakumbach wytwórnię. Uff. Pawełek był oczywiście zachwycony maszyną. On uwielbia takie klimaty. Dzień pełen wrażeń. To dobrze. Pawełek nie ma czasu myśleć o tym, co go czeka. Zbiera pozytywne wrażenia, kolekcjonuje chwile, o których będziemy mogli rozmawiać.

Walizkę już spakowaliśmy. Wszystko już gotowe. My chyba też, chociaż na operację Pawełka, pomimo czekania od prawie już sześciu lat, nie będziemy chyba nigdy gotowi.

Mama się trzyma. Pokonała katar. Teraz boli ją trochę gardło, ale mam nadzieję, że do jutra przejdzie. Mama idzie do szpitala już rano, my po obiedzie.

Patrzę, jak teraz Pawełek słodko śpi. Jak niemowlak. Niech śpi spokojnie i zbiera siły.

cdn.

FILANTROP NASZYCH CZASÓW. Miesięcznik.

REDAGUJĄ: Marcin Bajerowicz – redaktor naczelny, Paweł Grochowski, Andrzej Grzelachowski Aga, Aleksandra Lewandowska, Karolina Kasprzak, Magdalena Molenda-Słomińska, Maciej Sieradzki, Zbigniew Strugała, Robert Wrzesiński.

ADRES REDAKCJI: 60-681 Poznań os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 tel. 822-64-54, kom. 0-608-311-903 e-mail: mbajerowicz@wp.pl www.jadwiga.org; kida@post.pl

WYDAWCA: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop” os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 60-681 Poznań, tel. 608-311-903, 061-8226-454, www.filantrop.org.pl

KONTO: BZ WBK SA VI/O Poznań 28-1090-1362-0000-0001-0665-8259

DRUK: DRUKARNIA „KOM-DRUK” Grzegorz Komisarek ul. Karpińskiej 16 60-462 Poznań tel. 618 172 206 e-mail: komdruk@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za ich autorstwo.



Lech
Konopiński

OŚMIESZANIE

Nie drwij z kawalarza,
że kpiąc – się naraża,
kiedy bliźnich rzesza
sama się ośmiesza.

LWIA PASZCZA

Łatwo całą głowę
włożyć do lwiej paszczy.
Trudno choć połowę
Na zewnątrz wytaszczyć.

KONFORMISTA

Wtóruje
cudzym śmiechom
jak najwierniejsze
echo.

Fraszki

DRANIE

Poznałem kilku
zimnych drani;
w gorącej wodzie
są kąpani.

**SIŁA
PRZETRWANIA**

Na początku
były zera
i przetrwały –
aż do teraz.

OTWARTOŚĆ

Czyś się zastanowił,
za co świat cię ceni:
za otwartość głowy,
serca czy kieszeni?!

**SZCZITY
WŁADZY**

Wielu na szczytach
szuka koryta.

**POSTAWIENIE
PROBLEMU**

Cóż zrobić ma człowiek,
gdy los dlań zbyt srogi?
Co?! Stawać na głowie,
by stanąć na nogi.

RANY

Ran, skrytych w sercu,
nie da się ukryć,
nawet gdy gorycz
pokryją lukry.

Z KSIĄŻKI
„FRASZKOPIS Z KONOPI”



Rys. Andrzej Rossa



Jerzy
Szulc
WARSZAWA

KOMETA

Gdy machnie ogonem,
To naszej planecie
Ten cały bałagan
I porządek zmiecie.

PAZERNOŚĆ

Za wyrządzony
Bajzel i szkody
Przyznali sobie
Wielkie nagrody.

PROGRAM

Arsenał obietnic
Przepadł okazały,
Bo się okazało,
Że to niewypały.

Fraszki

TCHÓRZ

Temu, co zawinił,
Tak trzęsły się pory,
Że musieli wysłać
Go w ambasadory.

RAK

Nie trać nadziei,
Idź do przodu tak,
Żeby się do tyłu
Wycofywał rak.

OTUCHA

Pocieszał bogaty
Biednego człowieka:
Nie jest źle, najgorsze
Dopiero nas czeka.

ODCHUDZANIE

Żegnaj puszyste,
Witaj kościste.

PESWAZJA

Za pomocą
Ostrej mowy
Wybijanie
Głupot z głowy.

POZNANIAK

Zasłużył, by cała
Go Polska poznała.

KORUPCJA

Żeby pełnymi
Garściami brać,
Musiał psu brat
Też w łapę dać.

PO POLSKICH WESELACH

Dzieci poczęte
zaraz po ślubie
chyba nierzadko
też mają w czubie?

NA PLAŻY

W krąg przy ciebie
leży ciało.
Wdzięków dużo,
wdzięk – mało.

UWAGA

Toasty służbowe
także idą w głowę.

Fraszki

DIAGNOZA

Wielka to jest miłość
– mówią przyjaciele,
rozum dla niej traci
– choć go ma niewiele.

ANATOMICZNIE

Czy wejście w życie
zasada nowa,
że jest od pleców
ważniejsza głowa?

NIE WYLATUJ

Nie wylatuj
nad poziomy
swych najbliższych
przełożonych!

POLSKI PECH

Zamiast elity
– hołota!
Ideał sięgnął...
błota.

TWÓRCZOŚĆ POLITYCZNA

Każda nowa ekipa
tworzy z durnia VIP-a.

MOJA WIECZNOŚĆ

Pewniej w glebie
niżli w niebie.

JUBILEUSZ

W planie:
chłanie.

RYSZARD PODLEWSKI
Z CYKLU
„DRAKO-RÓBSTWO”



Tadeusz
Maryniak
WARSZAWA

Aforyzmy

- Tam, gdzie nie ma błota, tam nie ma życia.
- Bohater może być tylko pozytywny – bohater negatywny to łobuz.
- Ci mogą sobie pozwolić na wszystko, którzy nic nie mają.
- Jedni piszą, a drudzy się opisują.
- Najbardziej znieczulają dzieci ciągle reprimendy rodziców.
- Po latach najchętniej wracamy do tego, co odrzuciliśmy w młodości.
- Nie potrzeba umieć liczyć, żeby być wyrachowanym.
- Szanuję przestępców, bo dzięki nim żyję.
- To, że będzie lepiej, wiemy od lat, a to, że jest gorzej, wiemy od zawsze.
- Uczmy się języków, bo Unia Europejska jest współczesną Wieżą Babel.

- Koleje losu najczęściej jeżdżą bez rozkładu jazdy.
- Dziki Zachód tym się różni od Dzikiego Wschodu, że na zachód jeździły dyliżanse, a na wschód kibitki.
- Dewotki pragną każdemu z mózgu zrobić święconą wodę.
- Naród wybiera, a władza liczy głosy.
- Wielu wybitnych wodzów zapisało się w dziejach ludzkości brzoźowymi krzyżami.
- Im mamy silniejszych sojuszników, tym jesteśmy słabsi.
- Coraz więcej jest myślących trzcin i coraz mniej myślących ludzi – powiedziałby dzisiaj Pascal.
- Pan Bóg stworzył nagość, a człowiek ubranie.
- W okresie transformacji w Polsce z niejednego
- cielaka wyrósł złoty cielec.
- Bezrobocie – najważniejszy produkt kapitalizmu.
- Homo sovieticus był to homo sapiens, tylko myślący inaczej.
- W naszej gospodarce mamy za dużo podmiotów, a za mało orzeczeń.
- W Polsce zawsze najwięcej wyborców głosuje po wyborach.
- Od lat głos ludu przechodzi mutację.
- Tragedia jest wtedy, kiedy głosu ludu nie rozumie władza, a głosu władzy lud.
- Satyra jest dla społeczeństwa lekarstwem osłonowym przed głupotą.
- Trzeba mieć plecy, żeby mieć twarz.
- Nie należy wpuszczać różdżkarzy na salę, bo u każdego w mózgu wykryją wodę.

KRYSZYNA SYLWESTRZAK
GDAŃSK

Fraszki

BIUROKRATA

Splawia byle
Czym petenta,
By po biurze
Się nie pętał.

NASZE PROBLEMY

Super
Super.

POLEMIKI

Jeden drugiego
Lży i karci,
A obaj są
Siebie warci.

MARZĄCEMU O SZLACHECTWIE

Chcesz mieć grubą
Rybę w herbie?
Na razie masz
Kiełbke we łbie.

EDUKACJA

Dawniej belfer,
Dziś – komputer
Edukuje
Łby zakute.

POLSKI SPOSÓB

W roli pomywacza
Na Zachód polecieć –
Dorobić się i wrócić
Na rodzinne śmiecie.

W majowy weekend 3 maja w warszawskich Łazienkach Królewskich odbył się półfinał 10. edycji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty. Po raz kolejny na scenie zaprezentowali się niepełnosprawni artyści, a oceniało ich profesjonalne jury w skład którego wchodziły znane gwiazdy.

– Nasza Rodzina Zaczarowanej Piosenki ma już dziesięć lat. Pamiętam, jak wymyśliliśmy z Martą Kądziałą i Mateuszem Dzieduszyckim ten Festiwal. Od początku wierzyliśmy w głęboki sens tego przedsięwzięcia – mówiła Anna Dymna. – Byliśmy pewni, że piosenka nam pomoże udowodnić, iż osoba niepełnosprawna jest pełnowartościowym człowiekiem, że ma pasje, marzenia, jak każdy i, mimo barier i uprzedzeń, może je spełniać. Nasi zaczarowani wokaliści uczą nas radości, pokory wobec losu, cierpliwości, pokazują, jak niezwykle siły są ukryte w człowieku. Odkrywają przed nami tajemnice, wartości i prawdziwy sens życia.

Co roku półfinał odbywał się w Amfiteatrze w Łazienkach. Tym razem z powodu ulewnej deszczu i zimna uczestnicy śpiewali w specjalnie przygotowanym namiocie. Koncert półfinałowy prowadziły: Anna Dymna, Bronia Zamachowska, Anna Popek i Ewelina Flinta, a wśród

Zaczarowany półfinał

gości pojawiła się Agnieszka Kłoskowska-Dudzińska, wiceprezes Zarządu Głównego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Na scenie pojawiły się 32 osoby, wybrane spośród 198 nadesłanych zgłoszeń. Jury w składzie: Monika Dryl, Magdalena Czapinska, Paweł Królikowski, Janusz Tylman – przewodniczący i Magdalena Waligórska – sekretarz, wybrało 12 finalistów, którzy 7 czerwca wystąpią na krakowskim rynku.

Do finału zakwalifikowali się w kategorii dzieci do lat 16: Julia Bagińska, Krzysztof Duda, Alicja Grzybicka, Anna Kłos, Amelia Dubanowska, Aleksandra Orłowska, a w kategorii dorosłych powyżej 16 lat: Natalia Modzelewska, Patrycja Nocuń, Patrycja Malinowska, Natalia Smogulecka, Ilona Kałuża, Dariusz Buczek.

Zwycięzcy Festiwalu Zaczarowanej Piosenki otrzymają Sta-



FOT. ARCHIWUM

tuetki Zaczarowanego Ptaszka i stypendia, które pomogą im w rozwijaniu wokalnych talentów. Z finalistami na krakowskim rynku zaśpiewają: Ewa Bem, Mela Koteluk, Ania Rusowicz, Marek Piekarczyk, Mietek Szcześniak i Ernest Staniaszek.

10. Festiwal Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty współfinansowany jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

ROBERT STĘPIŃSKI

Zaczęła je obserwować, próbowała zrozumieć ich zachowania, malować. Pokazała swoje prace na wystawie „Krótka historia gawrona” w Stowarzyszeniu „mali bracia Ubogich” w Poznaniu. Ewa Jarczak, studentka III roku Komunikacji Wizualnej w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej opowiedziała, dlaczego zainteresowała ją te ptaki.

Panie ze Stowarzyszenia obejrzały nie tylko rysunki Ewy, ale też wysłuchały jej fascynującej opowieści o gawronach.

– Część moich prac jest na wystawie w Katowicach – mówi Ewa. – Można tam zobaczyć rysunki przedstawiające proces zaczynający się od jajeczka aż do wykucia się. Gawrony żyją około pięć lat. Są bardzo pomyślowe. Potrafią posługiwać się różnymi przedmiotami jak narzędziami. Widziałam jak znalazły orzech. Aby go rozłupać, zastosowały znalezione na śmietnikach blaszki.

– Idąc na działkę widziałam gawrony, które miażdżyły orzech, rzucając go pod koła nadjeżdżającego samochodu –

Gawrony Ewy

mówi Ludwika Kochman, opiekunka Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich”. – Skąd w nich tyle pomysowości?

Gawrony na obrazach Ewy wyglądają jak żywe. Niby takie

same, ale każdy z nich jest inny. Autorka postanowiła zebrać rysunki, napisać kilka tekstów i wydać książkę. Chciałaby opowiedzieć o gawronach jak o ludziach, którzy się rodzą, przeży-

wają różne emocje, zaprzyjaźniają się.

– Kiedyś widziałam stado gawronów spacerujące w deszczu i w kałużach – dodaje Ewa. – Nie boją się wody. Widać było, że sprawia im to przyjemność. Nie jest wykluczone, że dysponują pewnego rodzaju świadomością. Świadczą o tym ich zachowania. Znakomicie czują się w środowisku, w którym jest dużo ludzi.

– Pamiętam dzień, kiedy podczas studiów musiałam pokazać swoje prace bardzo wymagającej pani profesor. – wspomina Ewa. – Wybrała ten z gawronem, przyczepiła go do tablicy i opowiedziała: na tym się skup. Od tej pory zajmuję się gawronami.

Ewa kocha te ptaki. Lubi na nie patrzeć i studiować ich obyczaje.

AURELIA PAWLAK



FOT. AURELIA PAWLAK

Robert
Wrzesiński

Stowarzyszenie „Wszyscy Ludzie Dobrej Woli” w Poznaniu zgodnie ze swoim hasłem „Rehabilitacja poprzez pracę” postanowiło powołać spółdzielnię socjalną. W tym celu utworzono grupę inicjatywną, która bierze udział w projekcie „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej”, prowadzonym przez Fundację Pomocy Wzajemnej „Barka” wraz ze Stowarzyszeniem Centrum Rozwoju i Promocji Inicjatyw Obywatelskich „PISOP”.

Członkowie grupy inicjatywnej w ramach wspomnianego projektu przeszli cykl szkoleń przygotowujących ich do założenia i prowadzenia spółdzielni socjalnej. Zdobywali wiedzę z zakresu m.in. ABC przedsiębiorczości i księgowości w spółdzielni socjalnej, podstaw prawnych działalności gospodarczej, konstruowania kompleksowej oferty, formuły oferty www,

kanalów dystrybucji produktu lub usługi, Public Relations i wizerunku, współpracy z JST, sektorem prywatnym i NGO – w celu możliwości pozyskania dodatkowych ofert na swoje usługi i produkty.

Ponadto przeszli trening interpersonalny, uczyli się zrobić biznesplan, w którym będą zawarte wnioski na utworzenie i rozwój działalności gospodarczej. Planują założyć kawiarenkę – punkt małej gastronomii, w którym pracować będą osoby niepełnosprawne. Jeden z nich mówi o tym zamierzeniu:

– Chcemy stworzyć miejsce, w którym będzie miła i przyjazna atmosfera. Działamy z chęcią niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym. Łączą nas wspólne wartości i cele, pasja i chęć działania. Naszym hasłem jest „Rehabilitacja przez pracę”. Chcemy zapewnić naszym klientom 100% satysfakcji.

Nasza kawiarnia ma istnieć przede wszystkim dla nich. Sensem naszej egzystencji będzie stworzenie i ciągłe udoskonalanie miejsca, w którym nasi klienci znajdą dla siebie coś dla ciała i dla ducha. Poszukujemy lokalu, w którym będziemy prowadzić naszą działalność.

W ramach projektu „Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarnej” mamy również możliwość uzyskania dotacji na założenie spółdzielni socjalnej. W tym celu piszemy biznesplan naszego przedsięwzięcia. Mamy nadzieję, że otrzymamy dotację.

Praca w spółdzielni socjalnej da im poczucie bycia potrzebnym, wartościowym człowiekiem, podniesie ich ogólną satysfakcję życiową, umotywuje do rozwoju osobistego i pracy nad sobą, da okazję do samorealizacji, będzie przeciwdziałać poczuciu bezradności i

wykluczenia, umożliwi nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów społecznych, ochroni przed pustką i biernością.

Podstawowymi celami zakładanej spółdzielni socjalnej jest rehabilitacja osób niepełnosprawnych poprzez zatrudnienie, czyli tworzenie stanowisk pracy, zmiana stereotypów w postrzeganiu osób, chorych psychicznie i edukacja w tym zakresie, promocja sztuki takich ludzi, stworzenie miejsca, w którym niepełnosprawni i ich opiekunowie będą mogli w miłej atmosferze spędzić czas, wspieranie i promowanie idei ekonomii społecznej i możliwości, które ona stwarza, promowanie idei aktywności społecznej i zaangażowania obywatelskiego, zwłaszcza w ramach trzeciego sektora.

Pragną uświadamiać ludziom, że razem mogą zrobić wiele dobrego.

Stereotyp a choroba psychiczna

WMiejsko-Gminnym Ośrodku Wsparcia w Swarzędzu 26 maja odbyło się spotkanie na temat stereotypów związanych z chorobą psychiczną. W codziennym życiu stereotypy są bardzo krzywdzące i aby móc z nimi skutecznie walczyć, należy zdać sobie sprawę skąd się biorą?

Osoby chore psychicznie o wiele rzadziej zagrażają innym niż osoby zdrowe. Pojedyncze przypadki agresji osób chorych psychicznie, częstokroć niepotrzebnie zbyt bardzo nagłaśniane w mediach powodują, że w swojej świadomości generalizujemy problem. Upraszczamy i fałszujemy obraz osób chorych.

Wiedza to największy skarb i broń przed stereotypami. Odpowiednia edukacja i świadoma opinia o osobach chorych psychicznie fa-

lszywy przekaz informacji i prostuje skrzywiony w wyniku niewiedzy obraz rzeczywistości. Osoby chore psychicznie chcą tak samo żyć jak każdy z nas. Przypisując im stereotypowe i krzywdzące zachowania utrudniamy niezmiernie ich życie. Rodziny tychże osób również potrzebują wsparcia.

Jak zniszczyć stereotypy, jak złagodzić cierpienie osoby chorej psychicznie i jej rodziny, jak pomóc w przezwyciężaniu stereotypowych i krzywdzących opinii – te wszystkie pytania padały podczas spotkania w Miejsko-Gminnym Ośrodku Wsparcia w Swarzędzu. Trudne odpowiedzi były jego zwieńczeniem. Trudne, ale jakże pomocne w życiu osób chorych psychicznie i ich rodzin.

MARCIN WOJCIESZAK

DRUKARNIA
KOM - DRUK

DRUK DO FORMATU B2
ULOTKI I PLAKATY
WIZYTÓWKI
KSIĄŻKI
FOLDERY
KALENDARZE
SZTANCOWANIE
PROJEKTOWANIE GRAFICZNE
DRUK OFFSETOWY I CYFROWY

ul. Karpińskiej 16, 60-462 Poznań
tel. 618 172 206
www.komdruk.pl | mail: komdruk@wp.pl

Rękodzieło, spektakl, porady logopedy...



Uczestnicy pikniku „Razem niesiemy szczęście”. Od lewej: mąż Poseł Bożeny Szydłowskiej – Tadeusz Szydłowski, Piotr Zalewski, Małgorzata Halber, Bożena Szydłowska, Michał Podsada i Zygmunt Jeżewski.



Przy replice Rolls-Royce z 1907 roku.

Abby osoby z niepełno-
sprawnością miały szansę pojechać na letnie turnusy rehabilitacyjne, trzeba środków finansowych. Rodzinom z gminy Pobiedziska brakuje funduszy, dlatego Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej zorganizowało piknik rodzinny pod hasłem „Razem niesiemy szczęście”, z którego całkowity dochód przeznaczono na rehabilitację podopiecznych.

Każdy, komu los osób niepełnosprawnych nie jest obojętny, mógł przybyć w sobotę 24 maja do parku klasztornego Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa Sacré Coeur przy Klasztornej 12 w Pobiedziskach i wesprzeć charytatywne przedsięwzięcie.

Piknik prowadził nasz redakcyjny kolega Marcin Wojcieszak, a nad stroną organizacyjną czuwała prezes Stowarzyszenia Małgorzata Halber wraz z pracownikami, ro-

dzicami, opiekunami i wolontariuszami.

Przyjechała replika Rolls-Royce – Sliver Ghost z 1907 roku, Zumba Team, czyli radosny fitness dla wszystkich, Ochotnicza Straż Pożarna w Pobiedziskach z pokazem sprzętu gaśniczego, dziewczęcy chór „Skowronki” z poznańskiego Centrum Kultury Zamek, małe ZOO z zabawnymi zwierzątkami. Był burmistrz Miasta i Gminy Pobiedziska Michał Podsada, członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski, prezes Stowarzyszenia „Niezależni dla powiatu” Piotr Zalewski i Poseł Na Sejm RP Bożena Szydłowska z mężem.

Trwały zajęcia plastyczne, literackie, malowanie twarzy, gry i zabawy ruchowe, pokaz warsztatów rękodzielniczych, które na co dzień są realizowane w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pobiedziska, prezentacja motocykli i motorowe przejażdżki. Wystawiono spektakl „Czerwony Kapturek” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół w Jerzykowie, nie zabrakło też porad logopedy i rehabilitanta. Honorowy patronat nad piknikiem sprawował burmistrz Miasta i Gminy Michał Podsada oraz Stowarzyszenie „Niezależni dla powiatu”.

KAROLINA KASPRZAK



Spektakl „Czerwony Kapturek” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół w Jerzykowie.



Prezentacje artystyczne podziwiali dorośli i dzieci.